Elżbieta Matulewicz

TEOLOGIA MODLITWY WEDŁUG BŁ. JERZEGO MATULEWICZA

Wydawnictwo Księży Marianów
WARSZAWA 2000

Za zgodą Kurii Metropolitalnej
Warszawskiej
z dnia 2000.07.21 Nr 3043/NK/2000

ISBN 83-7119-320-3

Wykaz skrótów

CC. RR. Marianorum	Congregatio Clericorum Regularium Marianorum
Instructiones	*Instructiones CC. RR. Marianorum*, tłumaczenie polskie, Skórzec 1953.
Konf. ascet.	*Konferencje ascetyczne*, Warszawa 1967, mps, Archiwum Marianów Prowincji Polskiej.
Man. Pol. I	*Manuscripta Polona*, t. 1
Man. Pol. II	*Manuscripta Polona*, t. 2
Rosario B. M. V.	*De Rosario Beatae Mariae Virginis*
STh	Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*

Wstęp

Modlitwa stanowi najbardziej osobistą i poufną wypowiedź chrześcijanina. Jej źródłem i istotą jest głęboki związek z Bogiem zapoczątkowany łaską chrztu świętego i rozwijający się w ciągu całego życia przez wiarę, nadzieję i miłość. Działania Boga poprzez dary Ducha Świętego i łaski uczynkowe udoskonalają modlitwę. Łaską Bożą jest również sama zdolność do modlitwy, czyli do osobistych spotkań sam na sam z Bogiem. Dar modlitwy udzielany jest temu, kto o niego prosi, a także temu, kto podejmuje wysiłek nawiązania przyjaznej, wewnętrznej rozmowy z Bogiem, gdyż, jak naucza bł. Jerzy Matulewicz, „najlepszą szkołą modlitwy jest sama modlitwa".[1]

O ważności modlitwy w życiu człowieka świadczą jego słowa bł. Jerzego, że modlitwa jest potrzebna do zbawienia, tak samo, jak łaska. Bez modlitwy nie ma łaski, a bez łaski nie ma zbawienia.[2] Bł. Jerzy Matulewicz uważał modlitwę za „najważniejsze zajęcie po sprawie zbawienia duszy".[3]

Modlitwa stanowi odpowiedź chrześcijanina na zamieszkanie Trójjedynego Boga w jego duszy. Człowiek ochrzczony odnajduje obecność Boga w swoim wnętrzu i otwierając się stopniowo na działanie Jego łaski, nawiązuje z Nim osobisty kontakt właśnie w modlitwie.

---

[1] *De oratione*, w: Man. Pol. I, s. 130.
[2] Por. tamże, s. 127.
[3] Tamże, s. 130.

Modlitwa chrześcianina jako członka Mistycznego Ciała Chrystusa ma wartość nie tylko w wymiarze indywidualnym, jako środek prowadzący do uświęcenia modlącego się człowieka poprzez stopniowe jednoczenie go z Bogiem aż do możliwego jeszcze w tym życiu, mistycznego doświadczenia Boga i poznania Trójcy Przenajświętszej. Ma ona również wartość w wymiarze wspólnotowym, jako jeden z głosów potężnego chóru głoszącego chwałę Boga i upraszającego Miłosierdzie Boże i zbawienie dla wielu dusz .

Modlitwa jest również czynnikiem jednoczącym ludzi ze sobą, rozszerzającym ich serca na sprawy bliźnich przez wypraszanie dla nich łask i dziękczynienie za nie, powodując tym samym wzrost miłości wzajemnej. Modlitwa łączy ze sobą wszystkich członków Kościoła – pielgrzymującego na ziemi, pokutującego w czyśćcu, chwalebnego i zwycięskiego w niebie.

Modlitwa jest bardzo ważnym aktem religijnym, darem serca i uczynkiem miłości wobec Boga i bliźnich. Poruszenia do modlitwy pochodzą od Ducha Świętego, który „przychodzi z pomocą naszej słabości, kiedy nie umiemy się modlić" (Rz 8, 26), rozpala serce człowieka miłością do Ojca, do Chrystusa, i do Kościoła. Duch Święty podtrzymuje modlitwę, daje natchnienia, oświeca, naucza prawdy o Bogu i o człowieku, wprowadza w głębokie poznanie Bożych tajemnic, otwiera serce na sprawy bliźnich, pobudzając do wytrwałej i ofiarnej modlitwy wstawienniczej.

W modlitwie pomaga człowiekowi Maryja – pełna łaski Pośredniczka, Opiekunka, Wspomożycielka i Orędowniczka, a także Nauczycielka modlitwy, szczególnie kontemplacji.

Modlitwa jest żywym i dynamicznym kontaktem z Bogiem, dlatego jej formy zmieniają się i rozwijają w ciągu życia. Każdy jednak rodzaj i sposób modlitwy stanowi ważny środek duchowego rozwoju człowieka, praktyczne ćwiczenie i doświadczenie na jego drodze do zjednoczenia z Bogiem i świętości.

Trudno przecenić wartość modlitwy w życiu człowieka. Będąc przejawem obcowania chrześcijanina z Bogiem i duchowym miejscem spotkania dziecka z Ojcem, stworzenia ze Stwórcą, sługi lub służebnicy z Panem i Zbawicielem, oblubienicy – duszy z Umiłowanym, modlitwa nadaje właściwy kierunek i sens całemu istnieniu człowieka na ziemi i przygotowuje go do wiecznej komunii z Bogiem w niebie.

Zagadnienie modlitwy było przedmiotem refleksji wielu świętych i mistrzów życia duchowego. W najdawniejszych dziejach Kościoła o modlitwie pisali m.in. św. Bazyli Wielki (†390), św. Augustyn (†430), św. Benedykt z Nursji (†ok. 547) i św. Grzegorz Wielki (†604).[4] Wśród mistrzów i teologów modlitwy z okresu średniowiecza wymienić należy św. Bernarda z Clairvaux (†1153), św. Tomasza z Akwinu (†1274), św. Bonawenturę (†1274), św. Katarzynę ze Sieny (†1380) i Dionizego Kartuza (†1471).[5] Prawdziwy rozkwit piśmiennictwa o modlitwie nastąpił w XVI w. w Hiszpanii, kiedy pisali swoje dzieła m.in. Garcia Jiménez de Cisneros (†1510), Francisco de Osuna (†1540), Bernardino de Laredo (†1540), św. Piotr z Alcántara (†1562), św. Jan de Avila (†1569).[6]

---

[4] Por. P. P. Ogórek, *Mistyka według T. Mertona*, Warszawa 1996, ss. 31-43.
[5] Por. tamże, ss. 44-61.
[6] Por. S. Gryga, *Złoty wiek mistyki hiszpańskiej*, t. 1, Kraków 1987, s. 316; t. 2, Kraków 1996, ss. 21-55.

Do największych mistrzów modlitwy w XVI-wiecznej Hiszpanii należą: św. Ignacy Loyola (†1556), św. Teresa od Jezusa (†1582) i św. Jan od Krzyża (†1592). Autor *Ćwiczeń duchownych*, św. Ignacy Loyola, wniósł cenny wkład do teologii modlitwy, opracowując metody modlitwy, zwłaszcza medytacji, a także dając podstawy budowania fundamentu życia duchowego w oparciu o rozważanie Ewangelii. Doktor Mistyczny, św. Jan od Krzyża, dał rzetelne wyjaśnienie teologiczne wyższych stopni modlitwy w dziełach takich, jak *Droga na Górę Karmel*, *Noc ciemna*, *Pieśń duchowa*, *Żywy płomień miłości*. Św. Teresa od Jezusa, Doktor Kościoła, opisała własne doświadczenie modlitwy w dziełach pisanych na polecenie swoich spowiedników i ku pożytkowi córek duchowych w zreformowanych klasztorach karmelitańskich.[7] W odpowiedzi na cierpienia rozrywanego przez reformację Kościoła, „skoro Bóg ma tylu nieprzyjaciół", postanowiła być „przyjaciółką Boga". Jej powołaniem stała się modlitwa w Kościele i z Kościołem.[8]

Do autorów, na których powołuje się w swoich pismach bł. Jerzy Matulewicz należy również św. Franciszek Salezy (†1622) i J. B. Scaramelli (†1752).

W wiekach XVIII i XIX teologia modlitwy rozwija się głównie w zakonach, z których wyodrębniają się poszczególne szkoły duchowości takie, jak dominikańska, jezuicka i karmelitańska.[9]

---

[7] Por. *Księga życia, Droga doskonałości, Twierdza wewnętrzna.*

[8] Por. Jan Paweł II, *List Apostolski do Przełożonego Generalnego Karmelitów Bosych*, Rzym, 14.10.1981, w: św. Teresa od Jezusa, *Dzieła*, t. 1, Kraków 1987. s. 11.

[9] Por. P. P. Ogórek, dz. cyt., s. 79.

Właśnie te trzy szkoły wywarły duży wpływ na życie duchowe bł. Jerzego Matulewicza. Jego poglądy na modlitwę wyrastają również z tradycji Kościoła polskiego pod zaborem rosyjskim w końcu XIX w. i ukształtowane zostały pod wpływem duchowości uczelni, w których studiował. W latach 1891-1893 odbywał studia w Seminarium Duchownym w Kielcach, a w latach 1893-1895 w Seminarium Duchownym w Warszawie. Następnie został wysłany na dalsze studia do Akademii Duchownej w Petersburgu, gdzie 20 listopada 1898 r. przyjął święcenia kapłańskie, a w roku następnym ukończył Akademię z tytułem magistra teologii z najwyższą notą i ze złotym medalem. Na dalsze studia wyjechał ks. J. Matulewicz do Fryburga Szwajcarskiego, gdzie w 1902 r. obronił rozprawę doktorską w specjalności teologii dogmatycznej. Otrzymał tytuł doktora teologii z oceną „summa cum laude".[10]

Seminarium Duchowne w Warszawie przeżywało swój rozkwit duchowy w II poł. XIX w., gdy rektorem był ks. Henryk Piotr Kossowski, tłumacz polskiego wydania dzieł św. Teresy od Jezusa. Po 1864 r., kiedy to następowały kasaty zakonów w wyniku represji rządu carskiego po upadku powstania styczniowego, wychowanie i formacja duchowa kandydatów do kapłaństwa przeszła w ręce biskupów i duchowieństwa świeckiego.[11] Seminarium w Warszawie po r. 1864 przeżyło początkowo okres upadku, a potem powoli następowała poprawa. Zarówno w Seminarium Duchownym w Kielcach jak i w Warszawie

---

[10] Por. T. Górski, Z. Proczek, *Rozmiłowany w Kościele*, Warszawa 1987, ss. 11-19.

[11] Por. K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 331.

panowała duchowość ignacjańska. Alumni Seminarium byli wychowywani i kształceni na podręcznikach jezuickich.[12] W seminaryjnej bibliotece w Warszawie były wprawdzie pisma św. Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża, ale ich nie zalecano do czytania.[13] Dlatego z dziełami wielkich mistyków karmelitańskich bł. J. Matulewicz zapoznał się w późniejszym okresie – prawdopodobnie już podczas studiów we Fryburgu, a z całą pewnością w Warszawie w latach 1904-1907, kiedy to przebywał na leczeniu w szpitalu na Pradze a później w zakładzie wychowawczym hr. Cecylii Plater-Zyberkówny przy ul. Pięknej 24.[14]

W Akademii Duchownej w Petersburgu, która powstała z przeniesionej z Wilna tamtejszej Akademii Duchownej,[15] panowała również duchowość ignacjańska. Akademia w Petersburgu, będąc jedyną wyższą uczelnią dla duchowieństwa pod zaborem rosyjskim i w samym cesarstwie reprezentowała wysoki poziom dydaktyczny i duchowy. Przez cztery lata (1907-1911) ks. J. Matulewicz był profesorem tej uczelni, a w 1911 r. pełnił także funkcję wicerektora.[16]

Studia teologii dogmatycznej zakończone doktoratem na prowadzonym przez dominikanów Uniwersytecie we Fryburgu[17] dały ks. J. Matulewiczowi mocne oparcie w nauce św. Tomasza

---

[12] Por. M. Wiśniewski, *Ojciec Jerzy Matulewicz jako wychowawca*, w: *Wspomnienia o Błogosławionym Jerzym Matulewiczu*, Warszawa 1996, ss. 49 i 58.
[13] Por. tamże, ss. 336-337.
[14] Por. *List do o. Honorata Koźmińskiego*, w: *Listy polskie*, red. J. Bukowicz, t. 2, Warszawa 1987, ss. 112-113; por. M. Wiśniewski, dz. cyt., s. 49.
[15] Por. tamże, s. 337.
[16] Por. T. Górski, Z. Proczek, dz. cyt., ss. 36-43.
[17] Por. tamże, s. 16.

z Akwinu, która stanowi trzeci – po jezuickim i karmelitańskim – filar jego życia duchowego.

Wśród skasowanych przez rząd carski zakonów w 1864 r. znalazł się również pierwszy polski zakon męski, założony w 1673 r. przez o. Stanisława Papczyńskiego i zatwierdzony przez papieża Innocentego XII w 1699 r. Zakon Marianów.[18] Władze carskie pozostawiły tylko jeden klasztor w Mariampolu na Litwie – w mieście, niedaleko którego urodził się bł. Jerzy Matulewicz (1871-1927), i w którym uczył się w szkole podstawowej i gimnazjum. Parafia prowadzona przez księży marianów była jego rodzinną parafią, w której otrzymał sakrament chrztu.[19] W połowie 1908 r. w klasztorze w Mariampolu pozostał już tylko jeden marianin o. Wincenty Sękowski, ostatni generał zakonu. Zakon stanął w przededniu zagłady.[20]

Ks. J. Matulewicz postanowił odrodzić zakon poprzez przekształcenie go w ukryte zgromadzenie zakonne. W tej sprawie udał się ks. J. Matulewicz w 1909 r. do Rzymu i po uzyskaniu zgody Kongregacji Zakonników złożył potajemnie śluby zakonne w prywatnej kaplicy bpa Kazimierza Ruszkiewicza przy kościele św. Krzyża w Warszawie. Pracując nadal w Akademii Duchownej w Petersburgu, ks. J. Matulewicz zakłada tajny nowicjat mariański i pisze nowe konstytucje zakonne, które zostają zatwierdzone przez Piusa X. Po śmierci o. W. Sękowskiego w 1911 r. ks. J. Matulewicz zostaje generałem zgromadzenia, zrzeka się obowiązków w Akademii i przenosi się do Fryburga, gdzie otwiera nowicjat i

---

[18] Por. tamże, ss. 48-49.
[19] Por. tamże, s. 7.
[20] Por. tamże, s. 49.

dom studiów. W 1913 r. ks. J. Matulewicz zakłada dom zakonny w Chicago, a w 1915 r. na warszawskich Bielanach. W 1918 r. reaktywuje dom zakonny w Mariampolu na Litwie. Dnia 1 grudnia tego roku otrzymuje sakrę biskupią i 8 grudnia obejmuje diecezję wileńską w wyjątkowo trudnej sytuacji politycznej i narodowościowej. Zakłada dwa zgromadzenia żeńskie: Sióstr Ubogich Niepokalanego Poczęcia i Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii (eucharystki). Zwolniony na własną prośbę z biskupstwa w Wilnie, przyjeżdża w 1925 r. do Rzymu, pragnąc zająć się wyłącznie sprawami Zgromadzenia Księży Marianów. Pius XI wysyła go jednak na Litwę, mianując arcybiskupem i Wizytatorem Apostolskim w Kownie.

Abp J. Matulewicz organizuje litewską prowincję kościelną i opracowuje projekt konkordatu ze Stolicą Apostolską. Dokończywszy tego dzieła umiera po spóźnionej operacji wyrostka robaczkowego, 27 stycznia 1927 r., mając 56 lat. Jego ciało spoczęło najpierw w Katedrze w Kownie, a potem w 1934 r. w mariańskim kościele w Mariampolu. Jan Paweł II dokonał beatyfikacji abpa Jerzego Matulewicza 28 czerwca 1987 r.[21]

Celem niniejszej pracy jest możliwie najdokładniejsze i wyczerpujące przedstawienie teologii modlitwy bł. Jerzego Matulewicza, czyli ukazanie doktryny na temat modlitwy w oparciu o jego pisma. Zasadnicze pytanie brzmi: Jakie są poglądy bł. Jerzego Matulewicza na temat modlitwy? W ramach tego podstawowego pytania pojawiają się następujące pytania szczegółowe: 1) Jak Autor definiuje modlitwę i co jest według niego

---

[21] Por. *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza*, red. E. Matulewicz, Warszawa 1999, ss. 129-136.

istotą modlitwy? 2) Jakie znaczenie odgrywa modlitwa w.życiu duchowym chrześcijanina? 3) Jakie rodzaje modlitwy opisuje bł. Jerzy Matulewicz? 4) Jak przedstawiają się poglądy Autora dotyczące modlitwy w porównaniu z poglądami wielkich mistrzów życia duchowego i z nauczaniem teologów? 5) Jakie praktyki modlitewne opisuje bł. Jerzy Matulewicz? 6) Co zdaniem Autora wpływa pozytywnie a co negatywnie na modlitwę? 7) Jak rozwiązuje ks. J. Matulewicz kwestię modlitwy i działania zewnętrznego? Do podjęcia tego tematu skłaniają następujące racje i powody:

1) Zupełny brak naukowego opracowania tematu modlitwy jako znaczącego zagadnienia w duchowości bł. Jerzego Matulewicza. Autorka niniejszej pracy nie znalazła żadnego artykułu na ten temat ani w piśmiennictwie teologicznym ani w popularnym.[22]

2) Pragnienie ofiarowania Zgromadzeniu Księży Marianów, zgromadzeniom żeńskim: Sióstr Eucharystek i Sióstr Ubogich Niepokalanego Poczęcia, naukowego opracowania teologii modlitwy ich Ojca Odnowiciela i Ojca Założyciela, dla pożytku duchowego tych zgromadzeń i jako materiał, który mógłby się okazać pomocny w formacji zakonnej w tych zgromadzeniach.

---

[22] Pierwsze krótkie teksty na ten temat powstawały równolegle z pisaniem niniejszej pracy. Są to: E. Matulewicz, *Ivadas*, w: *Viešpatie! Kaip aš Tave myliu! Palaimintojo Jurgio Matulaicio maldos*, msp (przygotowany do druku), ss. 7-10; E. Matulewicz, *Modlitwa i praca w duchowości bł. Jerzego Matulewicza*, Immaculata 35 (1998) nr 10 (408), ss. 28-34; E. Matulewicz, *Wprowadzenie*, w:, *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza*, Warszawa 1999, ss. 13-21; S. Urbański, *Ivadinis zodis*, w: *Viešpatie! Kaip aš Tave myliu! Palaimintojo Jurgio Matulaicio maldos*, dz. cyt., ss. 3-6; tenże, *Wstęp*, w: *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza*, dz. cyt., ss. 7-11.

3) Wielkość i świętość osoby bł. abpa Jerzego Matulewicza nakłada na teologa obowiązek podjęcia się rzetelnego przebadania i opublikowania jego teologii życia duchowego, a w niej teologii modlitwy, dla uczczenia osoby Błogosławionego w celu ukazania jego myśli teologicznej w okresie przygotowań do jego kanonizacji.

4) Włączenie doktryny bł. Jerzego Matulewicza do dorobku teologii duchowości katolickiej w Polsce i w Europie.

5) Praca na temat modlitwy według nauczania bł. Jerzego Matulewicza powinna stanowić zachętę do dalszych badań nad całością duchowej nauki Odnowiciela Zgromadzenia Księży Marianów.

Temat niniejszej pracy zobowiązuje do przebadania całokształtu myśli bł. J. Matulewicza dotyczących modlitwy w oparciu o komplet źródeł związanych z tym zagadnieniem. Aby sprostać temu zadaniu należało przestudiować wszystkie pisma Autora w języku polskim, litewskim i łacińskim. Niektóre z tych pism traktowały wprost o modlitwie, z innych należało wybrać te treści, które dotyczyły modlitwy.

Wśród pism, które zostały w tej pracy poddane analizie są zarówno źródła drukowane, jak i rękopisy. Do dzieł drukowanych należy dziennik pisany przez ks. J. Matulewicza w języku litewskim w latach 1910-1925 w Petersburgu, Fryburgu, Wilnie i Rzymie. Pierwsza część dziennika nosząca podtytuł dany przez Autora: *Refleksje, oświecenia, natchnienia, postanowienia* – powstawała w latach 1910-1914. Był to okres organizowania tajnego nowicjatu i tworzenia duchowego programu dla odrodzonego Zgromadzenia w postaci *Instrukcji zakonnych.* Na czas I wojny

światowej następuje przerwa w pisaniu dziennika. Drugą część notatek duchowych stanowi dziennik biskupa Wilna, który kończy się zapisem z pobytu w Rzymie po rezygnacji z biskupstwa w 1925 roku. Pierwszą część dziennika z lat 1910-14 wydano po raz pierwszy drukiem w języku litewskim w Londynie w 1953 r.[23] Całość dziennika została wydana również tylko w języku litewskim p.t. *Užrašai* (Zapiski) w dwóch kolejnych wydaniach: amerykańskim z 1991 r.[24] i krytycznym wydaniu litewskim o charakterze naukowym z 1998 r.,[25] z którego pochodzą cytaty zamieszczone w niniejszej pracy.[26] W większości jednak wykorzystano w niniejszej pracy fragmenty dziennika bł. Jerzego Matulewicza wydane w Polsce w tłumaczeniu ks. K. Oksiutowicza jako *Dziennik duchowy*[27] i *Dziennik biskupi* (niewielkie fragmenty) w zbiorze p.t. *Pisma wybrane*.[28]

Kolejnym źródłem drukowanym są *Listy*.[29] W niniejszej pracy wykorzystano fragment tylko jednego listu ks. J. Matulewicza do Wandy Jeute, który był drukowany zarówno w zbiorze *Listy polskie*[30] jak i w *Pismach wybranych*.[31]

Drugą część źródeł stanowią rękopisy polskie bł. Jerzego Matulewicza, które zostały zgromadzone w Archiwum General-

---

[23] *Užrašai*, Londonas [1953], ss. 7-96.
[24] *Užrašai*, red. O. Mikailaite, Putnam, Connecticut, 1991, s. 368.
[25] *Užrašai*, red. P. Subačius, Vilnius 1998, s. 402.
[26] Tłumaczenie cytatów: E. Matulewicz.
[27] *Dziennik duchowy*, Warszawa 1988^3, s. 159.
[28] *Dziennik biskupi*, w: *Pisma wybrane*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1988, ss. 29-61.
[29] *Listy polskie*, t. 1-3, red. J. Bukowicz, Warszawa 1987.
[30] *List do Wandy Jeute*, w: *Listy polskie*, t. 2, dz. cyt., s. 31.
[31] Tenże list, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 88.

nym Marianów w Rzymie. Rękopisy te zebrane w dwóch tomach opatrzone zostały łacińskim tytułem: *Manuscripta Polona.*[32] Poszczególne rękopisy noszą również tytuły łacińskie. W niniejszej pracy wykorzystano dokładne odpisy maszynowe (mps) sporządzone w Archiwum Generalnym w Rzymie. Rękopisy bł. Jerzego Matulewicza nie były przeznaczone do publikacji. Są to osobiste opracowania tematów konferencji, które służyły formacji duchowej zakonników w odnowionym Zgromadzeniu, klerykom w Akademii Duchownej, księżom, a także siostrom z ukrytych zgromadzeń. Stąd w tekście tych manuskryptów napotykamy wiele lapidarnych zwrotów i skrótów myślowych. Autor wypunktowuje najważniejsze myśli i słowa, nie rozwijając ich. Niekiedy brakuje pojedynczych wyrazów, które staraliśmy się odtworzyć, podając je w kwadratowych nawiasach. Jednakże z tych krótkich w większości zdań wyłania się dosyć wyraźny obraz modlitwy w rozumieniu bł. J. Matulewicza.

Do pism polskich niedrukowanych należy również polskie tłumaczenie *Instrukcji Zgromadzenia Księży Marianów*, które bł. Jerzy Matulewicz pisał na pojedynczych kartkach po łacinie w latach 1911-1914. Kilka z nich powstało w okresie późniejszym w Wilnie.[33] Rękopisy *Instrukcji* w ilości 50 zebrano w Archiwum Generalnym Marianów w Rzymie. Po pierwszym wydaniu litewskim z 1928 r.[34] dopiero w 1959 r. przyjęto i wydano drukiem

---

[32] *Manuscripta Polona*, vol. 1-2, Archivum Generale CC. RR. Marianorum, mps, Romae 29.09.1956.
[33] Por. P. S. Škutans, *Praesentatio*, w: *Instructiones CC. RR. Marianorum*, Romae 1959, s. 7.
[34] Por. tamże, s. 8.

z pewnymi skrótami i poprawkami łaciński tekst *Instrukcji.*[35] W niniejszej pracy wykorzystano polskie tłumaczenie scalone i przepisane w klasztorze w Skórcu w 1953 r.[36] *Instrukcje* są ważnym tekstem duchowym, który stanowił uzupełnienie do *Konstytucji* – ich ascetyczno-religijną część[37] oraz tekstem, który pozwala poznać ducha ich Autora i ducha Zgromadzenia.[38]

Kolejnym źródłem niedrukowanym jest zbiór p.t. *Konferencje ascetyczne* sporządzony przez polskich marianów w 1967 r. i przechowywany w Archiwum Marianów Prowincji Polskiej w Warszawie. Zawiera on konferencje wygłoszone przez ks. J. Matulewicza do zakonnic w Warszawie w latach 1906-1920.[39] *Konferencje* były notowane przez słuchaczki ręcznie w zeszytach, a następnie przepisane na maszynie przez księży marianów w dwóch tomikach. Porównanie tekstów notowanych przez dwie siostry wykazało jedynie drobne różnice w szyku wyrazów. Okoliczność ta pozwala uznać te teksty za autentyczne i pochodzące, bezpośrednio od bł. J. Matulewicza.[40]

Źródłem dodatkowym jest zbiór tekstów modlitw bł. Jerzego Matulewicza, opracowany i przygotowany m.in. dla potrzeb niniejszej pracy, wydany przez Księży Marianów w Warszawie p.t. *Modlitwy Bł. Jerzego Matulewicza.*[41] Drugie zupełnie nowe opracowanie modlitw Błogosławionego w języku litewskim na

---

[35] *Instructiones CC. RR. Marianorum*, Romae 1959.
[36] W przypisach niniejszej pracy używa się nazwy *Instructiones*, mps, Skórzec 1953.
[37] Por. *Instructiones CC. RR. Marianorum,* Romae 1959, s. 6.
[38] Por. tamże, s. 11.
[39] Por. J. Bukowicz, *Wprowadzenie*, w: Konf. ascet., mps, Warszawa 1967, s. 1.
[40] Por. tamże.
[41] *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza*, red. E. Matulewicz, Warszawa 1999.

podstawie *Užrašai* z 1998 r. przygotowywane jest do druku w Wilnie p.t. *Viešpatie! Kaip aš Tave myliu!* (Panie, jak ja Cię kocham!).[42] Oba te opracowania dają wgląd w treść i formę osobistych modlitw ks. J. Matulewicza i razem z jego tekstami o modlitwie stanowią materiał egzemplifikacyjny poddawany analizie.

Podjęty temat wymagał zastosowania analityczno-syntetycznej metody badawczej polegającej na krytycznej analizie tekstów źródłowych i dokonaniu rekonstrukcji zawartych w nich myśli. Metoda porównawcza pozwoliła na przedstawienie poglądów bł. Jerzego Matulewicza na tle nauczania wielkich mistrzów życia duchowego, których wpływ jest widoczny w pismach Autora oraz na odniesieniu jego myśli do poglądów teologów jemu współczesnych, a także teologów duchowości obecnych czasów.

Temat pracy przedstawiony został w trzech rozdziałach. W rozdziale pierwszym poszukiwać się będzie odpowiedzi na pytanie o istotę modlitwy według bł. J. Matulewicza. Zaprezentowane w nim będą różne definicje modlitwy występujące w jego pismach. Następnie ukazana zostanie koncepcja Błogosławionego na temat trojakiego znaczenia modlitwy w życiu duchowym chrześcijanina: jako celu, jako środka i jako daru łaski.

W rozdziale drugim przedstawione będą trzy główne rodzaje modlitwy ujęte od strony ich formy. Zaprezentujemy w nim poglądy bł. Jerzego Matulewicza na temat modlitwy ustnej, medytacji i kontemplacji. Ukazana zostanie natura każdego z tych

---

[42] *Viešpatie! Kaip aš Tave myliu! Palaimintojo Jurgio Matulaicio maldos*, dz. cyt.

rodzajów modlitwy oraz ich skutki, metody i sposoby rozmyślania oraz stopnie kontemplacji. Ze względu na ważność tematyki oraz na obfitość materiału źródłowego poddanego analizie, a także z powodu stosowania częstych porównań z wypowiedziami mistrzów modlitwy i teologów, rozdział ten osiągnął znaczne rozmiary, stanowiąc główną część pracy.

Rozdział trzeci poświęcony jest związkom modlitwy z życiem człowieka. Przedstawione zostaną praktyki modlitewne szczegółowo opisywane przez bł. J. Matulewicza. Następnie zamierzamy poddać analizie warunki, wpływające na modlitwę zarówno w sensie pozytywnym, jak i te, które utrudniają lub uniemożliwiają modlitwę. W końcowym paragrafie tego rozdziału zaprezentowane zostaną poglądy bł. Jerzego Matulewicza na temat związku między modlitwą i pracą. W refleksji nad źródłami apostolskiej płodności spróbujemy sformułować odpowiedź, jaką daje Błogosławiony na pytanie: skąd bierze się wielkość zewnętrznych czynów osób świętych?

ROZDZIAŁ I

ISTOTA MODLITWY

W rozdziale I poświęconym istocie modlitwy, zamierzamy odpowiedzieć na pytanie, czym jest modlitwa według nauczania Odnowiciela Zgromadzenia Księży Marianów. Rozpoczynamy od prezentacji definicji modlitwy, podanych przez bł. Jerzego Matulewicza w jego polskich manuskryptach. Następnie omówione zostanie potrójne znaczenie modlitwy: jako celu, jako środka i jako daru łaski.

1. Definicje modlitwy

Manuskrypty polskie bł. Jerzego Matulewicza zawierają bogactwo różnorodnych sformułowań pojęcia modlitwy. Ks. Matulewicz, definiując modlitwę czerpie zarówno z określeń wprowadzonych przez wielkich ludzi modlitwy, tj. św. Teresę od Jezusa, św. Jana od Krzyża i in., jak i z własnego doświadczenia modlitwy, próbując wyrazić to, co stanowi istotę jego obcowania z Bogiem.

Autor podkreśla ważność modlitwy w życiu duchowym stwierdzając, że „modlitwa to ważne zajęcie w życiu każdego chrześcijanina – a szczególnie kapłana, zakonnika".[43] Ustawiając modlitwę w hierarchii spraw ważnych przyznaje jej miejsce bardzo wysokie. Według wielokrotnie cytowanego w jego pis-

[43] *De oratione*, dz. cyt., s. 125.

mach „Fundamentu” *Ćwiczeń duchownych* św. Ignacego Loyoli,[44] w których wymienione są dwa podstawowe cele życia człowieka: na pierwszym miejscu oddawanie chwały i czci Bogu oraz służenie Mu a na drugim miejscu zbawienie własnej duszy, modlitwa sytuuje się na trzecim miejscu jako „najważniejsze zajęcie po sprawie zbawienia duszy”.[45]

Według innych definicji bł. Jerzego modlitwa może być uznana za czynność pierwszorzędnej ważności, ponieważ poprzez modlitwę człowiek oddaje cześć Bogu: „Modlitwa chrześcijanina to czczenie Boga w Duchu i prawdzie”.[46] Jest tu wyraźne nawiązanie do rozmowy Jezusa z Samarytanką przy studni Jakuba (por. J 4, 23-24). Inna definicja modlitwy to: „czczenie Boga wokół siebie”.[47] Do tej grupy definicji należy również stwierdzenie, że „modlitwa jest najdoskonalszym uznaniem Boga i uwielbieniem”.[48]

Powyższe definicje ustawiają modlitwę w centrum życia człowieka. Modlitwa jest rozumiana przez Błogosławionego jako ta forma aktywności, przez którą chrześcijanin realizuje główny cel swojego życia: oddawanie czci Bogu i zbawienie własnej duszy.

Następna grupa definicji ukazuje modlitwę jako bardzo osobistą relację człowieka z Bogiem. Wyrażone są tu różne

---

[44] Por. św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, nr 23, Kraków 1993, s. 19; por. J. Matulewicz, *De fine...*, w: Man. Pol I, s. 420-422; *O celu człowieka*, w: Konf. ascet., s. 36; *Dziennik duchowy*, 1, dz. cyt., s. 36.
[45] *De oratione*, dz. cyt., s. 130.
[46] Tamże s. 126.
[47] Tamże, s. 133.
[48] Tamże, s. 127.

odcienie stosunku chrześcijanina do Boga. Bł. J. Matulewicz, najwyraźniej pod wpływem dzieł św. Teresy od Jezusa, które znał i polecał jako lekturę duchową swoim nowicjuszom, definiuje modlitwę jako „rozmowę z przyjacielem"[49] albo „wypłakiwanie się na łonie Matki i Ojca".[50] Autor stwierdza, że taka modlitwa – rozmowa nie jest bynajmniej stratą czasu, lecz przynosi korzyść modlącemu się, który przyjmuje postawę przyjaciela Boga lub Jego dziecka.

Motyw dziecięctwa Bożego znajdujemy w kolejnej definicji modlitwy Błogosławionego, według której modlić się to znaczy „być w ręku Opatrzności".[51] Jest w tej definicji zabarwienie uczuciowe. Bóg opiekuje się człowiekiem, którego kocha, a człowiek z ufnością spoczywa w Jego ręku. W pismach Błogosławionego wielokrotnie powtarza się antropomorficzny symbol ręki Bożej Opatrzności, którą np. bł. Jerzy Matulewicz z czcią całuje.[52] Jest to wyraz zaufania i miłości do Boga Ojca oraz wiary w Jego miłość i wszechmocną opiekę nad człowiekiem, nad kapłanem.

Następna definicja ukazuje, na czym polega modlitewny kontakt z Bogiem. Jest to „obcowanie, wymiana myśli, uczuć".[53] Modlitwa jako „obcowanie z Bogiem"[54] jest również sformułowaniem używanym przez wielkich świętych Karmelu. Zwraca na to uwagę sam Autor, który pisze, że „duch modlitwy – to

---

[49] Tamże, s. 133; por. św. Teresa od Jezusa, *Księga życia* 8, 5.
[50] *De oratione*, dz. cyt., s. 133.
[51] Tamże.
[52] Por. *Dziennik duchowy*, 41, dz. cyt., s. 71.
[53] *De oratione*, dz. cyt., s. 126,
[54] Tamże, s. 133.

poufne obcowanie z Bogiem, jak mistrze życia duchowego charakteryzują życie wewnętrzne".[55] Są tu zawarte elementy bliskiego, intymnego, przyjacielskiego kontaktu, jaki ma miejsce podczas modlitwy wewnętrznej. Jest to obcowanie, a więc świadomość lub nawet doświadczenie obecności Bożej; rozmowa, wymiana myśli i uczuć – człowiek nie tylko sam mówi do Boga, ale wsłuchuje się w Jego głos, rozważa Jego słowa, odbiera uczucia. Taka modlitwa stanowi wewnętrzny dialog z Bogiem jest to już właściwa modlitwa wewnętrzna, podczas której Bóg udziela łask nadzwyczajnych i prowadzi stopniowo człowieka do mistycznego zjednoczenia z Nim. Modlitwa ta często ogranicza działanie zewnętrznych władz człowieka lub niekiedy zupełnie je zawiesza. Spotkanie z Bogiem odbywa się w tej głębi duszy, która nazywana jest przez ludzi modlitwy sercem: „Modlitwa – nie usty tylko, nie oczami ale sercem".[56] Modlitwa jest zwróceniem lub podniesieniem serca do Boga. Powinno to być jednakże serce opróżnione ze spraw tego świata i oderwane od przywiązań do stworzeń. Bł. Jerzy Matulewicz pisze: „Nasze serca musimy od stworzeń odwracać a słodki zadawać gwałt, by ku Bogu się zwracały".[57]

Następne definicje ukazują duchowe miejsca, do których kieruje się dusza w poszukiwaniu Boga. Bł. Jerzy przedstawia to obrazowo w dwojaki sposób, jako:

a) Wznoszenie się duszy do Boga:

„Modlitwa to jednoczenie się z Bogiem, podniesienie duszy

[55] *O znakach postępu w doskonałości* w: Konf ascet., s. 98.
[56] *De oratione*, dz. cyt., s. 133.
[57] Tamże, s. 127.

do Boga”;[58] „Modlitwa [...] do Boga wznoszenie się, wystawianie się na działanie promieni słońca – Chrystusa”;[59]

b) Wchodzenie w głąb własnej duszy:

„Modlitwa to wejście w siebie, by tam odnaleźć Boga”.[60]

Kolejne definicje modlitwy zapisane w *Manuskryptach polskich* bł. Jerzego Matulewicza ukazują symboliczne obrazy nieba i łączenia się człowieka z niebem, czyli z Bogiem. Są to symbole skarbca, klucza, tajemnej struny, duchowego miejsca spotkania żywych i umarłych: „Modlitwa – klucz do skarbu nieba”,[61] „Modlitwa – tajemna struna, która cudownie nas z niebem łączy”;[62] „Medytacja – obcowanie w niebiesiech”;[63] „Modlitwa jest miejscem, gdzie schodzą się żywi i umarli; gdzie przyjaciel odszukuje przyjaciela, mąż żonę, córka matkę”.[64]

Dwie następne definicje dotyczą szczytów modlitwy kontemplacyjnej. Pierwsza z nich jest bardzo precyzyjną definicją kontemplacji i mistycznego zjednoczenia z Bogiem: „Modlitwa [...] jest jakby przedsmakiem wiecznej szczęśliwości. Szczęśliwość polega na zjednoczeniu z Bogiem przez poznanie i miłość”.[65] Druga obszerniejsza definicja ukazuje szczyt modlitwy mistycznej – zjednoczenie przekształcające, które w skrócie można streścić jako „poufne zetknięcie z Bogiem”, przebóstwiające człowieka, który Mu się oddaje. A oto w jaki sposób wyraża

---

[58] Tamże, s. 126.
[59] Tamże, s. 133.
[60] Tamże.
[61] *Quid dat perfectio?*, w: Man. Pol. I, s. 62.
[62] *De oratione,* dz. cyt., s. 134.
[63] *Quid dat perfectio?*, dz. cyt., s. 62.
[64] *De oratione,* dz. cyt., s. 134.
[65] Tamże, s. 126.

to bł. Jerzy: „[Człowiek] przez wiarę [znajduje się] w obecności [Boga]. Przez miłość łączy się [z Nim]. Przez wysiłek – przekracza granice świata widzialnego, ściele się u stóp Boga; wolę otwiera wszelkim wymaganiom; żądaniom woli Bożej się poddaje. Nie [jest możliwe], aby to poufne zetknięcie z Bogiem nie przebóstwiło człowieka, który Mu się oddaje. [Powinien] trzymać się blisko przez myśl, ulatywać [do Boga] przez pragnienie; rozmawiać [z Nim] na modlitwie. Wówczas człowiek nabiera upodobania w tym obcowaniu z Bogiem, dzieli [z Nim] idee, plany, zamiary, uczucia – kocha, co Bóg; pragnie, co Bóg; odrzuca, co Bóg; otwiera serce na wszystko, co czyste i święte. To jest jedność z wolą Bożą".[66]

Bł. J. Matulewicz w swoim rozważaniu „O doskonałości" pisze, że kontemplacja jest sposobem życia, który daje człowiekowi siłę: „Homo orationis – Co dawało siłę – to życie: kontemplacja".[67] Odnowiciel Zgromadzenia Księży Marianów rozumie kontemplację jako całościową postawę człowieka modlitwy (homo orationis), żyjącego Bogiem i zjednoczonego z Nim, stawiając w tej definicji znak równości między kontemplacją a życiem. Ukazuje jedność życia duchowego człowieka modlitwy. Modlitwa człowieka zjednoczonego z Bogiem jest jego całościową postawą – jego „być" i „żyć". Taka modlitwa daje siłę do czynów zewnętrznych, które – jak naucza bł. Jerzy – powinny opierać się na fundamencie osobistej świętości.[68]

---

[66] *De vita interiore*, w: Man. Pol. I, s. 83.

[67] *De perfectione*, w: Man. Pol. I, s. 55.

[68] Por. *Dziennik duchowy*, 6, dz. cyt., s. 40; „Dla własnego duchowego udoskonalenia nie należy nigdy żałować czasu ani trudu" – tamże; „Kontemplacja, modlitwa; trzeba mieć czas, by świętym zostać" – *De perfectione*, dz. cyt., s. 56.

Rozwija tę myśl kolejna definicja modlitwy: „Modlitwa to moc do czynu".[69] Wyraża ona prawdę o tym, że płodność działalności apostolskiej ma swoje źródło w kontemplacji, w nieustannym kontakcie z Bogiem podczas modlitwy. Bł. Jerzy potwierdza tym samym to, co pisała św. Teresa od Jezusa: „Do tego ma służyć małżeństwo duchowe, aby z niego rodziły się czyny i jeszcze raz czyny".[70]

Modlitwa człowieka zjednoczonego z Bogiem przynosi jego duszy korzyści duchowe. Bóg podczas modlitwy obdarza człowieka łaskami. „«Szczęśliwi, których moc jest w Tobie» (Ps 84, 6) – dusza sił nabiera przez skupienie. Łaska spływa. Dusza na modlitwie skupia się, wypoczywa, nabiera sił, jak natura zimą".[71] Ten opis modlitwy przekazuje prawdę o tajemnym działaniu Boga w duszy pogrążonej jakby we śnie zimowym, do której On wlewa swe łaski i wzmacnia ją nowymi siłami na czas działania. Podczas modlitwy dusza zachowuje się biernie, wszystkie jej władze są skupione; odpoczywa w Bogu i otrzymuje od Niego – nie wiedząc, jak się to dzieje – nadprzyrodzone siły. Bóg działa w duszy tajemnie, w ukryciu.

[69] *De oratione*, dz. cyt., s. 133.
[70] Św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna*, VII, 4 ,6.
[71] *De progressu*, w: Man. Pol. II, s. 28.

2. *Znaczenie modlitwy*

2.1. Modlitwa jako cel

Zdaniem bł. Jerzego Matulewicza człowiek powinien się starać o to, aby sam Bóg był jego celem.[72] Podczas ziemskiej pielgrzymki należy uważać, aby nie tracić Boga z oczu, pamiętając słowa Pisma świętego: „Jam jest [...] Początek i Koniec" (Ap 22, 13). Bóg jest celem – pisze Autor – to znaczy, że wyszliśmy od Boga i do Boga dążymy. Nic nie może nas zaspokoić oprócz Boga – ani bogactwa, ani zaszczyty, ani nauka, praca, ideały ludzkie, nawet sama cnota. Żadne dobro materialne ani duchowe nie zaspokaja człowieka, „tylko Bóg – Prawda Nieomylna, Dobro Całkowite, Doskonałość Najwyższa".[73] Serce ludzkie instynktownie wyrywa się do Boga i niespokojne jest, dopóki w Bogu nie spocznie.[74]

Bł. J. Matulewicz uważa, że każde stworzenie chwali Boga: w niebie wychwalać będzie miłość Bożą a w piekle – Jego sprawiedliwość. Człowiek zawsze, czy zbawiony czy potępiony, odda chwałę Bogu.[75] „Czym stworzenie przynosi chwałę Stwórcy?" – pyta bł. Jerzy.[76] Tym, że nosi na sobie odblask Jego doskonałości, świętości, wielkości, harmonii, siły, Opatrzności. Człowiek, według Autora, chwali Boga, kiedy staje się coraz doskonalszy i świętszy.

---

[72] Por. *O celu człowieka,* Konf. ascet., s. 30.
[73] Tamże, s. 33.
[74] Por. św. Augustyn, *Wyznania* 1, 1a.
[75] Por., *O celu człowieka,* dz. cyt., s. 33.
[76] Tamże, s. 34.

Ostatecznym celem człowieka jest jego szczęście w niebie. W ciągu życia na ziemi człowiek osiąga cel bliższy, którym jest udoskonalenie siebie.[77] Krótki czas życia na ziemi chrześcijanin powinien spożytkować tak, aby osiągnąć cel ostateczny. Wykonanie tego zadania Bóg uzależnił od woli człowieka.

„Chwała Boża i zbawienie duszy! Czyż może być jakiś inny cel wyższy i szlachetniejszy ponad ten?" – rozważa Autor w swoim *Dzienniku duchowym.*[78] Bł. Jerzy przytacza podstawową prawdę naszej wiary, według której „świat został stworzony dla chwały Bożej",[79] „chwałą Boga jest człowiek żyjący".[80] Kościół głosi, że Bóg „będący Stwórcą wszystkiego stał się «wszystkim we wszystkich» (1 Kor 15, 28), zapewniając równocześnie i własną chwałę i nasze szczęście".[81] Prawdę tę przypominało wielu świętych, m.in. Katarzyna ze Sieny, Teresa od Jezusa i Ignacy Loyola, który umieścił ją w „Fundamencie" swoich *Ćwiczeń duchowych.*[82] Bł. Jerzy przytacza w swojej konferencji ujęcie celu człowieka według katechizmu obowiązującego w jego czasach. Jest ono bardzo podobne do sformułowania św. Ignacego Loyoli: „Człowiek stworzony jest na to, aby Boga znał, kochał, Jemu służył a po śmierci żywot wieczny otrzymał".[83]

---

[77] Por. tamże.
[78] *Dziennik duchowy* 1, dz. cyt., s. 36.
[79] Sobór Watykański I, DS 300.
[80] Św. Ireneusz, *Adversus haereses*, IV, 20, 7.
[81] Sobór Watykański II, Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes divinitus*, 2.
[82] „Człowiek po to jest stworzony, aby Boga, Pana naszego chwalił, czcił i Jemu służył, a przez to zbawił duszę swoję" – św. Ignacy Loyola, dz. cyt., nr 23.
[83] *O celu człowieka*, dz. cyt., s. 36.

Celem ostatecznym, pisze bł. Jerzy, jest życie wieczne, a przygotowaniem do niego jest poznanie Boga (z rzeczy stworzonych, z przyrody), ukochanie Go, stawianie Boga na pierwszym miejscu, oddanie się Mu bez zastrzeżeń i służenie Mu, tzn. wypełnianie Jego woli i pragnienie Jego chwały.[84] Bł. Jerzy Matulewicz uważa, że „modlitwa ma dla nas wartość celu".[85] Człowiek, modląc się, oddaje cześć Bogu. Modlitwa jest według Błogosławionego, „najdoskonalszym uznaniem Boga i uwielbieniem".[86] Uznajemy Boga jako naszego Władcę, będąc świadomi własnej zależności od Niego i ograniczoności. Wielbimy Jego Boskie przymioty takie, jak Wszechmoc, Mądrość, Prawdomówność i Wierność w wypełnianiu obietnic, Miłosierdzie, na które liczymy.[87] Na niebo możemy sobie zasłużyć nie tylko dobrymi uczynkami i cnotami, ale również modlitwą.[88]

W każdej religii modlitwa stanowi główną część kultu. Boga czczą chrześcijanie nie tylko jako stworzenia i słudzy, ale też jako synowie. Autor nawiązuje w tym stwierdzeniu do słów św. Pawła: „nie otrzymaliście przecież ducha niewoli [...], ale ducha przybrania za synów" (Rz 8, 15-16). Zdaniem Błogosławionego katolik czci Boga w pełni, ponieważ jego modlitwa to „czczenie Boga, w Duchu i prawdzie".[89] Autor podkreśla w tej definicji uniwersalizm nowej formy kultu, ustanowionej przez Chrystusa. Kult ten wynika z objawienia, którego Bóg dokonał w swoim

---

[84] Por. tamże, s. 36; *De fine...*, dz. cyt., s. 420.
[85] *De oratione*, dz. cyt., s. 125.
[86] Tamże, s. 127.
[87] Por. tamże.
[88] Por. tamże, s. 125.
[89] Tamże, s. 126.

Synu.[90] Jezus w rozmowie z Samarytanką powiedział: „będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie" (J 4, 23). Jest to określenie dziecięcej relacji człowieka do Boga Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym. Modlitwa w Duchu i prawdzie opiera się na rzeczywistości nadprzyrodzonej i otwiera człowiekowi dostęp do źródła życia wiecznego.[91]

Zdaniem Bł. J. Matulewicza, przez modlitwę człowiek może składać Bogu ofiarę, czyli dar serca. Aby ofiara modlitwy była miła Panu, powinna wypływać z czystego serca.[92]

Kościół zaleca wiele modlitw i dba o to, aby ani jeden dzień nie upłynął bez modlitwy. Modlitwa jest podstawowym zadaniem w życiu kapłana i zakonnika. W niektórych zakonach modlitwa jest głównym charyzmatem, zadaniem i sposobem życia.[93]

Bł. Jerzy uważa, że poprzez modlitwę człowiek zbliża się do Boga, a tym samym przybliża się do swojego celu ostatecznego. Jest bowiem modlitwa „przedsmakiem wiecznej szczęśliwości" i „podobieństwem do błogosławionego życia w niebie", gdzie człowiek osiąga „zjednoczenie z Bogiem przez poznanie i miłość".[94] To porównanie modlitwy do stanu wiecznej szczęśliwości dotyczyć może jedynie modlitwy kontemplacyjnej i wysokiego

---

[90] Por. S. Mędala, *Chwała Jezusa. Ewangelia według św. Jana*, w: *Wprowadzenie w myśl i wezwanie ksiąg biblijnych*, red. J. Frankowski, t. 10, Warszawa 1992, s. 36.

[91] Por. tamże.

[92] Por. „Choćbyście nawet mnożyli modlitwy, Ja nie wysłucham. [...] Obmyjcie się, czyści bądźcie." – Iz 1, 15-16; por. Mt 5,8; Ps 51, 12.

[93] Por. *De oratione*, dz. cyt., s. 126.

[94] Tamże, s. 126-127; por. „W kontemplacji [...] w jednym akcie udziela jej [duszy] Bóg światła i miłości razem, czyli miłosnego, nadprzyrodzonego poznania" – św. Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości* 3, 49.

stopnia zjednoczenia mistycznego, którego opis dany przez bł. Jerzego w rozważaniu o życiu wewnętrznym[95] cytowaliśmy podczas omawiania definicji modlitwy.[96] Opis zjednoczenia mistycznego według bł. Jerzego zawiera te same elementy, które podaje św. Jan od Krzyża.[97] Owo „poufne ścisłe zetknięcie się z Bogiem przez miłość" przebóstwia człowieka tak, że „kocha, co Bóg; pragnie, co Bóg; odrzuca, co Bóg. [...] To jedność z wolą Bożą".[98] Św. Jan od Krzyża pisze: „nie należy uważać za niewiarygodne, że w duszy [...], która pozostała zawsze wierna w miłości [...] spełnia się w tym życiu to, co przyrzekł Syn Boży, mianowicie, że jeśli Go kto umiłuje (por. J 14, 23), przyjdzie do niego Trójca Przenajświętsza i uczyni w nim swe mieszkanie"[99]. Bł. Jerzy dodaje, iż „poznamy jeszcze w tym życiu jak słodki jest Pan".[100] Modlitwa, która jednoczy nas z Bogiem ma, zdaniem Błogosławionego, tę samą istotę, co nasz cel ostateczny.[101] Modlić się to znaczy osiągnąć w stopniu możliwym na ziemi, główny cel człowieka: zjednoczenie z Bogiem. Modlitwa zjednoczenia jest „najlepszym gotowaniem się do nieba",[102] bo „cóż będziemy

---

[95] Por., *De vita interiore*, dz. cyt., s. 83.
[96] Por. niniejsza praca, s. 27.
[97] „[...] całkowite wtopienie woli duszy w wolę Boga, by nie było w niej nic przeciwnego woli Bożej, ale żeby we wszystkim i całkowicie poruszenia jej stanowiły jedno z wolą Bożą" – S. Urbański, *Polska teologia życia mistycznego (1914-1939)*, Warszawa 1995, s. 151; „wola duszy i wola Boża połączą się w jednej woli i w jednej tylko miłości Boga" – św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* 38, 3.
[98] *De vita interiore*, dz. cyt., s. 83.
[99] Św. Jan od Krzyża, *Żywy płomień* 1, 15.
[100] *O życiu wewnętrznym*, w: Konf. ascet., s. 13.
[101] Por. *De oratione*, dz. cyt., s. 126.
[102] Tamże.

robili w wieczności, jeżeli nie wielbili i miłowali Boga?"[103]

Modlitwa jednocząca z Bogiem ma dla człowieka ogromną wartość ze względu na przedmiot modlitwy. Bł. Jerzy Matulewicz zwraca uwagę, że obcowanie z Bogiem jest przywilejem anioła.[104] Modlitwa zjednoczenia podnosi człowieka do porządku nadprzyrodzonego. Ma on wówczas, jak anioł,[105] przystęp do Pana Zastępów, który jest naszym dziedzictwem i przeznaczeniem. Błogosławiony doradza, aby każdy cenił modlitwę i gorliwie, nieustannie się modlił. Modlitwa bowiem podnosi wartość człowieka, uwzniośla go i przebóstwia; daje mu możliwość przebywania z Bogiem na wzór aniołów.

Człowiek modlitwy łączy się z Bogiem poprzez akty cnót teologalnych.[106] Bł. Jerzy Matulewicz pisze, że „przy modlitwie i na modlitwie wykonuje akty wiary, nadziei, miłości, ufności, pokory".[107] W swoim *Dzienniku duchowym* zapisał długą modlitwę, którą należy nazwać modlitwą teologalną, ponieważ wyraża się ona w aktach miłości, nadziei, wiary i skruchy.[108] W antologii modlitw bł. Jerzego odnajdujemy liczne przykłady takiej modlitwy.[109] Szczególnie częste są akty ufności i nadziei przepo-

---

103 Tamże.

104 Por. tamże, s. 127.

105 „[...] w tym miłosnym przeobrażeniu [dusza] podobna jest do aniołów" – św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* 12, 10.

106 Por. A. Marchetti, *Zarys teologii życia duchowego*, cz. 1, Kraków 1996, s. 32-35.

107 *De oratione*, dz. cyt., s. 127.

108 „Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję [...] Panie, Tobie całkowicie ufam, umocnij nadzieję moją [...] Panie, wierzę we wszystko, coś objawił [...] poczuwam się do winy [...] błądziłem [...] wejrzyj na serce moje skruszone i odpuść wszystkie moje winy" – *Dziennik duchowy* 104, dz. cyt., s. 124-125.

109 *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza*, dz. cyt., s. 144.

jone miłością, które wyrażają zawierzenie, oddanie się Bogu, wydanie na ofiarę miłości. Na przykładzie modlitw Błogosławionego utwierdzamy się w przekonaniu, że modlić się to kochać; stwierdzamy, że istota modlitwy polega, podobnie jak według św. Teresy od Jezusa, na miłowaniu.[110]

Rozważania o modlitwie jako celu bł. Jerzy Matulewicz zamyka podsumowaniem, w którym zawierają się wszystkie elementy wymienione zarówno w katechizmowym jak i ignacjańskim ujęciu celu człowieka.[111] Autor stwierdza, że poprzez modlitwę „służymy Bogu, wielbimy Go, cześć Mu oddajemy; poświęcamy siebie na świątynię Jego chwały i wspaniałości".[112]

2.2. Modlitwa jako środek

Bł. Jerzy Matulewicz uważa, że modlitwa jest niezbędnym środkiem do otrzymania łaski. „Bez modlitwy nie ma łaski" – naucza.[113] Bez łaski nie ma zbawienia, dlatego modlitwa jest konieczna do zbawienia, tak samo jak łaska. „Nic nie możemy bez łaski"– pisze Błogosławiony.[114] Zdaniem Autora, ten kto się nie modli, nie otrzyma łaski, ponieważ taka jest ekonomia porządku nadprzyrodzonego i takie prawo Boże. Bł. Jerzy podaje negatywny przykład pelagian, którzy odrzucali łaskę jako niepotrzebną w życiu człowieka, a tym samym poddawali w wątpliwość potrzebę modlitwy. Modlitwa jest tak potrzebna, jak łaska – podkreśla Błogosławiony.[115]

---

[110] Por. św. Teresa od Jezusa, *Księga fundacji* 5, 2.
[111] Por. niniejsza praca, s. 31.
[112] *De oratione*, dz. cyt., s. 127.
[113] Tamże.
[114] Tamże; por.: „Beze mnie nic uczynić nie możecie" (J 15, 5).
[115] Por. tamże, s. 128.

Motywując w dalszym ciągu potrzebę modlitwy, ks. Matulewicz stwierdza, że powinniśmy się modlić, ponieważ sam Zbawiciel dał nam taki nakaz: „zawsze powinni modlić się i nie ustawać" (Łk 18, 1). Jezus nie tylko nawołuje do tego, abyśmy wytrwale się modlili, ale również sam naucza modlitwy do Ojca i na przykładzie swojej modlitwy ukazuje, jak mamy się modlić – w samotności, w skupieniu, w ukryciu, w nocy (por. Mt 6,5-15; Łk 11, 1-11). Modlitwa jest więc, zdaniem bł. Jerzego, wypełnianiem woli Jezusa nakazującego modlitwę, uczeniem się od Niego modlitwy i naśladowaniem modlącego się Jezusa.[116]

Ks. Matulewicz uważa, że Bóg daje darmo łaski nadzwyczajne, natomiast o te łaski, które są potrzebne do zbawienia i wytrwania człowiek powinien nieustannie Pana Boga prosić.[117] „Niepodobna zachować przykazania, oprzeć się pokusom i otrzymać napływ łask naturalnych bez modlitwy".[118] Modlitwa pomaga usunąć przeszkody na drodze rozwoju życia duchowego i pozwala rozwijać cnoty. Jako akt czci Boga, czyni nas Bogu miłymi.

Bł. J. Matulewicz widzi w modlitwie ważny środek, który pozwala człowiekowi stawić opór pokusom. Według niego, modlitwa jest „tarczą przeciw pokusom".[119] Zastosowany tu termin militarny sygnalizuje problem walki duchowej, który szczególnie dotyczy osób postępujących na drodze do świętości, a zwłaszcza kapłanów i zakonników, do których ks. Matulewicz

---

[116] Por. tamże, s. 127.
[117] Tamże, s. 128.
[118] Tamże.
[119] Tamże, s. 127.

adresuje swoje konferencje. Poprzez użycie słowa „tarcza" nawiązuje do sposobów obrony przed szatanem ukazanych przez św. Pawła w postaci Bożej zbroi (por. Ef 6, 10-18). Problem modlitwy jako oręża w walce duchowej został również przedstawiony w oparciu o inne teksty biblijne. W dwóch konferencjach[120] bł. Jerzy Matulewicz powtarza słowa, które wypowiedział Jezus do Apostołów w Ogrójcu: „Vigilate et orate – czuwajcie i módlcie się". Zbawiciel dodaje: „abyście nie ulegli pokusie" (Mt 26, 41). Natomiast bł. Jerzy kończy inaczej to zawołanie: „Vigilate et orate. Czuwajcie i módlcie się, aby zły duch nie zastał was śpiących i nieuzbrojonych".[121] Owa niewielka odmiana zakończenia zdania nabiera sensu w kontekście dłuższego fragmentu konferencji: „Militia est vita hominis (Hi 7, 1)[122]. Bojowaniem nasz żywot. Nie dziw się, żeś kuszony. Chrystusa kusił diabeł. [...] Wiernych i pobożnych często kusi. [...] Uzbroić się. Vigilate et orate. Czuwajcie i módlcie się, aby zły duch nie zastał was śpiących i nieuzbrojonych".[123]

W zdaniach tych odnajdujemy niezwykłe podobieństwo do tekstu XIV rozdziału *Reguły Karmelitańskiej*, napisanej na początku XIII wieku przez patriarchę Jerozolimy, św. Alberta dla

---

[120] Por., *De temptatione*, w: Man. Pol. I, s. 314; *De temptationibus*, w: Man. Pol. I, s. 319.

[121] *De temptatione*, dz. cyt., s. 314; *De temptationibus*, dz. cyt., s. 319.

[122] W starołacińskim przekładzie Pisma Świętego (*vetus latina*), który cytuje *Reguła Karmelitańska* fragment ten (Hi 7, 1) brzmi inaczej niż w *Wulgacie*: „Temptatio est vita hominis".

[123] *De temptatione*, dz. cyt., s. 314; *De temptationibus*, dz. cyt., s. 319.

eremitów zamieszkujących Górę Karmel.[124] Obie wypowiedzi zachowują duże podobieństwo treści i obie odwołują się do tych samych tekstów biblijnych: Hi 7,1 i Ef 6,10n. Również w obu tekstach znajdują się odniesienia do Chrystusa, który sam będąc kuszonym, zaleca uczniom jako środek przeciw pokusom czuwanie i modlitwę. Spośród działań modlitewnych szczegółowych bł. Jerzy Matulewicz wymienia następujące: znak krzyża, woda święcona, sakramenty, akty strzeliste do Serca Pana Jezusa i Matki Bożej, wezwania: „Boże, wejrzyj ku wspomożeniu memu, Panie pośpiesz ku ratunkowi memu".[125]

W dalszej części rozważań o modlitwie, Błogosławiony przestrzega przed postawą ufności, która nie jest oparta na modlitwie: „Każda ufność zdaje się fałszywą i nieuzasadnioną, jeżeli nie oprze się na modlitwie".[126] Ufność, która nie jest oparta na kontakcie z Bogiem jest raczej zuchwałością i wystawianiem Pana Boga na próbę, niż zaufaniem do Ojca w niebie.

Bł. Jerzy Matulewicz zwraca uwagę na wielką skuteczność modlitwy jako środka do uproszenia u Boga wszelkich łask.

---

124 „Quia vere teptatio est vita homnis super terram... Ponieważ pokusą jest życie człowieka na ziemi, a tych, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie, spotykają prześladowania, diabeł zaś, wasz przeciwnik, jak lew ryczący krąży, szukając kogo pożreć, dlatego z całą pilnością obleczcie zbroję Bożą, abyście się mogli ostać wobec podstępnych zakusów nieprzyjaciela. [...] Miecz zaś ducha, to jest Słowo Boże niech obficie przebywa w ustach i sercach Waszych" – *Reguła Karmelitańska*, rozdz. XIV; por. „in orationibus vigilantes" – tamże, rozdz. VII; „aby szatan znajdował was zawsze zajętych" – tamże, rozdz. XV.

125 *De petendis...*, w: Man. Pol. I., s. 186.

126 *De oratione*, dz. cyt., s. 128.

„Wszystko otrzymać możemy przez nią” pisze.[127] Modlitwa, jak to już było powiedziane, daje oparcie w pokusach, rozbraja namiętności, uprasza wytrwanie. Bł. Jerzy podaje przykłady takiej modlitwy zawarte w Piśmie świętym: modlitwy Józefa w Egipcie, Zuzanny i młodzieńców w piecu ognistym.[128]

Modlitwa prośby to, zdaniem bł. J. Matulewicza, zajęcie potrzebne, chwalebne, łatwe i słodkie.[129] Potrzebne, bo wyrabia w człowieku postawę ubóstwa, uniżoności i zależności od Boga a także nadziei i oczekiwania na otrzymanie łaski. Jako zajęcie chwalebne, modlitwa prośby daje możliwość zbliżenia się do Boga, rozmawiania z Nim. Modlitwa jest też środkiem łatwym, dostępnym dla każdego i powszechnym. Nie wymaga bowiem ciężkiej pracy, lecz tylko zaangażowania woli i myśli. Może to być tylko jeden akt strzelisty – im krótszy tym lepszy – zgodnie z tym, co powiedział Chrystus: „Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi [...]” (Mt 6, 7). Modlitwa jako zajęcie słodkie, pisze ks. Matulewicz, to „pogadanka z Bogiem”, spotkanie ubogiego stworzenia z Panem łaskawym, dziecka z Ojcem. Podczas modlitwy ubogi zostaje wzbogacony, strapiony pocieszony a zmęczony pokrzepiony.[130]

Każda modlitwa jest oddawaniem czci Bogu, jednakże szczególnie człowiek może okazać miłość i cześć w modlitwie dziękczynienia i uwielbienia. Dziękujemy Bogu za dobrodziejstwa, którymi miłość Boża obdarowuje nas „rozrzutnie”.[131]

[127] Tamże.
[128] Por. tamże.
[129] Por. *De petendis...*, dz. cyt., s. 185.
[130] Por. *De oratione*, dz. cyt., s. 126.
[131] Por. tamże.

Są to dary płynące z Ojcowskiego serca, dary pożyteczne i wielkie, np. środki służące do poznania i miłości Boga, do służby dla Niego oraz pomagające człowiekowi w dojściu do nieba. Największym jednak darem jest sam Bóg, który daje człowiekowi siebie. Zdaniem bł. Jerzego brak wdzięczności wobec Boga i nadużywanie Jego darów może doprowadzić do ich cofnięcia, stąd też zaleca on swoim zakonnikom, aby dziękowali za dary, w szczególności za te otrzymywane w zakonie. Dziękować można nie tylko ustami, ale również sercem i czynem, tzn. ofiarowaniem Bogu wszelkich czynów, trudów, cierpień, walki z pokusami i ćwiczenia się w nabywaniu cnót.[132] „Za wszystko trzeba Bogu dziękować", pisze bł. Jerzy, zwracając uwagę, że postawa wdzięczności i uwielbienia Boga „otwiera wnętrzności miłosierdzia Bożego" i powoduje nowe obdarowania.[133]

Dziękować należy nawet w nieszczęściu, ponieważ Bóg daje człowiekowi to, co służy jego dobru.[134] Wdzięczność, zdaniem bł. J. Matulewicza, należy okazywać nie tylko Bogu, ale i ludziom – przez ludzi dziękujemy Bogu. W zakonie jest tylu dobroczyńców, ilu zakonników.[135] Praca każdego służy pozostałym; wszyscy żyją z dobrodziejstw innych. W zakonie wszyscy służą sobie inaczej niż w świecie – nie dla zarobku lub nagrody, lecz z czystej pobudki: miłości, posłuszeństwa, czci Boga i bliźniego.[136] Wszyscy służą, aby od Boga otrzymać nagrodę. Dzięki należy

---

[132] Por. tamże, s. 127.
[133] Por. tamże.
[134] Por. tamże.
[135] Por. tamże.
[136] Por. tamże, s. 127-128.

czynić „sercem, usty, uczynkiem” i nie zaniedbywać wdzięczności wobec ludzi również poza domem zakonnym.[137]

Omawiając kolejny aspekt modlitwy jako środka, bł. Jerzy Matulewicz podkreśla jej ogromne znaczenie w życiu duchowym chrześcijanina. Obok ascezy (zaparcia siebie) i wytrwania w cnotach, modlitwa jest ważnym środkiem na drodze do doskonałości. Modlitwa służy lepszemu pełnieniu woli Bożej, „przemianie serca z ziemskiego w nadprzyrodzone, boskie, pozbawione miłości własnej”.[138]

Jednym ze środków do uproszenia łask jest modlitwa wstawiennicza, czyli, używając terminologii bł. Jerzego Matulewicza, „modlitwa dla bliźnich”.[139] Dzięki takiej modlitwie miały miejsce wielkie zwycięstwa chrześcijaństwa, np. modlitwa św. Szczepana, która mogła wybłagać nawrócenie Szawła. Według bł. Jerzego modlitwa zbliża ludzi do Boga i do siebie nawzajem. Modlitwa łączy ludzi, stając się „miejscem, gdzie schodzą się żywi i umarli”.[140] Moc modlitwy wstawienniczej sięga dalej, niż apostolskiego słowa, ponieważ nie dochodzi do człowieka z zewnątrz, ale w postaci łaski spływa do wnętrza wprost „od tronu Bożego”, do którego wznosi ją proszący.[141] Dzięki modlitwie człowiek uświadamia sobie, że zależy od Boga, a ludzie są braćmi. Za pomocą modlitwy chrześcijanin wypełnia swój obowiązek wobec bliźnich. Wówczas Pan Bóg błogosławi.[142]

---

[137] Por. tamże, s. 128.
[138] Por. tamże, s. 129.
[139] Por. tamże.
[140] Tamże, s. 134.
[141] Por. tamże, s. 129.
[142] Por. tamże, s. 134.

Modlitwa jest potężnym środkiem o ogromnej mocy, która opiera się na samym Bogu i na Jego Boskich przymiotach:

a) moc modlitwy ma źródło w dobroci i miłosierdziu Boga, które jest łaskawe i wszechpotężne;[143]

b) moc modlitwy opiera się na wierności i prawdomówności Boga, który zaręczył swoim słowem, że będzie wspomagał modlących się;[144]

c) moc modlitwy opiera się na wszechmocy Boga.[145]

Swoim nauczaniem o modlitwie bł. Jerzy odpowiada na wezwanie św. Pawła Apostoła, który pisał: „w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem" (Flp 4, 6). W konferencjach o modlitwie Autor ukazuje skuteczność modlitwy prośby, dziękczynienia i uwielbienia jako środka, przez który człowiek otrzymuje łaski dla siebie i bliźnich. Bł. Jerzy Matulewicz ujawnia w tych tekstach swoją synowską postawę wobec Ojca w niebie, wiarę w bezgraniczne miłosierdzie Boga, w Jego dobroć i łaskawość. Człowieka przedstawia jako tego, który uznając siebie zależnym i znikomym, ma jednak odwagę prosić z ufnością o dary Boże, zwłaszcza te, które są konieczne do zbawienia i pomocne na

---

[143] Por. tamże, s. 129.

[144] „Proście a będzie wam dane [...]" – Mt 7, 7; por. Łk 11, 9-13.; „«Wszystko o co w modlitwie prosicie, stanie się wam [...]» (Mk 11, 24)– a więc wszystko można osiągnąć i pokonać mocą modlitwy" – *De oratione*, dz. cyt. s. 129.

[145] „«Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia» (Flp 4, 13) – wszystko możemy zdziałać, skoro wszechmoc Boża z nami się połączy. Gdy cuda potrzebne i te nie ponad moc Bożą. Wszystko przed mocą modlitwy musi się cofnąć, również prawa natury" – tamże, s. 129.

drodze do świętości.[146] Nauczanie to opiera Błogosławiony na własnym doświadczeniu modlitwy.[147]

Charakter modlitw bł. Jerzego Matulewicza jest zróżnicowany w zależności od okresu, w którym powstawały. Pierwszy okres obejmuje modlitwy z czasów jego pracy w Akademii Duchownej w Petersburgu (1909-1911) i prowadzenia domu studiów oraz nowicjatu we Fryburgu (1911-1914). Jest to czas tuż po złożeniu ślubów zakonnych, okres tworzenia podstaw odnowionego przez niego Zgromadzenia Księży Marianów, objęcia funkcji przełożonego generalnego i pisania nowych konstytucji zakonnych. W życiu wewnętrznym ks. Matulewicza jest to okres intensywnego rozwoju, prowadzący do mistycznego zjednoczenia z Bogiem. Przeważają w tym czasie modlitwy, w których bł. Jerzy prosi o łaski dla samego siebie:

a) modlitwy o dary duchowe: o stałość i pokój podczas walki ze złym duchem i światem,[148] o Ducha Świętego, o ogień miłości,[149] o ducha gorliwości,[150] o ducha pokuty,[151] o wzmocnienie duchowe,[152] o wsparcie duchowe,[153] o odwagę, gorliwość, pomysłowość, mądrość, męstwo i wytrwałość,[154] o prostotę, pokorę i prawość serca,[155] o odwagę i męstwo,[156] o odpuszczenie

---

[146] Por. tamże, s. 129.
[147] Por. *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza*, dz. cyt., ss. 25-128.
[148] *Dziennik duchowy* 68, dz. cyt., s. 96.
[149] Por. tamże 22, dz. cyt., s. 52-53.
[150] Por. tamże 51, dz. cyt., s. 83.
[151] Por. tamże 72, dz. cyt., s. 98.
[152] Por. tamże 85, dz. cyt., s. 111.
[153] Por. tamże 96, dz. cyt., s. 119.
[154] Por. tamże 68, dz. cyt., s. 96.
[155] Por. tamże 66, dz. cyt., s. 95.
[156] Por. tamże 78, dz. cyt., s. 106.

win,[157] o spojrzenie z wyżyn wieczności,[158] o zerwanie więzów z ziemią,[159] o zjednoczenie z wolą Bożą;[160]

b) modlitwy o dary zewnętrzne do służby w Kościele: o trudy, ubóstwo i poniżenie dla Chrystusa,[161] o to, aby być w Kościele jak ścierka, narzędzie, nawóz,[162] o ducha apostolskiego;[163]

c) modlitwy dziękczynienia za łaski duchowe, zarówno te radosne, dające pokrzepienie i pocieszenia,[164] jak i za krzyże,[165] trudy i cierpienia, za oczyszczenia duchowe i przezwyciężenia pokus;[166]

d) modlitwy za Zgromadzenie[167] do Boga Ojca, do Matki Bożej i do św. Józefa.

W okresie niezwykle trudnego pasterzowania w Wilnie, w latach 1918-1925, modlitwy bł. Jerzego Matulewicza mają zupełnie odmienny charakter. Serce Biskupa wyraźnie „rozszerza się". Modli się za księży, za ludność diecezji, za cały Kościół. Prosi o konkretne łaski dla wielu osób, np. o uzdrowienie z ciężkiej choroby,[168] uzdrowienie duchowe księży,[169] o ocalenie

---

[157] Por. tamże 104, dz. cyt., s. 125.
[158] Por. tamże 31, dz. cyt., s. 61.
[159] Por. tamże 14, dz. cyt., s. 45.
[160] Por. tamże 31, dz. cyt., s. 91.
[161] Por. tamże 61, dz. cyt., s. 124.
[162] Por. *Pisma wybrane*, dz, cyt., s. 45.
[163] Por. *Dziennik duchowy* 51, dz. cyt., s. 82.
[164] Por. tamże 86, dz. cyt., s. 111.
[165] Por. tamże 104, dz. cyt., s. 124.
[166] Por. tamże 87, dz. cyt., s. 112.
[167] Por. *Modlitwy bł. J. Matulewicza*, dz. cyt., s. 123-128.
[168] Wysłuchana modlitwa o uzdrowienie ks. Tumasa – tamże, s. 114; por. *Užrašai*, dz. cyt., ss. 216-217.
[169] Por. *Modlitwy bł. J. Matulewicza*, dz. cyt., s. 113; *Užrašai*, dz. cyt., s. 214.

od wojen i rzezi,[170] o zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości,[171] o opiekę nad swoją owczarnią,[172] i obronę. Dla siebie osobiście prosi tylko o dwie łaski: o niedopuszczenie do serca nienawiści wobec żadnego narodu[173] i o ominięcie politycznego grzęzawiska.[174] Biskup Jerzy Matulewicz dziękuje za „rok krzyżowy" w Wilnie,[175] za wysłuchanie prośby o rezygnację z biskupstwa wileńskiego i prowadzenie Bożymi drogami.[176]

2.3. Modlitwa jako dar łaski

Modlitwa to, według bł. Jerzego Matulewicza dar łaski. Sprawcą życia duchowego, a w nim daru modlitwy, jest Duch Święty.[177] „Nikt też – jak naucza św. Paweł – nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego «Panem jest Jezus»"(1 Kor 12, 3). Duch Święty pomaga człowiekowi w modlitwie, „przychodzi z pomocą naszej słabości", „przyczynia się za nami w błaganiach"(Rz 8, 26). Duch Święty kieruje modlitwą, prowadzi nas wewnętrznie, nadając ludzkiej czynności modlenia się Boski wymiar.

---

[170] Por. *Modlitwy bł. J. Matulewicza*, dz. cyt., s. 118; *Užrašai*, dz. cyt., s. 273.
[171] Por. *Modlitwy bł. J. Matulewicza*, dz. cyt., s. 121; *Užrašai*, dz. cyt., s. 281.
[172] Por. *Modlitwy bł. J. Matulewicza*, dz. cyt., s. 43; *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 201.
[173] Por. *Modlitwy bł. J. Matulewicza*, dz. cyt., s. 107; *Užrašai*, Vilnius 1998, s. 124-125.
[174] Por. *Modlitwy bł. J. Matulewicza*, dz. cyt., s. 115; *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 47.
[175] Por. *Modlitwy bł. J. Matulewicza*, dz. cyt., s. 121; *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 287.
[176] Por. *Modlitwy bł. J. Matulewicza*, dz. cyt., s. 98; *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 60.
[177] Por. *De oratione*, dz. cyt., s. 129.

Rozpatrując modlitwę jako dar łaski, bł. Jerzy ukazuje aktywną rolę Ducha Świętego w modlitwie. Człowieka modlitwy przedstawia zaś, jako przyjmującego dary, otwartego na działanie Ducha Świętego i gotowego do współpracy z łaską.[178]

Podstawą biblijną do rozważań ks. Matulewicza jest fragment Listu św. Pawła do Rzymian. Aktywna rola Ducha Świętego przejawia się jego zdaniem w następujących działaniach: Duch Święty pobudza do modlitwy, sprawia, że dobrze się modlimy i uczy sposobu modlitwy.[179]

Duch Święty jako Pan i Ożywiciel pobudza człowieka do modlitwy, ponieważ na początku życia duchowego człowiek nie zdaje sobie sprawy z wartości modlitwy, nie wie, czym jest modlitwa. Duch Święty oświeca, wskazuje, wzbudza pragnienie modlitwy, poucza o jej wzniosłości i skuteczności. Wielką łaską jest – pisze Błogosławiony – wyrobienie sobie niezłomnego przekonania o ważności modlitwy.[180]

„A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy [...]" (J 14, 27) – powiedział Chrystus Pan podczas Ostatniej Wieczerzy. Bł. Jerzy Matulewicz przedstawia Ducha Świętego jako nauczyciela modlitwy, którego potrzebujemy ponieważ „nie umiemy się modlić tak, jak trzeba" (Rz 8, 26). To On „sprawia, że dobrze się modlimy, wskazuje o co i jak się modlić".[181] Duch Święty pragnie naszego zbawienia i wiedząc czego nam potrzeba, porusza człowieka do modlitwy

---

[178] Por. *De gratia*, w: Man. Pol. II, s. 36.
[179] Por. *De oratione*, dz. cyt., s. 130.
[180] Por. tamże.
[181] Tamże.

zgodnej z wolą Bożą, abyśmy prosili o to, czego Bóg chce udzielić.[182]

Duch Święty uczy sposobu modlitwy. Jest On Autorem form modlitwy, takich, jak modlitwa ustna, rozmyślanie i kontemplacja. Od Ducha Świętego pochodzi różnorodność tematyki i intencji modlitw w roku kościelnym: do Zbawiciela, Matki Bożej i Świętych.[183]

Duch Święty udziela wielu wewnętrznych łask, które wspomagają i kształtują modlitwę. Autor wymienia m.in. „pragnienie modlitwy, dziecięcą ufność, wytrwałość, serdeczność i pobożność".[184] Podczas modlitwy sam Bóg działa w duszy człowieka poprzez dary Ducha Świętego.[185] „Duch Święty modli się w nas – pisze bł. Jerzy – daje mądrość, wiedzę, pobożność, bojaźń".[186] Duch Święty udoskonala umiejętność modlitwy. Wspiera „by łatwą była modlitwa",[187] udziela smaków, pociech, zadowolenia podczas modlitwy. Ujawnia się w tym rola Ducha Świętego jako Parakleta. Praktyka modlitwy jest podtrzymywana przez Ducha Świętego, który daje wytrwałość, gorliwość i stałość. „Najlepszą szkołą do nauczenia się modlitwy jest sama modlitwa" – pisze bł. Jerzy Matulewicz.[188]

---

[182] Por. tamże; por. „Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą" – Rz 8, 27.
[183] Por. *De oratione*, s. 130.
[184] Tamże.
[185] Por. tamże.
[186] Tamże.
[187] Tamże.
[188] Tamże.

Zdaniem Błogosławionego jedną z największych łask udzielanych podczas modlitwy jest przemiana serca człowieka.[189] Moc Ducha Świętego udoskonala władze wewnętrzne, działając na umysł i wolę „niepostrzeżenie, ale mocno". Bł. J. Matulewicz porównuje działanie łaski w sercu człowieka modlitwy do działania cukru w owocu podczas przyrządzania konfitur.[190] Pod wpływem powolnego podgrzewania w syropie, owoc staje się szklisty, przeźroczysty i całkowicie nasączony cukrem. Podobnie łaska „przekształca serce z ziemskiego, skażonego w nadprzyrodzone, boskie, pozbawione miłości własnej".[191]

Bł. Jerzy Matulewicz zwraca uwagę na potrzebę poddania się działaniu Ducha Świętego podczas modlitwy[192] i zaleca zakonnikom, aby modlili się do Ducha Świętego z pokorą.[193] Należy prosić codziennie, przed każdą ważniejszą czynnością, a także umieć rozpoznawać nawiedzenia łaski i korzystać z nich.[194]

---

[189] Por. tamże.
[190] „[Łaska] przekształca serce, jak cukier owoc" – tamże, s. 129.
[191] Tamże.
[192] „Dajcie się owładnąć dobroczynnemu Duchowi" – *Aedificatio*, w: Man. Pol. I, s. 221.
[193] „Módlmy się do Ducha Świętego z pokorą [...]. Otrzymamy, gdy prosić będziemy" – *De gratia*, dz. cyt., s. 36.
[194] Por. tamże, ss. 35-36.

ROZDZIAŁ II

RODZAJE MODLITWY

Autorzy naukowych opracowań z zakresu teologii modlitwy ujmują rodzaje modlitwy w dwóch wymiarach: 1) od strony treści, wyróżniając modlitwę prośby, dziękczynienia, uwielbienia i przebłagania[195] oraz 2) od strony formy, jako modlitwę ustną, medytację (inaczej zwaną modlitwą myślną lub rozmyślaniem) i kontemplację.[196] Bł. Jerzy Matulewicz stwierdza, że autorem różnorodnych form i sposobów modlitwy jest Duch Święty, od którego pochodzi również tematyka modlitw, intencje i oświecenia doznawane podczas modlitwy.[197] W rozdziale I niniejszej pracy omówione zostały rodzaje modlitwy w aspekcie treściowym, wyrażające prośbę, dziękczynienie, cześć i uwielbienie, przebłaganie i miłość.[198] Rozdział II poświęcony będzie prezentacji nauczania bł. Jerzego Matulewicza na temat rodzajów modlitwy ujętych od strony jej formy.

---

[195] Por. np. S. Urbański, *Teologia modlitwy*, Warszawa 1999, s. 125-130.
[196] Por. tamże, s. 134-243.
[197] Por. *De oratione,* dz. cyt., s. 130.
[198] Por. *§2 Modlitwa jako cel* i *§3 Modlitwa jako środek*; por. *De petendis...*, dz. cyt., 185-188; *De oratione*, dz. cyt., s. 126.

1. Modlitwa ustna

1.1 Istota i sposoby odmawiania modlitwy ustnej

Bł. Jerzy Matulewicz, doceniając ważność modlitwy ustnej poświęcił jej osobne opracowanie w języku polskim.[199] Autor stwierdza w nim, że modlitwa ustna jest pierwszym rodzajem modlitwy chrześcijanina. Dziecko uczy się najpierw modlitw ustnych, pacierza. „My pierwej modlitw ustnych niż myślnych się uczymy" – pisze ks. J. Matulewicz.[200] Modlitwy ustne odmawiane codziennie stają się łatwą formą okazywania czci Bogu na początku życia duchowego. Poprzez codzienną praktykę człowiek nabywa sprawności i łatwości w modlitwie.[201] Z czasem jednak przychodzą problemy i modlitwa zaczyna sprawiać trud. Pojawia się rutyna, brak uwagi i pobożności. Myśli odbiegają od tematu modlitwy, a człowiek nie zwraca uwagi na to, co wymawiają jego usta. Przychodzi zmęczenie i skrupuły. Tak ks. J. Matulewicz charakteryzuje trudności i rozproszenia podczas modlitwy ustnej.[202]

Autor podaje następnie kilka praktycznych rad i zaleceń, które są według niego pomocne w przezwyciężaniu wyżej wymienionych trudności. Są to następujące sposoby:

a) Należy tak czytać modlitwy, jakby człowiek czytał i uczył się ich po raz pierwszy „nie poddając się nawyknieniu, z pewną jakby deklamacją, naciskiem na znaczenie słów. Zastanawiając się i rozumując".[203] Sposób ten, poprzez zaangażowanie umysłu ma

---

[199] *De oratione orali,* w Man. Pol. I, s. 140-142.
[200] Por. tamże, s. 140.
[201] Por. tamże.
[202] Por. tamże.
[203] Tamże.

pomóc w skupieniu uwagi na treści modlitw.[204]

b) Bł. Jerzy Matulewicz radzi odmawiać mniej modlitw, ale za to dobrze, z zastanowieniem. Należy mówić powoli, pozwalając, aby myśl nadążała za wymawianiem słów; aby zaangażowany był duch. Modlitwa jest czynnością rozumu, woli i serca. Powinniśmy pozwolić i dać czas, aby wszystkie te władze człowieka mogły wziąć udział w modlitwie, dlatego nie należy obarczać się zbyt dużą ilością modlitw.[205]

c) Znane modlitwy powinno się odmawiać „na świeżo", „z serca pełnego miłości Boga". To właśnie miłość napełnia znane słowa ciągle nowymi, aktualnymi treściami.[206]

d) Opanowanie zmysłów i unikanie okazji do rozproszeń sprzyja dobrej modlitwie ustnej. „Strzec głównie oczu i uszu. Oczy spuszczone lub w jedno miejsce utkwione" – pisze Błogosławiony.[207]

e) Powinno się przestrzegać czasu przeznaczonego na modlitwę, nie opuszczać modlitwy, nie chcieć skracać.[208]

f) Bł. J. Matulewicz wymienia następujące elementy modlitwy ustnej: zewnętrzny (fizyczny), intelektualny, wolitywny i uczuciowy – dotyczący serca. Powinno się zatem czuwać nad prawidłowym przebiegiem modlitwy w każdym z tych wymiarów.[209]

Od strony zewnętrznej modlący się powinien zwracać uwagę na staranność i dokładność wymawiania tak, „by słowa wymawiać

---

[204] Por. tamże.
[205] Por. tamże, s. 141.
[206] Por. tamże.
[207] Tamże.
[208] Por. tamże.
[209] Por. tamże.

zupełnie; nie uciszać, nie skracać, nie opuszczać".[210] Modlący się powinien myślą trwać przy treści modlitw, rozumieć i odnajdywać ich sens. Następnie bł. Jerzy zwraca uwagę na nastawienie woli modlącego się człowieka, którego „pobożne uczucie ku Bogu się wznosi".[211] Podczas odmawiania brewiarza ks. J. Matulewicz radzi wzbudzać gorącość ducha w wezwaniach (in adiutorium) i w czasie antyfon przed psalmem i po psalmie. Uczucie może być jedno lub zmieniać się. Może być wzbudzane przez słowa psalmu lub może pochodzić z serca, z wewnętrznych potrzeb człowieka. Są to najczęściej akty i uczucia pokory, miłości, uwielbienia, podziwu dla Boga itp.[212]

Bł. Jerzy Matulewicz uważa, że ten rodzaj uwagi połączonej z uczuciem „jest najlepszy i najdoskonalszy, choćbyśmy przezeń mieli często doznawać trudności w utrzyamniu pamięci na sens i zupełność wyrazów, byleby tam czytanie i całość modlitwy nie doznały przeszkody, a przy wzbudzaniu uczuć sens wyrazów został dopełniony".[213] Cytowane wyżej zdanie wskazuje na sposób odmawiania modlitwy ustnej przez osobę, która znajduje się już na wyższym stopniu życia duchowego. Dosłowny sens wyrazów i praca intelektu czynnego schodzą na dalszy plan. Rozum tylko ogólnie, intuicyjnie, jakby prostym wejrzeniem trwa przy treści wymawianych zdań. Przeważają uczucia i akty woli, przez które człowiek wyraża Bogu miłość i jednoczy się z Jego wolą. Jest to już modlitwa serca – początek kontemplacji.[214]

---

[210] Tamże.
[211] Tamże.
[212] Por. tamże.
[213] Tamże, ss. 141-142.
[214] Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, Niepokalanów 1998, ss. 388-389; S. Urbański, *Teologia...*, dz. cyt., ss. 172-179.

Również św. Teresa od Jezusa pisze o tym, że w czasie odmawiania modlitwy ustnej człowiek może być podniesiony do stanu kontemplacji.[215]

g) Kolejny punkt rozważania o modlitwie ustnej jest kontynuacją poprzedniej myśli. Autor pisze, że należy „stawić się żywo w obecności Boga; nie szukać gdzieś daleko a blisko siebie, w sobie; a tak znalazłszy, z Nim rozmawiać, jednoczyć się".[216] Są to nadal uwagi o modlitwie ustnej, jednakże odmawianej przez osobę, która otrzymała już łaskę kontemplacji.[217]

Bł. Jerzy stwierdza dalej, że ćwiczenia duchowe, do których należy również modlitwa ustna „powinny karmić życie duchowe, aby jednoczyć się z Bogiem przez rozum, wolę i serce".[218] Autor ukazuje prawdziwy cel i sens modlitwy, jakim jest zjednoczenie z Bogiem. Modlitwa ustna ma również do tego celu prowadzić, ponieważ należymy do Pana (Domini sumus). Ćwiczenie pobożne, jakim jest modlitwa ustna powinno kierować duszę do tego, aby poznawała, kochała i szukała Boga (videre, amare, quaerere

---

[215] „I zdarza się, upewniam was, że w chwili odmawiania *Ojcze nasz* lub innej modlitwy Bóg podniesie was do doskonałej kontemplacji. W ten sposób daje poznać, że słyszy, co ona doń mówi, sam w boskiej łaskawości swojej mówiąc do niej i zawieszając jej rozum, i myśli jej zatrzymując [...]" – św. Teresa od Jezusa, *Droga doskonałości* 25, 1; por. tamże, 25, 2-3.

[216] *De oratione orali*, dz. cyt., s.142.

[217] Por. „[...] ta prośba Modlitwy Pańskiej [...] dobrą by mi dała sposobność do powiedzenia kilku słów o pewnym stanie wewnętrznym, poprzedzającym stan czystej kontemplacji, zwanym przez tych, którzy go doznają, modlitwą odpocznienia. Ale ponieważ zapowiedziałam, że będę tu mówiła tylko o modlitwie ustnej, ktoś nie mający w tych rzeczach doświadczenia może sądzić, że te dwa rodzaje modlitwy nie mogą z sobą iść w parze. Sama jednak nie podzielam tego zdania, bo wiem z pewnością, że jeden bardzo dobrze godzi się z drugim" – św. Teresa od Jezusa, *Droga doskonałości* 30,7.

[218] *De orctione orali*, dz. cyt., s. 142.

Deum), albowiem celem nie jest „mechaniczna sumienność" i służenie zewnętrznym praktykom, które są tylko środkami. Zdaniem ks. J. Matulewicza nie należy stawiać ich przed głównym celem, gdyż wówczas na modlitwie człowiek nie szukałby Boga, lecz samego siebie i własnego zadowolenia.[219]

Modlitwa powinna być serdecznym i angażującym człowieka spotkaniem z Bogiem. Autor krytycznie wyraża się o bezmyślnym i bezdusznym „klepaniu modlitewek"[220]. Przypominając słowa Chrystusa: „Nie każdy, który Mi mówi: «Panie, Panie!» wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia, wolę mojego Ojca, który jest w niebie" (Mt 7,21), Odnowiciel Zgromadzenia Marianów przestrzega przed zgubnymi skutkami takiej czysto zewnętrznej modlitwy.[221]

Bł. J. Matulewicz analizuje różnicę, jaka zachodzi między uwagą skierowaną na treść modlitwy a uwagą, która staje się czynnością samą w sobie, czyli samokontrolowaniem modlącego się. Stąd, jego zdaniem, bierze się utrudzenie modlitwą oraz skrupuły. Zmęczenie podczas modlitwy spowodowane jest zajmowaniem się samym sobą. Bł. Jerzy radzi, aby modlący się skupiał swoją uwagę nie na kontrolowaniu czynności modlenia się, ale raczej na treści i sensie wypowiadanych słów, a przede wszystkim na Osobie samego Boga.[222]

---

219 Por. tamże.
220 *De sanctitate,* w: Man. Pol. I, s. 70.
221 Por. tamże, s. 70 i 74.
222 Por. *De oratione orali*, dz. cyt., s.142.

1.2. Modlitwa różańcowa jako połączenie modlitwy ustnej i modlitwy wewnętrznej

Modlitwa różańcowa nie jest tylko samą modlitwą ustną, ale jak naucza bł. Jerzy Matulewicz, jest ona modlitwą ustną i modlitwą myślną równocześnie.[223] Różaniec odmawiany jest w całym Kościele i we wszystkich językach. Jest to modlitwa zwycięska, zalecana przez papieży i polecana w największych potrzebach Kościoła. Potwierdzana przez papieży odpustami, odmawiana przez wielu świętych. Błogosławiony mówi o różańcu, że jest to „modlitwa prosta a święta i doskonała. Rozważamy wielkie tajemnice Odkupienia i powtarzamy najszczytniejsze modlitwy: *Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo* i *Wierzę w Boga*".[224] Bł. Jerzy uważa, że różaniec jest modlitwą, która jest szczególnie miła Synowi Bożemu i Jego Matce, pisząc: „Czyż można milsze Bogu słowa wymawiać? Znajdą łaskę".[225]

Modlitwa różańcowa jest dostępna dla każdego. Bywa często odmawiana podczas marszu. Idąc, mówi ją zarówno wieśniak, pielgrzym jak i kapłan. Jest to modlitwa, która ucisza i koi. Odmawiana wspólnie „sprawia wewnętrzne uspokojenie, jest wyrazem wiary i pobożności".[226] Formą tej modlitwy są te same wielokrotnie powtarzane wyrazy miłości do Matki Najświętszej. Bł. Jerzy Matulewicz stawia pytanie o cel tak długiego powtarzania. W odpowiedzi Autor porównuje osobę odmawiającą różaniec do malarza, który długo patrzy na ten sam krajobraz lub do kogoś, kto z upodobaniem słucha tej samej muzyki.[227]

---

[223] Por. *De Rosario B.M.V.*, w: Man. Pol. I, s. 298.
[224] Tamże.
[225] Tamże.
[226] Tamże, s. 295.
[227] Por. tamże.

Na temat istoty modlitwy różańcowej bł. Jerzy pisze, że w różańcu „śpiewa sama dusza, z pełności uczucia i różnorodności myśli tworzy duchowe warianty na temat ustnie odmawiany”.[228] Bł. J. Matulewicz, podobnie jak w ogólnym omówieniu modlitwy ustnej, zwraca tutaj uwagę na czynnik intelektualny a także uczuciowy i wolitywny. Według bł. Jerzego nie istnieje czysta postać modlitwy ustnej, gdyż byłaby ona bezuczuciowym i bezmyślnym „klepaniem modlitewek”[229]. Modlitwa ustna prowadzi do modlitwy wewnętrznej, stając się następnie zewnętrznym przejawem medytacji lub kontemplacji. Tak rozumiana modlitwa ustna stanowi zewnętrzną formę modlitwy człowieka rozważającego prawdy Boże lub jednoczącego się z Bogiem przez miłość, a różaniec jest tego szczególnie wyraźnym przykładem. Zdaniem Błogosławionego modlitwa różańcowa jest „drogą duszy do Boga”. Drogę tę przebywamy idąc za Jezusem razem z Maryją.[230]

Pisząc o sposobie odmawiania różańca, bł. J. Matulewicz stwierdza, że nie jest to modlitwa łatwa, lecz wymagająca dużo dobrej woli. Należy ją odmawiać ustnie ze skupieniem, na jakie człowieka stać, a ”umysł i serce trzymać zwrócone ku tajemnicy”.[231] Mówimy z czcią ze względu na osobę Matki Boga, Królowej nieba i ziemi oraz z dziecięcą ufnością, ponieważ Maryja jako nasza Matka, zna wszystkie nasze nędze i bóle.[232]

---

[228] Tamże.
[229] *De sanctitate*, dz. cyt., s. 70.
[230] Por. *De Rosario B.M.V.*, dz. cyt., ss. 294-297.
[231] Tamże, s. 294.
[232] Por. tamże, s. 300.

2. *Medytacja*

2.1. Pojęcie i natura medytacji

a. Pojęcie medytacji

Medytacja, której synonimami są modlitwa myślna i rozmyślanie stanowi pierwszy stopień modlitwy wewnętrznej jako poufnego, przyjacielskiego spotkania z Bogiem.[233] Dla określenia tego rodzaju modlitwy bł. Jerzy Matulewicz używa podobnych wyrażeń, jakie spotykamy w nauczaniu św. Teresy od Jezusa.[234]

W swoich *Instrukcjach* zakonnych, które tworzył z otrzymanych podczas modlitwy natchnień i oświeceń,[235] Błogosławiony podaje następującą definicję medytacji: „Rozmyślanie więc nie jest niczym innym, jak praktycznym rozważaniem jakiejś prawdy wiary, zmierzającym do poprawienia własnego życia".[236] Definicja ta zawiera dwa podstawowe elementy: 1) rozważanie umysłem jakiejś prawdy Bożej; 2) zrozumienie własnych błędów, niedoskonałości oraz znalezienie sposobu poprawy swego życia, wyciągnięcie duchowej korzyści dla siebie, dla rozwoju swego życia wewnętrznego i lepszej służby Bogu. Na te dwa elementy rozmyślania zwracała uwagę św. Teresa od Jezusa, formułując

---

[233] Por. *De oratione*, dz. cyt., ss. 126 i 133.

[234] „Modlitwa wewnętrzna nie jest to, zdaniem moim, nic innego, jeno poufne i przyjacielskie z Bogiem obcowanie i wylana, po wiele razy powtarzana rozmowa z Tym, o którym wiemy, że nas miłuje" – św. Teresa od Jezusa, *Księga życia* 8, 5.

[235] Por. „Wszystkie moje myśli – nawet podczas rozmyślania – zwracały się najczęściej ku instrukcjom. Niemal każdą dobrą myśl, oświecenie, natchnienie, jakie przyszło, umieściłem w instrukcjach" – *Dziennik duchowy*, dz. cyt., s. 122.

[236] *Instructiones*, dz. cyt., s. 24.

swoje definicje.[237] O pożytku duchowym z medytacji pisał także św. Ignacy Loyola w książeczce „Ćwiczeń duchownych".[238]

Inną definicję medytacji znajdujemy w manuskrypcie zatytułowanym „De silentio": „Skupienie, milczenie, wejście w siebie wobec prawd wielkich rozumu i wiary. [...] In meditatione exardescit ignis. [...] Z Bogiem zetknąć się. Stanąć wobec wielkiej myśli i prawd".[239] Medytacja jest więc zetknięciem się z Bogiem poprzez pracę umysłu; myśleniem o Bogu i Jego prawdach; stawaniem w obecności Bożej za pomocą umysłu.

Jako wzór człowieka praktykującego medytację, bł. Jerzy Matulewicz ukazuje przykład św. Franciszka Borgiasza, jezuity, który „w każdej godzinie myślał o jakiejś tajemnicy życia Chrystusa lub o jakimś przymiocie Bożym, czy też o jakimś świętym".[240]

b. Rola trzech władz duszy w medytacji

Każde rozmyślanie składa się, zdaniem bł. J. Matulewicza, z następujących czynności: z rozważania, wnioskowania, uczuć pobożnych i próśb oraz z postanowień.[241] W czynnościach tych biorą udział trzy władze duszy: pamięć, rozum i wola.[242]

---

[237] „Rozmyślaniem nazywam dłuższe nad daną prawdą zastanawianie się rozumem" – św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna*, VI, 7, 10; „Rozmyślanie zasadza się na tym, byśmy pamiętały i rozumiały, co mówimy i z kim mówimy, i kto my jesteśmy, które śmiemy mówić do Pana tak wielkiego. Zastanawianie się nad tym i nad innymi podobnymi rzeczami, jak źle temu Panu służyłyśmy, jak wielki mamy obowiązek Mu służyć – to jest modlitwa myślna" - *Droga doskonałości* 25,3.

[238] Por. św. Ignacy Loyola, dz. cyt., nr 106, 108, 114, 115, 116, 122, 124, 125.

[239] *De silentio*, w: Man. Pol. I, s. 195.

[240] *Dziennik duchowy*, dz. cyt., s. 79.

[241] Por. *Instructiones*, dz. cyt., s. 25.

[242] Por. tamże, s. 24.

Za pomocą pamięci człowiek obiera sobie jakąś prawdę wiary albo tajemnicę. Zadaniem pamięci jest podanie rozumowi materiału lub tematu do rozważania oraz dostarczenie woli treści do przyjęcia ich i upodobania. Zdaniem bł. Jerzego, pamięć powinna opierać się na wierze i kierować się wiarą.[243]

Rola rozumu polega na rozważaniu, czyli czynieniu „zbawiennych spostrzeżeń" oraz na wyciągnięciu praktycznych wniosków dla siebie przez zestawienie poznanej prawdy z naszym własnym życiem.[244] Zadaniem rozumu jest nabranie mocnego, opartego na wierze przekonania, które wpływałoby na wolę. Zdobyta świadomość powinna wzbudzić w woli pragnienie cnót, gdyż, jak uczy św. Augustyn „rozum myślący jest początkiem każdego dobra".[245]

Działanie woli powinno zmierzać według bł. J. Matulewicza w dwóch kierunkach: 1) aby wzbudzać pobożne uczucia i pragnienia oraz 2) aby podejmować postanowienia. Do poruszeń woli należą akty „miłości, wiary, nadziei, uwielbienia, radości, wdzięczności, wychwalania, błagania i obrzydzenia sobie zła, świętej bojaźni i smutku, pokory i innych cnotliwych aktów; te właśnie uczucia sprawiają, że rozmyślanie jest prawdziwą modlitwą".[246] Wola ogarnięta uczuciami i pragnieniami podejmuje postanowienia, które stanowią owoc tego rozmyślania. Zadaniem woli jest więc zachwycić się poznanym dobrem, przyjąć je jako swoje i utrwalić mocnymi postanowieniami.[247]

---

[243] Por. tamże.
[244] Por. tamże.
[245] Tamże, s. 25.
[246] Tamże.
[247] Por. ta nże.

Czynności poszczególnych władz służą sobie nawzajem: pamięć służy rozumowi a rozum woli. Przede wszystkim jednak w uczuciach i postanowieniach woli zawiera się cała siła i znaczenie rozmyślania. Bł. Jerzy stwierdza, że „więcej zatem starać się należy o działanie woli i wzbudzanie uczuć, niż o pracę rozumu i pamięci; więcej czasu na uczucia, niż na spostrzeżenia poświęcać nam trzeba, byśmy po modlitwie pobożniejszymi się stali".[248] Nie chodzi w tym sformułowaniu o deprecjonowanie działania ludzkiego umysłu, lecz o większe zwracanie uwagi na poruszenia woli podczas medytacji. Św. Ignacy Loyola uczy, że te punkty medytacji, które dają mocne przeżycia i poruszenia duchowe są najcenniejszymi momentami modlitwy.[249] Z drugiej strony należy się niepokoić o owoc ćwiczenia duchowego i o sposób jego odprawiania, jeśli nie zachodzą żadne poruszenia duchowe.[250]

Odnośnie do używania rozumu bł. Jerzy doradza, aby unikać wszelkiej przesady, tzn. starać się, by rozmyślanie nie stało się samym studiowaniem jakiejś prawdy. Z drugiej strony, należy unikać zaniedbań, dobrze rozważać, pojmować i poznawać daną prawdę, aby pobudzać wolę do znalezienia w niej upodobania i przyjęcia jej.[251] Badania umysłu powinny być praktyczne, to znaczy takie, które prowadzą do miłości i działania,[252] bowiem „nie tylko o to idzie, byśmy wiele myśleli, lecz byśmy wiele kochali" – pisze Błogosławiony, opierając się zapewne na słowach

[248] Tamże.
[249] Por. św. Ignacy Loyola, dz. cyt., nr 62 i 76.
[250] Por. tamże, nr 6 oraz nr 316-324.
[251] Por. *Instructiones,* dz. cyt., s. 26.
[252] Tamże, s. 27.

św. Teresy od Jezusa.[253]

c. Przedmiot medytacji

Bł. J. Matulewicz uważa, że najlepszym ze wszystkich przedmiotów rozmyślania są tajemnice życia Pana naszego Jezusa Chrystusa. Kto bowiem naśladuje Go, nie chodzi w ciemnościach.[254] Innym polecanym przedmiotem są tajemnice wiary i dogmaty odnoszące się do Bożych doskonałości, do planu zbawienia.[255]

Na trzecim miejscu Autor wymienia tajemnice życia Niepokalanej Maryi oraz żywoty świętych i apostołów, zwłaszcza Piotra i Pawła.[256] Częstymi tematami medytacji powinny być także przykazania Boże i kościelne, cnoty, powołanie i śluby zakonne, praktyki doskonałości, Konstytucje, Reguły, Instrukcje.[257] Rozważać powinniśmy również nasze grzechy i wady, skutki grzechów oraz rzeczy ostateczne: śmierć, sąd, czyściec, niebo, piekło. Te ostatnie tematy są szczególnie pożyteczne dla początkujących w życiu duchowym, będących na drodze oczyszczenia.[258]

Podstawowym tekstem, z którego należy korzystać podczas medytacji powinno być Pismo święte zarówno Starego jak i No-

---

[253] Tamże; por. „Postęp duszy nie na tym polega, aby dużo rozmyślała, jeno na tym, by dużo miłowała" – św. Teresa od Jezusa, *Księga fundacji* 5,2; „Nie o to nam chodzić powinno, byśmy dużo rozmyślały jeno o to, byśmy dużo miłowały" – *Twierdza wewnętrzna* IV, 1,1.

[254] *Instructiones*, dz. cyt., s. 35.

[255] Por. tamże.

[256] Por. tamże.

[257] Por. tamże.

[258] Por. tamże, ss. 35-36; por. św. Ignacy Loyola, dz. cyt., nr 9-10, 45-72.

wego Testamentu.[259] Rozważania prawd Bożych i tekstów biblijnych powinny mieć ścisłe odniesienie do aktualnych dni i okresów roku kościelnego, aby odprawiający medytację wczuwał się w ducha i żył życiem Kościoła Świętego.[260]

Kandydatom w okresie próby i nowicjatu, ks. J. Matulewicz zaleca podawanie punktów do rozmyślania wspólnych dla wszystkich, tak aby rozważyli całe życie i mękę Chrystusa oraz obowiązki i cnoty potrzebne w zakonie. Pozostali ojcowie i bracia mogą sami przygotowywać sobie punkty do rozmyślania.[261]

d. Czas, miejsce i układ ciała podczas medytacji

Na rozmyślanie potrzebny jest określony czas. Bł. J. Matulewicz zalecał, aby przeznaczano na codzienną poranną medytację ok. 30-45 minut. W swoim domu w Wilnie, biskup J. Matulewicz wprowadził od 22 marca 1919 roku porządek zakonny, w którym rozmyślanie zajmowało stałe miejsce: wstawano o godz. 5.00; o 5.30 odprawiano rozmyślanie; potem bp J. Matulewicz odprawiał mszę świętą; wieczorem po pacierzach Biskup podawał punkty do rozmyślania i odprawiano rachunek sumienia. Następny dzień rozpoczynał się od medytacji w kaplicy według podanych wieczorem punktów.[262]

Stały porządek modlitw w Zgromadzeniu Księży Marianów oparty był na napisanych przez bł. J. Matulewicza *Instrukcjach* zakonnych. O znaczeniu, jakie przykładał on do codziennego rozmyślania świadczy dobitnie następujące zdanie. „Niech wszyscy

---

[259] Por. *Instructiones*, dz. cyt., s. 36.
[260] Por. tamże.
[261] Por. tamże.

uważają rozmyślanie za najważniejsze ze wszystkich dnia całego zajęcie i odbywają je z największą pilnością i uszanowaniem tak, aby nikt go nie opuszczał, choćby [był jak] najwięcej zatrudniony, chyba, że są [to zajęcia] bolesne i męczące głowę".[263]

Bł. Jerzy polecił, aby rozmyślanie odbywało się rano, zaraz po rannych pacierzach. Gdyby jednak z jakiegoś ważnego powodu nie można go było odbyć, nakazywał odłożyć nawet inne zajęcia i jak najprędzej odprawić rozmyślanie „bez przepoławiania, bez skracania, lecz w całości".[264]

Medytacja powinna trwać co najmniej pół godziny, a gdy okoliczności na to pozwalają, może być przedłużona do trzech kwadransów. Dla nowicjuszy trzy kwadranse są czasem obowiązującym. Punkty do rozmyślania powinny być dobrze przygotowane wieczorem poprzedniego dnia.[265]

Zakonnicy powinni odprawiać medytację wszyscy razem w jednym miejscu: w kościele lub w oratorium, a w wyjątkowych wypadkach w swoim mieszkaniu.[266] W uwagach dotyczących ułożenia ciała bł. J. Matulewicz pisze, że rozmyślanie – jeśli jest odprawiane publicznie – powinno zaczynać się i kończyć w pozycji klęczącej. Podczas prywatnego odprawiania medytacji można obrać sobie takie ułożenie ciała, jakie jest pożyteczniejsze, np. siedząc, stojąc, klęcząc lub leżąc krzyżem na ziemi.[267] Oczy modlącego się powinny być zamknięte lub utkwione w jednym punkcie, np. na tabernaculum, na krzyżu lub na świętym obra-

---

[262] Por. *Dziennik biskupi*, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., ss. 47-48.
[263] *Instructiones*, dz. cyt., s. 38.
[264] Tamże, s. 39.
[265] Por. tamże.
[266] Por. tamże.
[267] Por. tamże, s. 40; por. św. Ignacy Loyola, dz. cyt., nr 76.

zie.[268] Autor zwraca uwagę, aby przez cały czas rozmyślania zakonnik pamiętał, że znajduje się w Obliczu Boga i modlił się z wielkim uszanowaniem zewnętrznym i wewnętrznym.[269]

2.2. Sposoby i metody medytacji

a. Ogólne uwagi o sztuce rozmyślania i metodzie

Bł. Jerzy pisze, że „sztuka rozmyślania jest wiedzą świętych, która nie tyle polega na wskazaniach i mądrości ludzkiej, ile raczej na namaszczeniu i łasce Ducha Świętego, jako też na pragnieniu i wysiłkach dobrej woli".[270] Prawidłowe i owocne rozmyślanie warunkują dwie rzeczy: praca i wytrwała modlitwa do Pana o łaskę i umiejętność rozmyślania. Ćwiczenie się w modlitwie myślnej wymaga wiele wysiłku i wytrwałości, jednakże pracę i dobrą wolę człowieka Bóg wspiera swoją łaską. Te dwa elementy są wzajemnie od siebie zależne. Bez własnej pracy człowiek nie może się spodziewać od razu cudów od Boga, ale również sama praca bez modlitwy i otwarcia się na łaskę nie przyniesie dobrych rezultatów.[271]

---

[268] Por. *Instructione*, dz. cyt., s. 40; por. św. Ignacy Loyola, dz. cyt., nr 3.
[269] Por. *Instructiones*, dz.cyt., s. 40.
[270] Tamże, s. 41.
[271] Por. tamż

Do sfery własnego wysiłku człowieka należy obowiązek zapoznania się z metodami rozmyślania, które poleca Kościół. Jako szczególnie przydatne dla młodych zakonników bł. J. Matulewicz nakazuje w swoim zgromadzeniu poznanie i wyćwiczenie się w medytacji według *Ćwiczeń duchownych* św. Ignacego Loyoli, którą to metodę Ojciec Odnowiciel podaje w *Instrukcjach* zakonnych według własnego, bardzo szczegółowego opracowania, i stwierdza, że pożyteczność tej metody została dowiedziona życiem świętych i doświadczeniem wielu znakomitych mężów.[272]

Zdając sobie sprawę ze stopnia skomplikowania tej metody Autor *Instrukcji* radzi, aby nie trzymano się jej niewolniczo. Z zachowaniem roztropności pozwala skracać lub opuszczać niektóre elementy, jeśli „twój duchowy pożytek lub inne okoliczności zażądają lub to doradzą, jako też, gdy Duch Święty działanie swe objawi – poddać Mu się umiejętnie".[273]

Bł. Jerzy Matulewicz uważa za korzystne, aby zakonnicy zapoznawali się także z innymi metodami medytacji, nie narzucając tej jednej metody jako obowiązującej zawsze i każdego. Stwierdza on, iż „dobrze jest zostawić każdemu swobodę. Jednemu odpowiada ta metoda, innemu inna".[274] Uważa, że należy wybierać tę metodę, która w danej chwili bardziej odpowiada stanowi duchowemu człowieka. Bardzo istotne wydają się uwagi ks. J. Matulewicza ukazujące metody medytacji we właściwej hierarchii ważności. Pisze on, że „nie tyle należy szukać formy, ile raczej samego Boga. Ta metoda rozmyślania i to rozmyślanie

[272] Por. *Instructiones*, dz. cyt., s. 41.
[273] Tamże, s. 42.
[274] *Dziennik duchowy*, dz. cyt., s. 67.

będzie najwłaściwsze, w którym Bóg udziela nam najwięcej łask i sam bardziej się nam odda".[275]

Pisząc o medytacji, bł. Jerzy nigdy nie przedstawiał jej jako wyłącznie ludzkiego działania, lecz nauczał, że przede wszystkim to Bóg udziela daru modlitwy, obdarza łaskami, których człowiek się nie spodziewa i On sam oddaje się człowiekowi.[276] Należy więc być bardzo wyczulonym na te Boże dary, oczekiwać ich i z wdzięcznością przyjmować. Właściwą dla człowieka będzie postawa oddania i szukania nie czego innego, ale samego Boga. „Bóg, który najlepiej wie i widzi, czego nam potrzeba, co jest dla nas pożyteczniejsze, sam zaprowadzi nas na prawdziwą drogę" - pisze Błogosławiony.[277]

Człowiek, opierając się wyłącznie na własnym rozumie może błądzić i chodzić w ciemnościach. Bł. Jerzy pisze, że powinniśmy prosić Ojca, aby sam wskazał nam najodpowiedniejszą drogę. Należy być otwartym na to Boże działanie i współpracować z łaską.[278]

Bł. Jerzy przestrzega przed niewolniczym trzymaniem się określonej metody modlitwy i radzi, aby wybierać te, które pozwolą najskuteczniej znajdować Boga. Każda bowiem metoda rozmyślania jest tylko środkiem, który nie może przesłaniać głównego celu medytacji, jakim jest szukanie i znajdowanie Boga, po to, aby rozpoznać Jego wolę i coraz bardziej się z Nim jednoczyć. „Nie należy jednak brać środków za cel, aby nie stać

---

275 Tamże.
276 Por. tamże.
277 Tamże.
278 Por. tamże.

się niewolnikiem tego czy innego sposobu modlitwy, lecz posługując się najlepszymi środkami, wybierając z nich najbardziej odpowiednie trzeba, jak przystało na synów świętej wolności, we wszystkim szukać samego Boga Stworzyciela, ku Niemu się wznosić, pragnąc wypełnienia się Jego świętej woli. Posługując się najbardziej odpowiednimi środkami, należy za ich pomocą, jak gdyby po stopniach , wznosić się coraz wyżej, do ściślejszego zjednoczenia z Panem Bogiem, do większego zatonięcia w Jego świętaj woli, do coraz doskonalszej z Nim jedności".[279]

b. Schemat rozmyślania

Bł. Jerzy Matulewicz, opierając się w pewnej mierze na *Ćwiczeniach duchownych* św. Ignacego Loyoli podaje schemat odprawiania medytacji złożony z następujących elementów:

I. Przygotowanie

A. Przygotowanie pośrednie (dalsze) wspólne dla wszystkich

1) Wzbudzanie w sobie ciągłego pragnienia postępu w życiu duchowym.[280]

2) Usuwanie przeszkód: a) grzechów, wad takich, jak pycha, obłuda; b) rozproszeń, ciekawości, niestrzeżenia zmysłów; c) nadgorliwości w zajęciach; d) wybujałej wyobraźni pełnej rzeczy niepotrzebnych, namiętności.[281]

3) Ćwiczenie się w cnotach przeciwnych przeszkodom: w czystości serca, pokorze, prostocie w działaniu, strzeżeniu zmys-

---

[279] Tamże, ss. 67-68.
[280] Por. *Instructiones*, dz. cyt., s. 43.
[281] Por. ta nże.

łów, umartwieniu, modlitwie, poznaniu życia duchowego.[282] „Jakimi chcemy być w czasie modlitwy, takimi powinniśmy się uczynić jeszcze przed modlitwą" – pisze bł. Jerzy.[283]

B. Przygotowanie bezpośrednie do każdego rozmyślania

1) W przeddzień przeczytanie lub wysłuchanie punktów rozmyślania, myśląc o zamierzonym pożytku duchowym.[284]

2) Przed snem przypomnienie sobie przedmiotu rozmyślania; tak samo zaraz po obudzeniu się, przy myciu i ubieraniu.[285]

3) Przystąpienie do rozmyślania ze swobodnym umysłem, wolnym od innych myśli i trosk.[286]

4) Przed Najświętszym Sakramentem ofiarowanie rozmyślania Panu, prośba o pomoc Najświętszej Panny i świętych.[287]

5) Przystąpienie do rozmyślania w duchu wiary i pobożności, ze wspaniałomyślnością i hojnością wobec Stworzyciela i Pana, poddając swoją wolę Jego Najświętszej woli.[288]

Milczenie po pacierzach wieczornych jest bezwzględnym warunkiem zachowania wyżej wymienionych punktów. Złamanie milczenia może stać się powodem roztargnień podczas rozmyślania albo braku obfitszych łask, „których Bóg odmawia duszom nie zachowującym wiernie swych reguł".[289]

---

[282] Por. tamże.
[283] Tamże.
[284] Por tamże, ss. 43-44.
[285] Por. tamże, s. 44; por. św. Ignacy Loyola, dz. cyt., Addycja 1, nr 73 i Addycja 2, nr 74.
[286] Por. *Instructiones*, dz. cyt., s. 44.
[287] Por. tamże.
[288] Por. tamże.
[289] Tamże, s. 45.

II. Początek (wstęp)

1) Stanąć w obecności Bożej, „myśląc, że mnie widzi i patrzy, co będę robić i potem uczcić Go na klęczkach”.[290] Akt ten należy czynić przez czas jednego *Ojcze nasz*.[291]

2) Modlitwa przygotowawcza. „Prosić, aby wszystkie moje intencje, czyny i działania były jedynie skierowane do chwały i służby Boskiego Majestatu”.[292]

3) Wyobrażenie miejsca. „Czynność ta na tym polega, że miejsce, osoby, okoliczności i cały przebieg zdarzenia, tajemnicy czy rzeczy rozważanej tak żywo sobie wyobrażamy i przed oczy sobie stawiamy, jak gdyby wobec nas w tej chwili się odbywały”.[293]

4) Prośba o szczególną łaskę dla umysłu i woli. Jest to prośba o oświecenie umysłu i o poruszenie woli, aby osiągnąć owoc rozmyślania, który podczas przygotowania punktów został zamierzony.[294] W Instrukcjach zakonnych ks. J. Matulewicz dodaje jeszcze jeden punkt, który powinien znaleźć się tuż po modlitwie przygotowawczej (2). Wzorem św. Ignacego Autor wprowadza krótkie streszczenie historii rozważanego zdarzenia.[295] Cały

---

[290] *De 3 modis orationis*, w: Man. Pol. I, s. 139; por. *Instructiones*, dz. cyt., s. 45; por. św. Ignacy Loyola, dz. cyt., Addycja 3, nr 75.
[291] Por. *Instructiones*, dz. cyt., s. 45.
[292] *De 3 modis orationis*, dz. cyt., s. 139; por. *Instructiones*, dz. cyt., s. 44; por. św. Ignacy Loyola, dz. cyt., nr 46.
[293] *Instructiones*, dz. cyt., ss. 45-46; por. *De 3 modis orationis*, dz. cyt., s. 139; por. św. Ignacy Loyola, dz. cyt., nr 47, 103,112.
[294] Por. *Instructiones*, dz. cyt., s. 47; *De 3 modis orationis*, dz. cyt., s. 139; por. św. Ignacy Loyola, dz. cyt., nr 48, 104.
[295] Por. *Instructiones*, dz. cyt., s. 47; por. św. Ignacy Loyola, dz. cyt., nr 102.

początek medytacji powinien, zdaniem ks. J. Matulewicza, trwać nie dłużej niż 4-5 minut.[296]

III. Środek

Jest to zasadnicza część, którą stanowi sama treść rozmyślania według uprzednio przygotowanych 2 lub 3 punktów. Nie jest rzeczą konieczną, aby zawsze wszystkie punkty rozważać. Lepiej jest nawet poprzestać na jednym punkcie, „w którym dusza znajduje to, czego szuka, dopóki z niego całego pożytku duchowego nie wyczerpie i pobożności swej całkowicie nie nasyci".[297]

Istotnym elementem rozważania jest podejmowanie postanowień. Mogą być one czynione w każdym punkcie, przy każdym wniosku praktycznym.[298]

IV. Zakończenie

1) Rozmowa z Bogiem Ojcem, z Jezusem Chrystusem, z Matką Bożą.

2) Modlitwa ustna: Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Duszo Chrystusowa.[299]

W tym miejscu kończy się schemat medytacji, jaki podaje św. Ignacy Loyola. Bł. Jerzy Matulewicz dodaje jeszcze od siebie dwa punkty, które należy wykonać bezpośrednio po rozmyślaniu. Są to: refleksja i utrwalenie skutków rozmyślania.[300]

A. Refleksja. Powinna trwać ok. 6-10 min. Wykonać ją można po Mszy św., w której zakonnicy uczestniczą zaraz po

---

[296] Por. *Instructiones*, dz. cyt., s. 47.
[297] Tamże, s. 108.
[298] Por. tamże, ss. 59-60.
[299] Por. tamże, ss. 63-64; por. św. Ignacy Loyola, dz. cyt., nr 53, 109.
[300] Por. *Instructiones*, dz. cyt., ss. 65-73; *De 3 modis orationis*, dz. cyt., s. 139.

rozmyślaniu lub w innym dowolnym czasie. Opuszczanie refleksji powoduje utratę owocu rozmyślania.[301] Refleksja składa się z dwóch czynności:

1) Egzamin – Odpowiedź na pytanie: jak odbyło się rozmyślanie?[302]

2) Streszczenie przebiegu rozmyślania, oświeceń, postanowień.[303]

B. Sposoby utrwalania skutków rozmyślania

1) **Wiązanka duchowa (bukiet duchowy)** jest to krótka modlitwa lub akt strzelisty, urywek z Pisma świętego, zdanie z pism Ojców Kościoła albo świętych. Należy powtarzać sobie postanowienie z rozmyślania i dodawać do niego wiązankę duchową, która przypominać będzie owoc rozmyślania.[304]

2) **Zapisywanie oświeceń i postanowień.** Ks. J. Matulewicz polecił, aby zakonnicy prowadzili notatnik duchowy, w którym zapisywaliby postanowienia, łaski, poruszenia duchowe itp. Notowanie nie musi odbywać się codziennie. Za konieczne uważał zapisywanie postanowień i owoców z rekolekcji. Notatki powinny być odczytywane raz w tygodniu przed spowiedzią. Jeśli ktoś, czułby taką potrzebę, może prowadzić dziennik duchowy.[305]

Schemat rozmyślania według bł. Jerzego Matulewicza stanowi rozszerzoną wersję medytacji według św. Ignacego Loyoli. Odnowiciel Zgromadzenia Księży Marianów dodał przygotowanie pośrednie oraz czynności po zakończeniu rozmyślania, tj. refleksję, streszczenie, wiązankę duchowną, zanotowanie oświeceń i postanowień. Metoda i schemat zostały szeroko przedsta-

---

[301] Por. *Instructiones*, dz.cyt., s. 65.

[302] Por. tamże, ss. 65-69; por. św. Ignacy Loyola, dz. cyt., Addycja 5, nr 77.

[303] Por. *Instructiones*, dz. cyt., ss. 69-70.

[304] Por. tamże, ss. 70-71.

[305] Por. tamże, ss. 71-73.

wione i szczegółowo wyjaśnione. W porównaniu np. ze schematem rozmyślania według św. Teresy od Jezusa jest to wyjątkowo obszerny i szczegółowy materiał.[306]

c. Trzy sposoby rozmyślania o tajemnicach Chrystusa

Konieczność rozmyślania o tajemnicach Chrystusa uzasadnia bł. J. Matulewicz w następujących słowach: „Naśladując Niepokalaną Dziewicę Maryję Pannę, która ciągle w Jezusa się wpatrywała i słowa Jego zachowywała w sercu swoim, starannie rozważajmy życie Pana naszego Jezusa Chrystusa, by Chrystus w nas powstał, byśmy się przyodziali w Chrystusa, byśmy mogli ze św. Pawłem mówić: «Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus»" (Ga 2, 20).[307]

Poleca szczególnie rozważanie Męki Pańskiej, gdyż w tej tajemnicy wszystkie cnoty Chrystusa najwyraźniej się uwidoczniają i bardziej pobudzają do naśladowania.[308]

Aby osiągnąć jak najobfitsze owoce należy, zdaniem Autora tak rozważać tajemnice Chrystusa, jak gdyby odbywały się teraz

---

[306] Schemat rozmyślania zaproponowany przez św. Teresę od Jezusa:
Wstęp. „Modlitwę należy poprzedzić roztrząśnięciem sumienia, odmówieniem aktu skruchy i znakiem krzyża świętego" – *Droga doskonałości* 26,1.
Obecność Boża. „Zaraz po wstępie, ponieważ jesteś sama, postaraj się, córko, o towarzystwo. A jakież mogłabyś znaleźć lepsze nad towarzystwo samego Mistrza"– *Droga doskonałości* 26,1.
Wpatrywanie się w Chrystusa. „Nie żądam od was wielkich o Nim rozmyślań, ani natężonej pracy rozumu, ani zdobywania się na piękne, wysokie myśli i uczucia – żądam tylko, byście na Niego patrzyły" – *Droga doskonałości* 26,3.
Rozmowa. „Jeśli [...] uczujecie w sobie potrzebę przemówienia do Niego i wylania przed Nim serca swego, mówcie i owszem [...] w słowach prostych, wprost z serca idących, bo On takie tylko ceni" – *Droga doskonałości* 26,6.

[307] *Instructiones*, dz. cyt., ss. 73-74.

[308] Por. tamże, s. 74.

a nie w przeszłości i dotyczyły osobiście człowieka, który rozmyśla.[309] Bł. J. Matulewicz pisze, że poznając Chrystusa Człowieka wznosimy się miłością do Chrystusa Boga. Stąd też powinniśmy przede wszystkim zwracać nasz wzrok na Ducha Chrystusowego i uzgadniać swoją wolę z Jego wolą a całe nasze życie z Jego życiem.[310]

Pierwszy sposób tego rozmyślania polega na rozważaniu tajemnic Chrystusa z zastosowaniem trzech władz duszy: rozumu, pamięci i woli kolejno przy każdym punkcie.[311] Przeważa tu praca rozumu. Za nim powinno iść działanie woli i uczuć. Pamięć jedynie podaje rozumowi materiał do rozważania. Rozum ocenia i bada prawdy podane przez pamięć, wyprowadzając z nich praktyczne wnioski. Jest to zasadniczo metoda dyskursywna, jednakże i podczas takiego rozumowego rozważania pojawić się mogą oświecenia, wywołujące uczucia. Bł. J. Matulewicz radzi, aby zatrzymać się wówczas w tym miejscu tak długo, jak długo występują poruszenia woli. Dopiero, gdy uczucia osłabną należy wrócić do rozważania dyskursywnego dla wyprowadzenia praktycznego wniosku.[312] Nie należy zadowalać się wnioskiem ogólnym, lecz próbować dojść do praktycznych wniosków szczegółowych.[313]

W tym sposobie rozmyślania wola wykonuje działania

---

309 Por. tamże.
310 Por. tamże, s. 75.
311 Por. tamże, s. 48; por. św. Ignacy Loyola, dz. cyt., nr 50, 51, 52.
312 Por. *Instructiones*, dz. cyt., s. 50; por. „Kiedy przez rozmyślanie rzeczy Bożych zapala się wola do miłości Boga, rozważanie trzeba przerwać, kiedy zaś wola ostyga, umiejętnie rozważaniem skupienie, rozmowę z Bogiem podsycać" – D. Wider, *Wychowanie do modlitwy*, w: *Formacja zakonna*, t. 1, Kraków 1995, s. 168.
313 Por. *Instructiones*, dz. cyt., s. 51.

dwojakiego rodzaju: 1) rozbudza pobożne uczucie (affectus)[314] oraz 2) podejmuje decyzje i postanowienia.[315]

Inaczej „rozmyślanie nie byłoby modlitwą myślną, lecz raczej studiowaniem i badaniem".[316] Autor stwierdza, że „zadaniem woli jest przyswoić sobie poznaną prawdę, przejąć się nią przez odpowiednie poruszenie serca i gorąco, gorliwie zabrać się do jej wykonania w życiu".[317]

Pobożne uczucia są to akty wewnętrzne różnych cnót,[318] np. wiary, uwielbienia, dziękczynienia, błagania, nieufania sobie, nadziei, ufności i miłości względem Boga, miłości bliźniego, bojaźni Bożej, żalu, pokory, zawstydzenia, przeproszenia, ofiarowania się i poświęcenia, zgody, poddania się woli Bożej.[319] Bł. J. Matulewicz pisze: „Niech te uczucia będą proste i szczere; niech będą poufałe tak, aby wdał się z Bogiem w tak serdeczną rozmowę jak zwykł przyjaciel z przyjacielem prowadzić".[320] Zdanie to przywodzi na myśl zarówno słowa św. Ignacego Loyoli[321] jak i św. Teresy od Jezusa.[322] Bł. Jerzy pisze, że uczucia mogą być wyrażane bez słów lub krótkimi zdaniami z Pisma

---

314 „Słowo «uczucia» czy «odczucia» – nie oddaje w pełni treści tego, o co chodzi. [...] Słowo łacińskie na oznaczenie uczuć brzmi *affectus*, a oznacza ono zaangażowanie, mocne przylgnięcie woli. Zwykle temu stanowi towarzyszą pewne odczucia" – D. Wider, dz. cyt., s. 168.
315 Por. *Instructiones*, dz. cyt., s. 57.
316 Tamże.
317 Tamże.
318 Por. tamże.
319 Por. tamże, s. 58.
320 Tamże.
321 „Rozmowę końcową, ujmując ją trafnie, należy odbyć tak, jakby przyjaciel mówił do przyjaciela"– św. Ignacy Loyola, dz. cyt., nr 54.
322 Por. św. Teresa od Jezusa, *Księga życia* 8, 5.

świętego, z modlitw kościelnych i dzieł świętych. Autor doradza, aby każdy sam sporządził sobie zbiór takich krótkich zwrotów uczuciowych.[323]

Postanowienia podejmowane w czasie rozmyślania powinny być raczej konkretne i szczegółowe, choć nie należy również gardzić ogólnymi postanowieniami. Powinny odnosić się do najbliższej przyszłości, ale nie trzeba odrzucać całkowicie tych, które odnoszą się do dalszej przyszłości.[324] Postanowienia powinny prowadzić do poprawy życia i łączyć się z pokorną prośbą o pomoc w ich wykonaniu do Boga, do Maryi, do świętych, do Anioła Stróża.[325]

Drugi sposób rozmyślania o tajemnicach Chrystusowych polega na rozważaniu osób, słów, czynów i innych okoliczności.[326] Uczucia i zmysły odgrywają tu większą rolę niż w pierwszym sposobie. Opis podany przez bł. J. Matulewicza niezupełnie się zgadza z metodą podaną przez św. Ignacego w II Tygodniu *Ćwiczeń duchownych*. Różnica polega na tym, że ks. J. Matulewicz traktuje ten sposób nadal jako rozważanie dyskursywne, nie wprowadzając, jak to czyni św. Ignacy, wyobraźni, tzn., żeby widzieć osoby, słyszeć, co mówią, patrzeć, co czynią.[327] Autor *Instrukcji* zaleca następujący schemat rozmyślania: 1) Przypomnienie historii zdarzeń z Ewangelii. 2) Wyobrażenie miejsca. 3) Prośba o owoc: głębsze poznanie Pana naszego Jezusa Chrystusa, aby go bardziej miłować i wierniej naśladować. Można

---

[323] Por. *Instructiones*, dz. cyt., ss. 58-59.
[324] Por. tamże, ss. 60-61.
[325] Por. tamże, ss. 60-61.
[326] Por. tamże, ss. 60-61.
[327] Por. św Ignacy Loyola, dz. cyt., nr 106-108.

dołączyć również jakąś prośbę osobistą. 4) Treść rozmyślania. Zwracać uwagę na osoby, ich słowa i czyny. Wejrzeć w samego siebie i uczynić praktyczne spostrzeżenia. 5) Streszczenie. 6) Rozmowa duchowna. 7) Wiązanka duchowna. 8) Modlitwa.[328]

Bł. J. Matulewicz radzi, aby do rozważania osób, słów i czynów dodać jeszcze myśli, wewnętrzne uczucia osób i ich cnoty oraz okoliczności, np. czas, przyczyny, skutki itp. Można rozważać nie tylko to, co osoby mówią, ale też to, czego nie mówią – ich milczenie.[329]

Trzeci sposób rozmyślania – przez przyłożenie zmysłów – w ujęciu bł. J. Matulewicza zgodny jest ze sposobem podanym przez św. Ignacego.[330] Po modlitwie przygotowawczej i trzech wprowadzeniach[331] „przykładamy mocą wyobraźni pięć zmysłów do rozważania tajemnicy, mianowicie wyobrażając sobie, że widzimy osoby, że słyszymy słowa lub zgiełk, gdy on jest, że czujemy się w atmosferze bóstwa i mocy ducha; że czujemy słodycz, dotykamy lub całujemy miejsca. Tyle będzie punktów, ile zastosujemy zmysłów przy rozmyślaniu".[332] Z każdego punktu należy wyciągnąć pożytek duchowy dla siebie. Tak, jak w poprzednich sposobach ćwiczenie to kończy się „prośbą

---

[328] Por. *Instructiones*, dz. cyt., ss. 78-80.
[329] Por. tamże, s. 80.
[330] Por. św. Ignacy Loyola, dz. cyt., nr 121-125.
[331] Ks. J. Matulewicz zamiast słowa „wprowadzenie" używa nazwy „preludium": preludium pierwsze – historia, preludium drugie – ustalenie miejsca, preludium trzecie – prośba o owoc – por. *Instructiones*, dz. cyt., ss. 45-47, 79, 85.
[332] Tamże, ss. 80-81.

duchowną", rozmową, dziękczynieniem i modlitwą ustną – *Ojcze nasz* lub inną.[333]

W uwagach do trzeciego sposobu rozmyślania bł. Jerzy pisze, że „zastosowanie zmysłów powinno odbywać się spokojnie, bez gorączkowości".[334] Jakkolwiek znaczna część pracy przypada w tym ćwiczeniu wyobraźni, to jednak rozum powinien czynić praktyczne spostrzeżenia, a wola wzbudzać uczucia i akty.[335] Ten sposób rozmyślania opiera się na uprzednim poznaniu tajemnic. Im to poznanie jest głębsze i doskonalsze, tym więcej korzyści przyniesie rozmyślanie z zastosowaniem zmysłów. Ćwiczenie to dostarcza takiego rodzaju przeżycia, jakbyśmy byli świadkami rozważanych wydarzeń.[336]

Osobną kwestię stanowi zakwalifikowanie tego sposobu rozważania do określonego rodzaju modlitwy. Nasuwa się pytanie: czy jest to jeszcze medytacja? Otóż św. Ignacy Loyola w swoich *Ćwiczeniach duchownych* nazywa ten sposób przeżywania wydarzeń ewangelicznych kontemplacją.[337] Bł. Jerzy Matulewicz również posługuje się tą nazwą w manuskrypcie „De contemplatione", w którym streszcza trzeci sposób rozmyślania z zastosowaniem zmysłów według metody św. Ignacego.[338] Należy stwierdzić, że nazwa kontemplacja użyta w odniesieniu do trzeciego rodzaju rozmyślania nie odpowiada istocie tego rodzaju

---

333 Por. tamże, s. 82.
334 Tamże.
335 Por. tamże.
336 Por. tamże, s. 83.
337 Por. św. Ignacy Loyola, dz. cyt., nr 101, 110, 118, 121, 158, 161, 218, 261-312.
338 *De contemplatione*, w: Man. Pol. I, ss. 91-94; por. św. Ignacy Loyola, dz. cyt., nr 121-125.

ćwiczenia, które jest czynną pracą umysłu z zastosowaniem wyobraźni zmysłowej. Zgodnie z nauczaniem mistrzów życia duchowego takich, jak św. Teresa od Jezusa i św. Jan od Krzyża, a także zgodnie z tym co pisał bł. Jerzy Matulewicz, kontemplacja jest modlitwą bierną, w której sam Bóg udziela intuicyjnego poznania siebie przez miłość.[339]

Bł. Jerzy Matulewicz, pisząc o trzecim sposobie rozmyślania zauważa, że „ćwiczenie to nie jest rozmyślaniem i różni się od niego. Rozmyślanie z pracą umysłową polega na rozumowaniu i w ogóle jest modlitwą niższego rzędu, bada bowiem przyczyny tajemnic, ich skutki i wyśledza w nich przymioty Boże, jak: dobroć, mądrość, miłość i inne. Zastosowanie zaś zmysłów nic nie bada w tajemnicach, lecz tylko lgnie do nich zmysłami, jako to wzrokiem, słuchem i innymi z pożytkiem duchowym, nasycając się nimi i radując".[340] Wnioskujemy z tej wypowiedzi, że owo „lgnięcie zmysłami", „nasycanie się" i "radowanie" jest czynne, tzn. zależne od woli człowieka, od pracy jego umysłu, pamięci, a szczególnie wyobraźni. Ilość oglądanych osób i przedmiotów, słyszanych słów, rozmów, gwarów, dotykanych, wąchanych i smakowanych rzeczy ukazuje wysoki stopień skomplikowania tej modlitwy. Tymczasem cechą kontemplacji jest prostota, cisza i ograniczenie działania zmysłów, intelektu czynnego i wyobraźni, a niekiedy zupełne ich zawieszenie.

Przeżywanie tajemnic Bożych, „jakbyśmy byli świadkami"[341] w trzecim sposobie rozmyślania jest wyobrażeniowe, natomiast

---

[339] Por. niniejsza praca rozdz. II § 3 p.t. Kontemplacja.
[340] *Instructiones*, dz. cyt., s. 82.
[341] Por. tamże, s. 83.

doświadczenie Boga w prawdziwej kontemplacji jest realne i substancjalne. Zaliczając trzeci sposób rozmyślania do medytacji, nie możemy jednak wykluczyć, że i tu, podobnie jak w wypadku modlitwy ustnej, Bóg może udzielić duszy łaski prawdziwej kontemplacji, o czym pisze św. Teresa od Jezusa.[342]

2.3. Znaczenie, cel i skutki medytacji

a. Znaczenie medytacji

Przedstawiając znaczenie rozmyślania, bł. J. Matulewicz ukazuje to zagadnienie od strony działania samego Boga, który podczas modlitwy udziela wielu łask. Autor pisze, że medytację należy uważać za najlepsze narzędzie do swego udoskonalenia i cenić bardziej niż inne sposoby modlitwy.[343] Jest bowiem ona „królewską i bezpieczną drogą do nieba, korzeniem, zarodkiem, źródłem wieczystym, niewyczerpanym skarbem niezliczonych dóbr, potokiem, którym wszelkiego rodzaju łaski Boże obficie na nas spływają".[344]

---

[342] „Tak, córki, obejmujcie oburącz krzyż Tego, który za was na nim cierpiał i umarł. [...] Może wam przyjdzie potknąć się z Oblubieńcem waszym i upaść pod krzyżem, ale krzyża z rąk nie wypuszczajcie. Przypatrujcie się, z jakim trudem On, upadający ze znużenia postępuje [...] Bądźcież pewne tego, córki, że gdy, tak pilną i cierpliwą pracą nad sobą przyzwyczaicie siebie do ustawicznej pamięci na to, że wszędzie i w każdej chwili Pan jest z wami i przyuczycie się rozmawiać z Nim jak najczęściej, takie stąd dla duszy waszej odniesiecie korzyści [...] Z chciwością i uwielbieniem słuchajcie słów, które do was mówią boskie usta Jego; zaraz na samym wstępie posłyszycie słowa o ojcowskiej Jego dla was miłości. A jakież to szczęście i jaka pociecha dla uczucia, mieć tę pewność, że go Mistrz jego kocha" – św. Teresa od Jezusa, *Droga doskonałości* 26, 7. 10.

[343] Por. *Instructiones*, dz. cyt., s. 29.

[344] Tamże.

Zdaniem Odnowiciela Zgromadzenia Marianów rozmyślanie prowadzi do wytrwania w powołaniu, do stawania się zakonnikiem według Serca Jezusowego, do owocnego apostolstwa i służby bliźnim.[345] Wielkie znaczenie rozmyślania polega na tym, że podczas tej modlitwy Bóg, działając poprzez dary Ducha Świętego, daje oświecenia rozumowi, dobre natchnienia woli i pobudza do rozwijania cnót.[346]

W czasie rozmyślania Bóg oświeca umysł, ukazując próżność chwały tego świata, przewrotność i niebezpieczeństwo zaszczytów, rozkoszy, bogactw, dostojeństwa; marność rzeczy ziemskich, zaślepienie miłości własnej, złość grzechu, piękno Królestwa Niebieskiego, godność duszy i cenę zbawienia, wzniosłość służby Bożej i powołania, środki do dobrego, świętego życia i błogosławionej śmierci. Bóg uczy bojaźni i miłości Bożej, walki z pokusami; zapala gorliwością do chwały Bożej, do obrony i rozszerzania świętego Kościoła, do pomocy bliźnim.[347]

Przez rozmyślanie Bóg zasila wolę potężnymi i świętymi natchnieniami, umacnia przeciwko niebezpieczeństwom świata, przeciwko pokusom, chytrości i zuchwalstwu szatana, przeciw złym namiętnościom i skłonnościom własnej natury, przeciwko wszystkim przeszkodom na drodze do zbawienia i do doskonałości. Bóg pobudza do zaparcia się siebie, do rozwijania cnót, dążenia do szczytu świętości i pełnego oddania się Bogu, Kościołowi, Zgromadzeniu; do podejmowania najbardziej ciężkich i niebezpiecznych trudów dla Kościoła i zbawienia dusz,

[345] Por. tamże.
[346] Por. tamże, ss. 30-31.
[347] Por. tamże, s. 30.

gorliwości o większą chwałę Bożą i wyrzeczenia się jakiejkolwiek własnej korzyści.[348]

Przez rozmyślanie Bóg wytwarza w człowieku prawdziwą i istotną pobożność. Zdaniem bł. J. Matulewicza zewnętrzną przyczyną pobożności jest sam Bóg, a wewnętrzną powinno być rozmyślanie lub kontemplacja.[349]

Modlitwa myślna jest środkiem, za pomocą którego człowiek dochodzi do decyzji oddania się Panu Bogu na służbę, ponieważ dopiero dobrze zrozumiana myśl staje się przedmiotem woli. Błogosławiony pisze, że do poddania się Bogu prowadzi podwójne rozważanie. Jedno pochodzi ze strony Boga, z Jego dobroci i łaskawości. Takie rozważanie wznieca miłość, która jest najbliższą przyczyną pobożności. Drugie rozważanie pochodzi ze strony człowieka, który rozważając swoje niedoskonałości dochodzi do wniosku, że powinien oprzeć się na Bogu i na Nim polegać.[350]

Podkreślając wielkie znaczenie rozmyślania w życiu zakonnym, bł. Jerzy zwraca uwagę na konieczność dobrego i owocnego odprawiania tej modlitwy. Autor stwierdza, że „wszelka modlitwa czy myślna czy ustna ma swój skutek albo [jako] wysłuchanie prośby, albo zadośćuczynienie, albo zasługa. Lecz jeśli chodzi o nabycie cnót i wyćwiczenie się w nich, to modlitwa myślna, czyli rozmyślanie, posiada w sobie szczególniejszą skuteczność i pożyteczność [...]".[351]

---

[348] Por. tamże, ss. 30-31.
[349] Por. tamże, s. 31.
[350] Por. tamże.
[351] Tamże, s. 32.

b. Cel medytacji

Bł. J. Matulewicz pisze, że pobożne rozważanie, wnioskowanie, uczucia i postanowienia powinny zmierzać do następujących celów:

1) Do obrzydzenia, unikania i zmniejszenia grzechów, zaniedbań i niedoskonałości; do wykorzenienia wady lub nabycia cnoty, która była przedmiotem szczegółowego rachunku sumienia albo postanowienia z ostatniej spowiedzi. Najogólniej, celem tym jest poprawa życia.[352]

2) Do wyzucia się z miłości własnej i wszelkich nieuporządkowanych uczuć do jakichkolwiek stworzeń przez wytrwałe umartwienie i ćwiczenie się w cnotach takich, jak: pokora, wiara, nadzieja, miłość, ubóstwo, czystość, posłuszeństwo, męstwo, cierpliwość, cichość. Stosownie do swego powołania dusza powinna się zwracać tylko do samego Boga jako jedynego celu życia i niczego nie kochać, jak tylko Boga, w Bogu i według Jego Najświętszej woli.[353]

3) Do pożytecznej i owocnej pracy dla chwały Bożej, zwłaszcza do dobrego wypełniania zwykłych codziennych zajęć, ofiarując je Bogu z dobrą intencją, wykonując z pilnością i gorliwością, aby z każdym dniem wzrastała doskonałość w działaniu.[354]

4) Do cierpliwego, chętnego, ze świętą nawet radością znoszenia tego co naszej miłości własnej się nie podoba. Są to wszelkiego rodzaju upokorzenia, zawstydzenia, wzgardy, fałszy-

---

[352] Por. tamże.
[353] Por. tamże.
[354] Por. tamże, ss. 60-61.

we oskarżenia, poniżenia, pomijanie w zaszczytach i godnościach, słowne i czynne zniewagi, kary, zarzuty, prześladowania i krzywdy.[355]

5) Do większego przejęcia się duchem Ewangelii i uzgodnienia własnej woli z wolą Chrystusa oraz do złączenia się z Bogiem w miłości zarówno uczuciowej (afektywnej) jak i czynnej (efektywnej).[356]

6) Ponadto tym, którzy oddają się zbawieniu bliźnich, bł. J. Matulewicz zaleca, aby w swoich rozmyślaniach dążyli: a) do podsycania zapału w duszach im powierzonych; b) do przekazywania innym znajomości miłości Bożej; c) do gruntowniejszego nabywania cnót i pobudzania swoim przykładem innych; d) do owocnej pracy i cierpliwości w trudnościach; e) do pamiętania w modlitwie o swoich bliźnich, zwłaszcza o tych, których zbawienie jest w niebezpieczeństwie.[357]

Błogosławiony bardzo mocno podkreśla wartość dokładnego wypełniania zwykłych codziennych obowiązków i radzi z niedowierzaniem traktować wielkie, niezwykłe cele i postanowienia, które pojawiłyby się w wyniku rozmyślania. Mogą to być bowiem ułudy szatańskie lub pragnienia miłości własnej.[358]

c. Skutki medytacji

Bł. J. Matulewicz wymienia następujące skutki, które jego zdaniem wynikać powinny z rozmyślania: 1) światło praktyczne czyli lepsze poznanie Boga i Jego woli oraz samego siebie;

---

[355] Por. tamże, s. 33.
[356] Por. tamże.
[357] Por. tamże, ss. 33-34.
[358] Por. tamże, s. 34.

2) czystość duszy i delikatność sumienia; 3) pogarda dla próżnej chwały ludzkiej, zaszczytów; 4) opanowanie własnych zmysłów; 5) doskonałe posłuszeństwo względem Boga; 6) gorące pragnienie postępu w doskonałości; 7) naśladowanie Chrystusa; 8) czystość intencji, abyśmy we wszystkim szukali jedynie chwały Bożej; 9) miłość i troska o bliźnich; 10) zgodność woli własnej z wolą Bożą; 11) zjednoczenie z Bogiem przez miłość.[359]

Większość tych skutków ujawnia się w życiu osób, które już osiągnęły trzeci stopień rozwoju życia duchowego, czyli zjednoczenie z Bogiem. Nie rozstrzygamy tutaj, czy jest rzeczą możliwą osiągnięcie doskonałego zjednoczenia z Bogiem, praktykując jedynie modlitwę myślną. Jednakże trzeba stwierdzić, że ostatni skutek, jakim jest zjednoczenie z Bogiem przez miłość, można osiągnąć jedynie, będąc podniesionym przez Boga do stanu kontemplacji.[360]

Bł. J. Matulewicz wielokrotnie w swoich podsumowaniach wykracza poza granice modlitwy myślnej, ukazując już znaczenie i owoce wyższego rodzaju modlitwy – kontemplacji. Przykładem może być zdanie podsumowujące punkt *Instrukcji* na temat owoców rozmyślania. Pisze, że „owocem rozmyślania będzie znajomość Boga, miłość i gorliwość w Jego służbie".[361] Poznanie Boga i miłość są głównymi owocami kontemplacji, ale już tu w modlitwie myślnej bł. Jerzy dostrzega ich początki, stwierdzając, że „rozmyślanie dobrze i wiernie odprawione najlepiej też

---

[359] Por. tamże, ss. 40-41.
[360] Por. niniejsza praca rozdział II 3. 1. pt. *Pojęcie i natura kontemplacji.*
[361] *Instructiones*, dz. cyt., s. 41.

usposabia dusze przy łasce Bożej do kontemplacji".[362]

Praktyka modlitwy myślnej skłania człowieka do „wejścia w siebie i do życia wewnątrz z wzniosłymi myślami w obcowaniu z Bogiem, by zapalić serce, a tym ciepłem ogrzać życie i czyny" pisze Błogosławiony.[363] Pod wpływem rozmyślania rozpala się w człowieku ogień miłości Bożej.[364] Jest więc medytacja tym rodzajem modlitwy, który prowadzi do kontemplacji i świętości, a w rezultacie, jak mówi, „zapewnia obcowanie w niebiesiech".[365]

3. Kontemplacja

3.1 . Pojęcie i natura kontemplacji

Kontemplacja jest modlitwą nadprzyrodzoną, darem którego Bóg udziela duszom oczyszczonym i wytrwale Go szukającym. Bł. Jerzy Matulewicz podaje w swoich pismach kilka zwięzłych określeń tego rodzaju modlitwy. W liście do s. Wandy Jeute pisze: „Skoro modlitwa ustami Cię męczy, módl się sercem i myślą lub pełnym miłości wejrzeniem na Chrystusa i Jego Matkę Najświętszą: to jest doskonalszy rodzaj modlitwy".[366] Jako kierownik duchowy, radzi tej siostrze, aby przeszła do modlitwy wewnętrznej bądź to w formie medytacji („módl się sercem i myślą"), bądź to w formie kontemplacji, jeśli taką łaskę otrzyma. Błogosławiony określa kontemplację jako „pełne miłości wej-

---

[362] Tamże.
[363] *De vita interiore*, dz. cyt., s. 84-85.
[364] „In meditatione exardescit ignis" – *De silentio*, dz. cyt., s. 195.
[365] *Quid dat perfectio?*, dz. cyt., s. 62.
[366] List do W. Jeute, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 88.

rzenie na Chrystusa i Jego Matkę Najświętszą". To „wejrzenie" nie jest ani zmysłowe ani wyobrażeniowe. Jest to wewnętrzne wejrzenie duszy, pełne miłości wejrzenie intelektu.[367]

Słowo „wejrzenie" oznacza prosty akt intuicyjnego poznania, obejmujący całość prawdy bez długiego dyskursywnego rozważania umysłem czynnym. Ów akt prostego wejrzenia jest łaską, jakiej Bóg udziela „tym, którzy Go miłują" (por. J 14, 23; Rz 8, 28). To wejrzenie powinno być „pełne miłości", gdyż właśnie miłość jest niezbędnym warunkiem, istotą i darem w tej nadprzyrodzonej modlitwie, jaką stanowi kontemplacja. Przypomnijmy w tym miejscu jedną z definicji kontemplacji podaną przez św. Jana od Krzyża. Doktor Mistyczny pisze, że kontemplacja „jest wiedzą miłości, czyli wlanym, miłosnym poznaniem Boga. Wiedza ta oświecając i rozmiłowując równocześnie duszę, podnosi ją ze stopnia [na stopień], aż ją wzniesie do Boga i Stworzyciela. Jedynie bowiem miłość jest tym czynnikiem, który jednoczy i łączy duszę z Bogiem".[368]

W sformułowaniu bł. Jerzego Matulewicza, które brzmi: „pełne miłości wejrzenie na Chrystusa" uchwycona została sama istota kontemplacji jako aktu prostego intuicyjnego wejrzenia czyli poznania przez miłość. Porównując definicję Błogosławionego z inną definicją św. Jana od Krzyża, który poucza, że „w jednym akcie udziela jej [duszy] Bóg światła i miłości razem, czyli miłosnego nadprzyrodzonego poznania",[369] stwierdzamy

---

[367] Por. tamże; por. „Otwórz oko intelektu i patrz na Mnie [...]" - św. Katarzyna ze Sieny, *Dialog*, Poznań 1987, s. 21; por. tamże, ss. 82, 144, 145, 147, 149, 172, 176, 293, 345;

[368] Św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna* II, 18, 5.

[369] Św. Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości* 3, 49.

wyjątkową trafność lapidarnej definicji bł. J. Matulewicza.[370] Analizując działanie władz duszy w modlitwie wewnętrznej, bł. Jerzy pisze, że „rozum [...] nasyca się tylko zbadaniem, omówieniem oraz spokojnym, prostym kontemplowaniem (oglądaniem Boga); serce i wola dopiero napawają się pragnieniami, świętymi postanowieniami, pobożnymi uczuciami, wewnętrznymi aktami cnót i miłością. Tamtemu trochę wystarcza, ta, choć już wiele pragnie, wiele kocha, wielu postanowieniami i cnót aktami się zahartowuje, ledwie, że posiloną się nieco czuje. Dlatego niewiele zajmuj się umysłem, który często nawet rozważać nie potrzebuje, a zadawala się jakimś prostym wyczuwaniem Pana; sercu zaś wiele i w wieloraki sposób usługuj, bo w sprawach zbawienia duszy więcej potrzebuje".[371] Istotne w tym fragmencie są szczególnie dwa spostrzeżenia: 1) w czasie kontemplacji umysł nie potrzebuje rozważać, ale zadowala się „prostym wyczuwaniem Pana". To stwierdzenie przypomina definicję kontemplacji podaną przez św. Tomasza z Akwinu;[372] 2) podczas kontemplacji „wola wiele kocha".[373]

Kontemplacja jest modlitwą, podczas której człowiek jednoczy się z Bogiem bądź to – w zależności od stopnia tej modlitwy – w pojedynczych, krótkich lub dłuższych aktach, bądź też osiągając stan całkowitego zjednoczenia. Pisze o tym bł. J. Matu-

---

[370] Por. List do W. Jeute, dz. cyt., s. 88.

[371] *Instructiones*, dz. cyt., ss. 27-28.

[372] „Simplex intuitus veritatis"– św. Tomasz z Akwinu, S. Th. I IIae, q. 180, a. 3, ad 1; por. T. Merton, *Wspinaczka ku prawdzie*, w: *Szukanie Boga*, Kraków 1988, s. 151.

lewicz w kolejnej definicji kontemplacji, według której „modlitwa [...] jest jakby przedsmakiem wiecznej szczęśliwości. Szczęśliwość polega na zjednoczeniu z Bogiem przez poznanie i miłość".[374] Z tych dwóch zdań można wyłonić kolejną definicję, według której kontemplacja „polega na zjednoczeniu z Bogiem przez poznanie i miłość". Do dwóch elementów z poprzednich definicji – poznania i miłości – doszedł tutaj trzeci element kontemplacji, jakim jest zjednoczenie z Bogiem. Element ten znajdujemy w cytowanej wyżej definicji św. Jana od Krzyża.[375]

Bł. Jerzy zwraca uwagę na podobieństwo modlitwy kontemplacyjnej do „życia błogosławionego w niebie", czyli do stanu ostatecznego zjednoczenia z Bogiem w chwale. Autor uzasadnia to w następujący sposób: „Cóż będziemy robili w wieczności, jeżeli nie wielbili i miłowali Boga? Stąd modlitwa, jako jednoczenie nas z Bogiem ma w sobie tyle z istoty naszego celu ostatecznego".[376] Bł. J. Matulewicz uważa, że ten rodzaj modlitwy stanowi „najlepsze gotowanie się do nieba".[377]

Następne definicje ukazywane są od strony subiektywnych doświadczeń modlącego się. Według jednej z nich, kontemplacja

---

[373] Por. „Nie tylko idzie o to, byśmy wiele myśleli, lecz byśmy wiele kochali" – *Instructiones*, dz. cyt., s. 27; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* IV, 1,7; *Księga fundacji* 5, 2.
[374] *De oratione*, dz. cyt., s. 126.
[375] „Jedynie bowiem miłość jest tym czynnikiem, który jednoczy i łączy duszę z Bogiem" – św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna* II, 18; por. „Więc prawdziwie dusza jednoczy się z Bogiem przez miłość" – św. Katarzyna ze Sieny, *Dialog*, dz. cyt., s. 22.
[376] *De oratione*, dz. cyt., s. 126.
[377] Tamże.

jest „byciem w Bogu i patrzeniem na Boga".[378] Sformułowanie to ujmuje syntetycznie samą istotę kontemplacji, którą wyrażają dwa elementy. 1) bycie w Bogu czyli zjednoczenie z Bogiem[379] oraz 2) patrzenie na Boga czyli proste intuicyjne wejrzenie, oglądanie Boga umysłem. Domyślamy się, że Autor miał ma myśli patrzenie na Boga z miłością, gdyż tylko takie jest dopuszczone przez samego Boga.[380]

Kolejne definicje kontemplacji według bł. Jerzego mówią, że jest ona „obcowaniem z Bogiem"[381] lub „poufnym obcowaniem z Bogiem".[382] W języku biblijnym obcowanie oznacza właśnie miłosne poznanie: poznać kogoś znaczy obcować z nim poufnie, z miłością.[383] Te określenia oddają więc również najgłębszy sens kontemplacji. Ks. Matulewicz używa określenia „poufne obcowanie z Bogiem" w tym samym znaczeniu, w jakim stosuje tę definicję św. Teresa od Jezusa.[384]

---

[378] *De sanctitate*, dz. cyt., s. 74.

[379] Por. tamże; por. „Bóg sam tak głęboko przenika wnętrze tej duszy, że gdy wróci do siebie, żadną miarą o tym wątpić nie może, iż była w Bogu i Bóg w niej" – św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* V, 1 , 9.

[380] Por. *De sanctitate*, s. 74; por. „W mistycznym poznaniu prawda Boża (przedmiot intelektu w kontemplacji) jest nie tylko oglądana, ale i kochana" – P. P. Ogórek, dz. cyt., Warszawa 1996, s. 178; por. św. Tomasz z Akwinu S. Th. II, II ae, q.180, a.7 ad 1.

[381] *De oratione*, dz. cyt., ss. 126 i 133.

[382] *O znakach postępu w doskonałości*, w: Konf. ascet., s. 98.

[383] „W ST p[oznanie] nawiązuje do zwyczajów semickich, według których poznanie kogoś oznacza wejście z osobą poznawaną w bliższy kontakt" – H. Langkammer, *Poznanie*, w:, *Słownik biblijny*, Katowice 1989, s. 130.

[384] Por. *O znakach postępu w doskonałości*, dz. cyt., s. 98; por. św. Teresa od Jezusa, *Księga życia* 7, 1; *Droga doskonałości* 14,2; *Twierdza wewnętrzna* VI, 8, 1.

Według następnych określeń Bł. Jerzego kontemplacja jest „podniesieniem duszy do Boga”,[385] „podniesieniem władz duszy do Boga”[386] lub „wznoszeniem serca do Boga”.[387] Określenia te znowu przypominają podobne sformułowania z dzieł św. Teresy.[388] Podniesienie ducha, według Reformatorki Karmelu, jest niemożliwe do osiągnięcia własnym wysiłkiem człowieka, bo, jak pisała, „są to rzeczy nadprzyrodzone”.[389] Św. Teresa pisze o „porwaniu i podniesieniu ducha”,[390] nazywając je w innym miejscu „zjednoczeniem” lub „lotem ducha”, który „nierównie większe i skuteczniejsze sprawi oderwanie duszy od stworzeń”.[391]

Bł. Jerzy, podobnie jak św. Teresa, podkreśla, że podniesienie ducha sprawia sam Bóg, dając łaskę takiej modlitwy. W *Dzienniku duchowym* Autor tak pisze o łasce podniesienia ducha: „Pan Bóg jest tak dobry i łaskawy, że szuka nas pierwszy. Łaską swoją nas podnosi [...] On nas prowadzi i pociąga w górę do coraz większej doskonałości [...] Nie należy tylko niweczyć tego wpływu łaski i nie przeszkadzać działaniu Bożemu w naszej duszy, lecz przeciwnie – należy usuwać przeszkody i poddawać się łasce Bożej”.[392] Bł. Jerzy ukazuje tu istotę kontemplacji jako modlitwy nadprzyrodzonej, wlanej. Jest ona wyłącznie łaską Boga i nie można zdobyć jej własnym wysiłkiem a tylko otrzymać w darze.

---

[385] *De oratione*, dz. cyt., s. 126.
[386] Tamże.
[387] Tamże, s. 133.
[388] „Podniesienie czyli wzlot ducha albo ekstaza, bo wszystkie te nazwy jedno oznaczają” – św. Teresa od Jezusa, *Księga życia* 20, 1-2.
[389] Por. tamże, 12, 4.
[390] Por. tamże, 20, 19; 22, 13.
[391] Tamże 18, 7.
[392] *Dziennik duchowy*, 32., dz. cyt., ss. 62-63.

To Bóg wznosi człowieka „coraz wyżej a wyżej na skrzydłach Bożej miłości aż do ostatecznego na wieki zjednoczenia z Trójcą Przenajświętszą." pisze Błogosławiony.[393] Na bierny charakter tej modlitwy zwracała uwagę św. Teresa[394] oraz św. Jan od Krzyża.[395]

Inne określenia kontemplacji według bł. Jerzego takie, jak „wejście w siebie i zatopienie się w Bogu",[396] „wewnętrzne zlanie się z Bogiem"[397] lub „zanurzenie się w Bogu"[398] jeszcze dobitniej wskazują na działanie mocy Boga i bierne poddanie się człowieka Jego łasce. Św. Teresa pisze o "zanurzeniu się w Panu" podczas takiej modlitwy.[399] To zanurzenie się lub zatopienie w Bogu jest dla człowieka stanem szczęśliwym i bezpiecznym, dlatego bł. Jerzy określa również kontemplację jako „przebywanie w ręku Opatrzności".[400]

3.2. Stopnie kontemplacji

Bł. Jerzy Matulewicz nie opracował w swoich pismach (poza pewną próbą zamieszczoną w Konferencjach ascetycznych) zagadnienia stopni modlitwy kontemplacyjnej. Jednakże na podstawie tekstów o modlitwie oraz opisów jego doświadczeń modlitwy, możemy podjąć próbę przeprowadzenia takiego podziału w opar-

---

[393] *O życiu wewnętrznym*, w: Konf. ascet., s. 16.
[394] „Nie ma tu ani pracy naszej, ani starania naszego – jednego tylko z naszej strony potrzeba: zupełnego zdania się w ręce Pańskie" – św. Teresa od Jezusa, *Droga doskonałości* 32, 10.
[395] „To poznanie udziela mu się bez jakiegokolwiek działania z jego strony" – św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* 39, 12.
[396] *De oratione*, dz. cyt., s. 133.
[397] *De vita interiore*, dz. cyt., ss. 82-83.
[398] Por. *Dziennik duchowy*, 32, dz. cyt., ss. 62-63.
[399] Por. św. Teresa od Jezusa, *Księga życia* 20,19.
[400] Por. *D.: oratione*, dz. cyt., s. 133.

ciu o powszechną naukę na ten temat. Za podstawę przyjmujemy nauczanie polskich teologów z początku XX wieku, czyli współczesnych bł. Jerzemu.[401] Należy stwierdzić, że autorzy ci w większości opierali się na podziale modlitwy dokonanym przez św. Teresę od Jezusa.[402]

a. Modlitwa odpocznienia

Początek łaski kontemplacji polega na krótkich momentach nadprzyrodzonego skupienia i Bożych nawiedzeń, na krótkich chwilach poczucia obecności Bożej. Towarzyszy im zwykle wzruszenie, pociechy i łzy. Człowiek jest pewien, że był w Bogu, a Bóg w nim. Św. Teresa od Jezusa naucza, że „tu dusza zaczyna skupiać się w sobie, styka się już z rzeczą nadprzyrodzoną, bo żadną miarą nie zdoła osiągnąć tak wielkiego dobra".[403]

Bł. Jerzy zauważa, że moment przejścia od wewnętrznej modlitwy myślnej do kontemplacji przychodzi jakby sam, niepostrzeżenie i bez udziału człowieka, który przedtem ćwiczył się w myśleniu i pamięci o Bogu. Autor pisze, że „mamy chwytać te drobne chwilki, które tak szybko biegną i znikają, aby w nich modlić się, zamieniać je na modlitwę. Gdy człowiek po jakimś czasie wyćwiczy się w takiej modlitwie, to nawet nie czuje, jak dusza sama przez się ciągle wzlatuje ku Bogu, jakby jakąś siłą niesiona ku niebu. Ileż to wówczas zdobywa się światła i świętych uczuć, jak się wzmacnia wola. [...] Błogosławiony, kto nauczy się odrywać od kłopotów i prac a wznosić się ku Bogu, w Bogu

---

[401] Por. S. Urbański, *Teologia modlitwy*, dz. cyt., ss. 222-243.
[402] Por. tamże.
[403] Św. Teresa od Jezusa, *Księga życia* 14; *Twierdza wewnętrzna* IV.

odpoczywać".[404]

Bł. Jerzy nazywa te chwile, podobnie jak św. Teresa, odpoczywaniem w Bogu. Jest to niewątpliwie opis początków kontemplacji. Pisząc, że dusza „sama przez się wzlatuje ku Bogu jakby jakąś siłą niesiona ku niebu",[405] Autor potwierdza nadprzyrodzony charakter tej modlitwy i bierne zachowanie się człowieka.

Wyprowadzając ten rodzaj modlitwy z czynnego ćwiczenia się w nieustannym skupieniu na obecności Bożej w naszym sercu, radzi, aby być czujnym na te poruszenia łaski i natychmiast całkowicie się im poddawać. Pisze o tym w *Instrukcjach* zakonnych, w rozdziale o rozmyślaniu: „Jeśli cię Duch Święty pobudzi i skieruje do innego sposobu modlenia się lub do innego rodzaju, np. do kontemplacji, poruszeniom Jego całkowicie się poddasz, uzyskawszy na to radę i pozwolenie kierownika duchowego, byś z drogi prostej nie zboczył".[406]

Bł. Jerzy zwraca uwagę na następujące skutki modlitwy odpocznienia: „zdobycie światła, święte uczucia i wzmocnienie woli".[407] Teologowie polscy z tego okresu dodają do tego wzrastanie w cnotach oraz powstawanie pragnień cierpienia dla Boga i gotowości do ofiar.[408] Wyrazem tego może być następująca modlitwa bł. Jerzego: „Daj, Boże, abym został użyty w Twojej winnicy, na Twojej roli, jak nawóz, byle tylko żniwo wypadło lepsze i owoc obfitszy. Daj, bym został wzgardzony, bym się

---

[404] *Dziennik duchowy* 35, dz. cyt., ss. 66-67.
[405] Tamże.
[406] *Instuctiones*, dz. cyt., s. 42.
[407] Por. *Dziennik duchowy* 35, dz. cyt., ss. 66-67.
[408] Por. S. Urbański, *Teologia modlitwy*, dz. cyt., s. 223.

zdarł, zużył, byle tylko Twoja chwała rosła i rozszerzała się, bylem się tym przyczynił do wzrostu i umocnienia Twojego Kościoła".[409]

b. Zjednoczenie proste

Zjednoczenie proste lub zwyczajne jest modlitwą mistyczną, podczas której Bóg bierze w posiadanie nie tylko wolę, jak to jest w modlitwie odpocznienia, ale wszystkie władze wewnętrzne człowieka.[410] Św. Teresa nazywa ten stopień modlitwy okresem spotkań i rozmów na wzór dwojga ludzi przygotowujących się do zawarcia małżeństwa.[411] Nie są to jeszcze długie spotkania, trwające najwyżej do pół godziny.[412] W innym miejscu porównuje modlitwę zjednoczenia do trzeciego sposobu nawadniania ogrodu przez sprowadzanie wody prosto z rzeki, stwierdzając, że skutkiem jej jest pokora i wzrost cnót.[413]

W piśmiennictwie bł. Jerzego początków tej modlitwy należy szukać pośród opisów pewnych trudności z utrzymaniem kontroli nad władzami duszy czy to podczas modlitwy ustnej, czy w czasie rozmyślania. Ks. J. Matulewicz pisze o "trudnościach w utrzymywaniu pamięci na sens i zupełność wyrazów" i o "pobożnym uczuciu, które ku Bogu się wznosi".[414] Na dalszy plan zaczyna tu schodzić rozumienie dosłowne sensu wyrazów, działanie pamięci, praca intelektu, ponieważ razem z wolą władze te zajęte są już

[409] *Dziennik duchowy* 41, dz. cyt., s. 72.
[410] Por. S. Urbański, *Teologia modlitwy*, dz. cyt., s. 227; E. Bielecki, *Dynamizm organiczny modlitwy terezjańskiej*, w: *Karmel*, wrzesień 1985, s. 20.
[411] Por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* V, 2, 2.
[412] Por. E. Bielecki, dz. cyt., s. 20.
[413] Por. św. Teresa od Jezusa, *Księga życia* 16-17.

doświadczaniem obecności samego Boga. Taka modlitwa „powinna karmić życie duchowe, aby jednoczyć z Bogiem przez rozum, wolę i serce”.[415]

Na doświadczenie obecności Bożej, Błogosławiony zwraca uwagę w następującym zdaniu: „Nauczmy się chodzić w obecności Bożej gotowi spełniać to, co się Bogu bardziej podoba, a dusza nasza zatapiać się będzie w modlitwie”.[416] Pisze dalej o szukaniu samego Boga, wznoszeniu się ku Niemu z pragnieniem wypełniania Jego świętej woli. „Posługując się najbardziej odpowiednimi środkami, należy za ich pomocą, jak gdyby po stopniach, wznosić się coraz wyżej do ściślejszego zjednoczenia z Panem Bogiem, do większego zatonięcia w Jego świętej woli”.[417]

Również rozmyślanie powinno, prowadzić do „coraz większego, z dniem każdym rosnącego zjednoczenia z Bogiem i to zjednoczenia nie tylko uczuciowego przez które do Boga byśmy lgnęli, znajdowalibyśmy Go, lecz także do zjednoczenia owocnego w dobre skutki, przez które z zapałem oddawalibyśmy się modlitwie i kontemplacji rozwijaniu pobożności, świątobliwości i innych cnót gruntownych i pracy, żarliwości o zbawienie dusz”.[418]

Istotę modlitwy zjednoczenia prostego dobrze odzwierciedla następujący fragment *Konferencji ascetycznej*: „Nie potrzebujemy Boga szukać daleko, On jest w nas; mieszkaniem Jego, upodobaniem my sami jesteśmy. Uczmy się więc obcować z Bogiem,

---

[414] Por. *De oratione orali*, dz. cyt., ss. 141-142.
[415] Tamże, s. 142.
[416] *Dziennik duchowy* 35, dz. cyt., s. 67.
[417] Tamże, ss. 67-68.
[418] *Instructiones*, dz. cyt., s. 78.

z Chrystusem w naszym sercu, rozmawiając z Nim; przejmujmy się Jego planami; u stóp Jego czerpmy siłę i wedle Jego myśli urabiajmy naszą gorliwość apostolską. Nawet wśród największego natłoku zajęć możemy często wznosić się do Boga przez akty strzeliste, pośród gwaru życia zostawać z Jezusem w samotni serca naszego".[419] Z powyższego tekstu wynikają następujące cechy modlitwy zjednoczenia prostego: 1) doświadczenie obecności Boga wewnątrz duszy; 2) poufne obcowanie z Bogiem w naszym sercu, rozmowa z Nim; 3) zjednoczenie się z Jego wolą, przyjmowanie Jego planów za swoje; 4) otrzymywanie łask, których Bóg udziela podczas modlitwy takich, jak dodanie siły, wzmocnienie cnót, gorliwość do pracy. Charakterystyczną cechą tej modlitwy jest również to, że nie wyłącza ona człowieka z normalnego życia, lecz otwiera w nim wewnętrzne życie, które „ukryte jest z Chrystusem w Bogu" (Kol 3, 3). Bł. Jerzy określa to jako „pośród gwaru życia pozostawanie z Jezusem w samotni serca naszego",[420] natomiast św. Teresa od Jezusa to ukryte życie duszy uśpionej dla świata a rozbudzonej dla Boga porównuje do ukrytego życia gąsienicy jedwabnika zawiniętej w kokon.[421]

Człowiek, który w modlitwie zjednoczenia doświadczył już tego, że Bóg ogarnął wszystkie jego wewnętrzne władze, czuje potrzebę odpowiedzenia Bogu aktem całkowitego oddania się i dobrowolnego powierzenia Mu tego, czym i tak już Bóg zawładnął. Będąc świadom władzy Boga nad swoim wnętrzem, chrześcijanin chce jednak uczynić dla Boga dobrowolny dar ze

---

[419] *O życiu wewnętrznym*, w: Konf. ascet., dz. cyt., ss. 14-15.
[420] Tamże, s. 15.
[421] Por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* V, 2, 2-5.

swojej pamięci, rozumu i woli. Ks. Matulewicz wyraża to w następującej modlitwie:

„Całuję rękę Twojej Opatrzności i całkowicie się Tobie oddaję, Panie. Prowadź mnie, Ojcze Niebieski, czyń ze mną, co Ci się podoba.[...] Rzucam się jak dziecko w Twoje objęcia, nieś mnie![...] Panie, kocham Cię! Daj, bym Cię kochał i nigdy kochać nie przestawał. Serce mi płonie.[...] Tyleś mi łask użyczył. O, Panie, cóż Ci oddam za to, co ofiaruję, jak się wywdzięczę? Wszystko jest Twoje, co posiadam, więc cóż Ci dać mogę? Wszystko, co mam. Z siebie nic nie mam, lecz z łaski Twojej jestem bogaty. Wszystko Tobie ofiaruję.[422] Daj Boże, aby we wszystkim pełniła się Twoja wola. Oto ja, weź mnie i czyń ze mną, co zechcesz. Daj, bym był w Twoich rękach odpowiednim narzędziem, byle tylko rosła chwała Twoja, rozszerzało się Twoje królestwo, pełniła się Twoja wola.[...] O Jezu, kocham Cię i pragnę kochać. Udziel mi tej łaski, bym Cię coraz więcej miłował."[423]

Są to słowa człowieka, który doświadcza obecności Boga w swoim sercu, spotyka się z Nim, rozmawia, kocha, jednoczy się z Jego wolą. Możemy w tej modlitwie wyróżnić podstawowe elementy i skutki zjednoczenia prostego takie, jak: 1) doświadczenie Boga, które jest łaską; 2) pełen uczuć kontakt (rozmowa) z żywym Bogiem; 3) zjednoczenie z wolą Bożą; 4) całkowite

---

[422] Por. „Zabierz, Panie i przyjmij całą wolność moją, pamięć moją i rozum, i wolę mą całą, cokolwiek mam i posiadam. Ty mi to wszystko dałeś – Tobie to, Panie oddaję. Twoje jest wszystko. Rozporządzaj tym w pełni wedle swojej woli. Daj mi jedynie miłość Twą i łaskę, albowiem to mi wystarcza. Amen" – św. Ignacy Loyola, dz. cyt., nr 234.

[423] *Dziennik duchowy* 41, dz. cyt., ss. 71-72.

oddanie się Bogu na własność; 5) miłość i prośba o wzrost miłości; 6) wzrost cnót – gorliwości, pobożności, służby Kościołowi, troski o zbawienie dusz; 7) pokora – prawda o własnej małości, poczucie własnej znikomości i wszechpotęgi Boga.[424]

c. Zjednoczenie ekstatyczne

Zjednoczenie ekstatyczne zwane inaczej duchowymi lub mistycznymi zaręczynami jest stopniem kontemplacji, charakteryzującym się bardzo ścisłym, choć jeszcze nie habitualnym, zjednoczeniem z Bogiem oraz występowaniem zjawisk paramistycznych takich, jak ekstazy i objawienia.[425]

Na tym stopniu modlitwy, na skutek Bożych udzielań się, otrzymanych łask i darów, dusza upewnia się co do miłości ze strony Boga i otrzymuje obietnicę jeszcze doskonalszego zjednoczenia z Nim w duchowych zaślubinach.[426]

Nagłe i bardzo silne doświadczenie obecności Boga pochłania duszę całkowicie, powodując zawieszenie działania zmysłów zewnętrznych i psychiki.[427] Inną przyczyną występowania tych zjawisk jest zetknięcie się żaru Bożej miłości z duszą nie zupełnie jeszcze oczyszczoną z miłości własnej i ludzkich słabości.[428]

---

[424] Por. tamże.
[425] Por. E. Bielecki, dz. cyt., s.20.
[426] Por. A. Marchetti, dz. cyt., cz. 2, ss. 203-204.
[427] Por. „Jakoż zobaczycie, co czyni Pan w boskiej swej wielmożności, aby zawrzeć z nią te zaślubiny: nasamprzód, jeśli dobrze rzeczy rozumiem przez zachwycenie odrywa ją od zmysłów. Gdyby bowiem, będąc przy zmysłach, ujrzała z tak bliska ogromny Majestat, snadź niepodobna, by tego widoku nie przypłaciła życiem" – św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VI, 4, 2; por. tamże VI, 4, 13.
[428] Por. E. Matulewicz, *Wprowadzenie*, w: *Viešpatie! Kaip aš Tave myliu!*, dz. cyt., ss. 8-9.

Mistyczne zaręczyny dokonują się podczas biernego oczyszczenia duszy, bardzo głębokiego i radykalnego, przez które Bóg przygotowuje ją do stałego i ostatecznego zjednoczenia.[429] Natura ludzka nie wytrzymuje tak wielkiego działania łaski i reaguje „wyjściem z siebie” czyli ekstazą.[430]

Bł. J. Matulewicz określa występujące podczas tej modlitwy zjawiska ekstatyczne, jako „omdlenia”, „niepojęte i nie dające się wyrazić dreszcze”, „stężenie, bezsilność i zdrętwienie ciała”, „ciemnienie w oczach”, „słodycze”, „rozkosze”, „święte dreszcze”.[431] W swoim *Dzienniku duchowym* pisze o doświadczeniu, które przywodzi na myśl opisywane przez św. Teresę od Jezusa porwanie ducha lub lot duchowy,[432] a także mistyczne doświadczenie św. Pawła Apostoła (por. 2 Kor 12, 2-4). Autor

---

429 Por. P. P. Ogórek, dz. cyt., s. 280.

430 Por. E. Bielecki, dz. cyt., s. 20; S. Urbański, *Teologia modlitwy*, dz. cyt., s. 230.

431 „Dusza zdaje się omdlewać, owładnięta najsłodszymi uczuciami, ciało zaś przenikają dziwne, niepojęte i nie dające się wyrazić dreszcze” – *Dziennik duchowy* 42, dz. cyt., s. 73; „Cóż to będzie w Twoim niebie , jeżeli już tu na ziemi taką słodyczą przepełniasz duszę, gdy świętym dreszczem przenikasz ciało i jakby do trzeciego nieba porywasz. Serce się rozpływa i omdlewa, usta niemieją, w oczach ciemnieje, ręce i nogi drętwieją, całe ciało obejmują dziwne fale świętych dreszczy, a dusza – dusza w Tobie się zanurza. Gdyby nie Twoja moc, zda się, umarłby człowiek z tej miłości, z tych pociech” – tamże 95, ss. 117-118; „Kiedy organista śpiewał «Gloria», przedziwne dreszcze przebiegły mnie całego i przeniknęły. Oczy jakby się zaćmiły, ciało stężało i stało się bezsilne, a duszę przepełniła niewysłowiona rozkosz, nie dająca się w żaden sposób wyrazić. Słodycz, jakby przelała się po całym moim jestestwie” – tamże 102, s. 123.

432 Por. „Jest to takie porwanie, że prawdziwie zdać się może, że duch opuszcza ciało, choć z drugiej strony, jasna rzecz i niewątpliwa, że nie jest to śmierć. [...] Dusza tu, o ile zdołam zrozumieć, całkiem wychodzi z siebie i w tym stanie wspaniałe ogląda rzeczy, jakie Bóg jej objawia” – św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VI, 5, 7.

zwraca się do Boga tymi słowami: „[...] świętym dreszczem przenikasz ciało i jakby do trzeciego nieba porywasz. [...] dusza w Tobie się zanurza. Gdyby nie Twoja moc, zda się, umarłby człowiek z tej miłości, z tych pociech”.[433] Autor jest świadom niezwykłości Bożego nawiedzenia i porwania go do innej - boskiej, wiecznej rzeczywistości.[434]

Bł. Jerzy podkreśla wyraźnie, że wszystkie te zachwycenia, omdlenia i ekstazy nie należą do istoty modlitwy, a tylko jej towarzyszą. Autor pisze, że „święty nie ten – co cuda i ekstazy [...] ale, co cnoty większe i miłość większa”.[435] Istotą tej modlitwy jest niezwykle intensywne doświadczenie Boga („w Bogu są i patrzą na Boga”),[436] którego wynikiem jest wzrost miłości i wzrost cnót. W opisach modlitw ekstatycznych dostrzegamy owoce zjednoczenia z Bogiem, których obecność świadczy o tym, że modlitwa ta nie jest złudzeniem wywołanym przez złego ducha lub chorobliwym stanem psychicznym, ale rzeczywistym miłosnym spotkaniem z Bogiem i doznaniem od Niego prawdziwych łask dla udoskonalenia duszy.[437]

Pośród dobrych skutków tej modlitwy możemy wyróżnić następujące:

Wzrost miłości. „Cnoty większe i miłość większa”;[438] „umarłby człowiek z tej miłości”;[439] „Boże, mój Boże, jakże Cię

[433] *Dziennik duchowy* 95, dz. cyt., ss. 117-118.
[434] Por. „Jeśli mnie niegodnego grzesznika tak pocieszasz i raczysz nawiedzać, to cóż musiało się dziać z prawdziwymi Twoimi sługami, ze świętymi” - *Dziennik duchowy* 102, dz. cyt., s. 123.
[435] *De sanctitate*, dz. cyt. ,s. 74.
[436] Tamże.
[437] Por. tamże; *Dziennik duchowy* 95, ss. 117-118; por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VI, 7; 8, 3-10.
[438] *De sanctitate*, dz. cyt., s. 74.
[439] *Dziennik duchowy* 95, dz. cyt., s. 117.

kocham i kochać pragnę!”[440]

Pokora, uniżenie, poczucie własnej niegodności. „Jeżeli mnie – pisze ks. J. Matulewicz – niegodnego grzesznika tak pocieszasz i raczysz nawiedzać, to cóż musiało się dziać z prawdziwymi Twoimi sługami, ze świętymi. Panie, nie odrzucaj mnie, zmiłuj się nade mną”.[441] „«Wynijdź ode mnie, bo jestem człowiek grzeszny, Panie» [Łk 5,8]. «Panie, nie jestem godzien, [...] powiedz tylko słowo» [Mt 8, 8]. To Ty podnosisz z gnoju ubogiego [por. 1 Sm 2, 8; Ps 112,7]. «Panie, Panie jak jesteś godny podziwu» [Ps 8, 2].[442]

Wdzięczność. „Dzięki Ci, Panie, za wszystko”.[443]

Pocieszenie, słodycz, pokój. „Słodycz, jakby przelała się po całym moim jestestwie. Panie, jakże jesteś słodki!”[444] „Dusza zdaje się omdlewać owładnięta najsłodszymi uczuciami”.[445] „Boże, mój Boże, jak słodko jest Ci służyć! Cóż to będzie w Twoim niebie, jeżeli już tu na ziemi taką słodyczą napełniasz duszę [...]”.[446]

Pragnienie znoszenia trudów i cierpień dla Boga i Kościoła. „Dozwól mi, abym mógł pracować i cierpieć dla Ciebie i Twojego świętego Kościoła i jego widzialnej głowy – Ojca Świętego. Modlitwa, praca dla Boga, uciski i cierpienia dla Kościoła, splótłszy się wzajemnie niech wypełniają całe moje życie”.[447]

---

[440] Tamże, 42, s. 73.
[441] Tamże, 102, s. 123.
[442] Tamże, 95, s. 118.
[443] Tamże, 42, s. 73.
[444] Tamże, 102, s. 123.
[445] Tamże, 42, s. 73.
[446] Tamże, 95, s. 118.
[447] Tamże. 42, s. 73.

Naśladowanie Chrystusa. „Niech mi będzie przykładem sam Chrystus".[448]

Pragnienie świętości. „Spraw, abym się znalazł w liczbie sług Twoich".[449]

d. Zjednoczenie przekształcające

Zjednoczenie przekształcające, zwane inaczej zjednoczeniem przeobrażającym lub małżeństwem duchowym jest stanem, który dusza osiąga po akcie mistycznych zaślubin.[450] Istotą tego stanu jest przeobrażenie duszy w Umiłowanego. Dusza staje się boską przez uczestnictwo, tzn. dwie natury łączą się w jednym duchu i w jednej miłości.[451] Oczyszczona ze wszystkich pozostałości grzechu i niedoskonałości dusza „ciągle zostaje z Bogiem w swoim wnętrzu i nigdy się z Nim nie rozłącza".[452] Trwając habitualnie zjednoczona z Bogiem odczuwa obecność Trójcy Świętej i poznaje Jej wewnętrzną tajemnicę.[453] W stanie małżeństwa duchowego ustają gwałtownie zachwycenia, a dusza trwa w niezmąconym spokoju, choćby na zewnątrz szalały

---

[448] Tamże.
[449] Tamże, 102, s. 123.
[450] Por. S. Urbański, *Etapy rozwoju życia duchowego*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, Lublin 1993, s. 302.
[451] Por. „Jest to bowiem całkowite przeobrażenie duszy w Umiłowanego i tutaj obydwie strony oddają się sobie przez całkowite wzajemne posiadanie w pewnym dopełnieniu zjednoczenia miłości, w którym dusza staje się boską i Bogiem przez uczestnictwo, w stopniu możliwym w tym życiu. [...] po dopełnieniu zaślubin duchowych pomiędzy Bogiem i duszą, dwie natury są jednym duchem i w jednej miłości, jak to mówi św. Paweł, posługując się tym samym porównaniem: «A kto złączy się z Panem jest z Nim jednym duchem» [1 Kor 6, 17]" – św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* 22, 3.
[452] Św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VII, 2, 4.
[453] Por. S. Urbański, *Etapy rozwoju życia duchowego*, dz. cyt., s. 303.

burze.[454] Realizuje się wtedy pełnia owocności życia człowieka, jego płodności apostolskiej i eklezjalnej.[455]

Teologowie zwracają uwagę na to, że zjednoczenie przeobrażające, będąc osobowym zjednoczeniem i zespoleniem z Jezusem Chrystusem, doprowadza do identyfikacji z Nim.[456] W stanie małżeństwa duchowego Bóg objawia się nieustannie w intelektualnej wizji. Według doświadczeń św. Teresy opisanych w ostatnim rozdziale *Twierdzy wewnętrznej*, Chrystus nie daje duszy obrączki ślubnej a tylko „gwóźdź, który przytwierdza do krzyża" i „zaproszenie do pracy dla chwały Poślubionego. [...] Jezus Chrystus zaślubia dusze tu na ziemi tylko po to, aby je związać ściślej z ofiarami i pracami na rzecz swojego Kościoła".[457]

W jednym z opisów zjednoczenia przekształcającego Autor zwraca się do Boga, prosząc, aby mógł „nieustannie się modlić, ustawicznie znajdować się w Twojej obecności, zawsze jednoczyć się z Twoją świętą wolą, stale odczuwać w sercu swoim Twego najmilszego Syna, naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, który codziennie oddaje mi się we Mszy świętej. Daj mi we wnętrzu mego serca i duszy, jakby w kaplicy przebywać z Nim, mieszkać, radować się, pracować i cierpieć".[458] W opisie tym zwracają uwagę użyte czterokrotnie podobne wyrazy: „nieustannie, usta-

---

[454] Por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VII, 3, 12.

[455] Por. E. Bielecki, dz. cyt., s. 21.

[456] Por. S. Urbański, *Etapy rozwoju życia duchowego*, dz. cyt., s. 303; Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, *Jestem córką Kościoła*, Kraków 1984, s. 631 (1155).

[457] Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, *Jestem córką Kościoła,* dz. cyt., s. 6 (530).

wicznie, zawsze, stale", które wskazują na to, że zjednoczenie przekształcające jest stanem, czyli habitualnym trwaniem duszy w Bogu i Boga w duszy.[459]

Bł. J. Matulewicz wymienia również inne elementy tego stopnia kontemplacji takie, jak: 1) ustawiczne znajdowanie się w obecności Bożej i stałe odczuwanie obecności Chrystusa;[460] 2) pełne zjednoczenie z wolą Bożą; 3) ważność Eucharystii jako źródła codziennego podtrzymywania zjednoczenia z Chrystusem, gdyż ten sakrament ofiarowuje Jego Ciało i Krew, Jego Człowieczeństwo i Bóstwo;[461] 4) przebywanie z Bogiem we wnętrzu serca, jak w kaplicy (por. J 11, 23); 5) wspólnota życia z Chrystusem polegająca na dzieleniu z Nim radości, trudów, cierpień i wspólnego z Nim mieszkania.[462]

Doświadczenie intelektualnego widzenia Trójcy Przenajświętszej bł. Jerzy przekazał w następujący sposób: „Gdy miłość Boża przenika i rozszerza nasze serce [...]. Gdy dusza ludzka porwana Duchem Świętym wznosi się i ulatuje ku tym wyżynom,

---

[458] *Dziennik duchowy*, 48, dz. cyt., ss. 79-80.
[459] Por. „W Bogu są i patrzą na Boga" – *De sanctitate*, dz. cyt., s. 74.
[460] Por. *Praesentia Dei et Actus iaculatorii*, w: Man. Pol. I, ss. 222-223; *De praesentia Dei – De oratione*, w: Man. Pol. I, s. 226; *De vita interiore*, dz. cyt., s. 84; por. „Poznanie tajemnic osiągnięte wśród skarbów łaski ofiarowanej przez Chrystusa, wzbogaca jeszcze świadomość obecności Słowa w łonie duszy. Dusza doznaje przeobrażenia przez podobieństwo miłosne do Chrystusa, Boga-Człowieka" – S. Urbański, *Etapy rozwoju życia duchowego*, dz. cyt., s. 304.
[461] Por. *O życiu wewnętrznym*, dz. cyt., ss. 15-16; por. „Otóż ten sakrament, niezbędny warunek życia nadprzyrodzonego ofiaruje Chrystusa i Jego życie, nie tylko łaskę Słowa, ale ciało i krew Jego Człowieczeństwa" – Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, *Jestem córką Kościoła,* dz. cyt., s. 633 (1157).
[462] Por. *Dziennik duchowy* 48, dz. cyt., ss. 79-80.

gdzie Trójca Przenajświętsza w swojej wieczności jaśnieje chwałą niewymowną, nieskończoną [...]”[463] „Dusza w świetle wiary ogląda Boga w swojej głębi, albowiem rzeczywiście świątynią Boga jesteśmy. Bóg mieszka w nas, Chrystus mieszka w nas, Duch Boży mieszka w nas. [...] Uczmy się często zstępować do tej mistycznej świątyni Boga, którą my sami jesteśmy, uczmy się tam żyć w zjednoczeniu z Najsłodszym Sercem Jezusa, które z miłością pokryje nasz niedostatek, a poznamy jeszcze w tym życiu, jak słodki jest Pan dla duszy szukającej Go”.[464]

Dar modlitwy kontemplacyjnej, w której działającym jest Duch Święty, udzielany jest przez Boga „tym, którzy Go miłują” (por. J 14, 23). Dzięki łasce człowiek zostaje wprowadzony w nowy, Boży i nadprzyrodzony wymiar życia, stając się jednocześnie „mieszkaniem Ducha Świętego” (Rz 8, 9) i „żywą świątynią Boga” (1 Kor 6, 19). Przez Ducha Świętego Ojciec i Syn przychodzą i zamieszkują w nim (J 14, 23). Bł. Jerzy Matulewicz podkreśla, że Duch Święty nie tylko sprawia, że się modlimy, ale prowadzi nas wewnętrznie, zgodnie z wolą Bożą, nadając ludzkiej czynności modlenia się boski wymiar.[465] Powodem tego jest fakt, że w stanie zjednoczenia przekształcającego następuje poddanie się wszystkich władz duszy działaniu Ducha Świętego, który udziela im nowego, boskiego sposobu działania.[466] „Bóg nie pozostaje dłużnym i nie daje się prześcignąć we wspaniałomyślności; a gdy obejmie w posiadanie rozum, wolę i uczucia

---

463 Tamże 31, s. 61.

464 *O życiu wewnętrznym*, dz. cyt., s. 13.

465 Por. *De oratione*, dz. cyt., s. 130; por. Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et Vivificantem* 65.

466 Por. św. Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości* 3, 34.

duszy, nowe zaszczepia w niej życie, wznosi ją ponad wszystko stworzenie, cudowne widnokręgi przed [nią] roztacza, uszlachetnia ją, upodabnia Chrystusowi, przeistacza w Siebie i tak utwierdza w tym uczestnictwie natury Boskiej, że ta dusza poniekąd staje się nieprzystępną dla grzechu, dla wpływu zła – i w tej użyczonej sobie niepokalaności coraz wyżej a wyżej wznosić się może aż do pełnego udziału w wiekuistym bycie i niepojętej świętości samej Trójcy Przenajświętszej".[467]

Powyższy tekst w wyczerpujący sposób charakteryzuje stan małżeństwa duchowego, wyszczególniając w nim takie istotne elementy, jak: 1) uzasadnienie nazwy zjednoczenia przekształcającego: „Bóg przeistacza [duszę] w Siebie"; 2) objęcie w posiadanie przez Boga wszystkich władz duszy; 3) upodobnienie do Chrystusa i przemienienie duszy w Niego, identyfikacja z Nim; 4) największe możliwe w tym życiu uczestnictwo duszy w Boskiej naturze, jako przygotowanie do pełnego udziału w świętości i bycie Trójcy Przenajświętszej w wieczności; 5) utwierdzenie w łasce – niepokalaność, nieprzystępność dla grzechu i zła.[468]

Życie człowieka w stanie habitualnego zjednoczenia z Trójcą Przenajświętszą staje się niezwykle płodne w działalności apostolskiej dla Kościoła. Przykłady wielkich świętych i błogosławionych uczą, że człowiek osiągając stan mistycznego małżeństwa czuje potrzebę wyrażenia swego całkowitego oddania i złożenia na piśmie aktu ofiarowania siebie na ofiarę całopalną dla

---

[467] *O życiu wewnętrznym*, dz. cyt., s. 14.
[468]

Boga i Kościoła.[469] Będąc już generałem odnowionego przez siebie Zgromadzenia Księży Marianów we Fryburgu Szwajcarskim bł. Jerzy zapisał w swoim *Dzienniku duchowym* pod datą 5 kwietnia 1913 następujące słowa: „Ofiaruję Ci, Panie Boże, wszystkie moje prace, trudy, ciężary, krzyże. Daj Boże, abym dla Ciebie i Twojego Kościoła jeszcze więcej mógł pracować, trudzić się i cierpieć. Daj abym spłonął jak ta świeca na ołtarzu, od żaru pracy i ognia miłości dla Ciebie i Twego Kościoła".[470]

Bł. Jerzy Matulewicz porównuje ofiarę swego życia do świecy, która spala się na ołtarzu Pańskim. Płomień tej świecy – to praca i miłość dla Boga i Kościoła. Owo wypalenie się jest jednocześnie obumarciem sobie i zanurzeniem się w Bogu. Przebóstwia ono duszę, dając jej nową boską moc do ofiar i prac dla dobra innych. „Człowiek nie powinien lękać się obumrzeć sobie i zanurzyć się w Bogu. Gdy naprawdę obumrze sobie i światu, wówczas dopiero ożyje i odrodzi się w Bogu i wiele owocu przyniesie. Kto tak duszę swoją «zgubi» w Bogu i dla Boga, ten odnajdzie ją już czystą, przebóstwioną i zbawi ją, a przez nią wielu innych".[471] W tekście tym odnajdujemy takie elementy, jak

---

[469] Por. „Poświęcam siebie na ofiarę całopalną Twojej Miłosiernej Miłości" – św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Akt ofiarowania się Miłości Miłosiernej*, w: *Dzieje duszy*, Kraków 1988; por. „O Boska Trójco, moje Wszystko, moja Szczęśliwości, Samotności nieskończona, Bezmiarze, w którym się gubimy, wydaję się Tobie jako zdobycz" – Elżbieta od Trójcy Przenajświętszej, *Modlitwa do Trójcy Przenajświętszej*, w: C. de Meester, *Siostra Elżbieta od Trójcy Przenajświętszej mówi o sobie*, Kraków 1985, s. 103; por. „Jezu, Hostio, którego w tej chwili przyjęłam do serca swego, a w tym zjednoczeniu z Tobą ofiaruję się Ojcu niebieskiemu jako hostia ofiarna [...]" – Faustyna Kowalska, *Akt ofiarowania*, w: *Dzienniczek*, Warszawa 1993, s. 345.

[470] *Užrašai*, Vilnius 1998, s. 71; por. *Dziennik duchowy* 95, dz. cyt., s. 117.

[471] Tamże 32, dz. cyt., ss. 62-63.

całopalna ofiara, zgubienie duszy w Bogu i dla Boga, przebóstwienie duszy czyli przekształcenie jej w Boga przez uczestnictwo. Drogą i środkiem do tego przeobrażenia jest miłość wypalająca wszystko, co człowieka obciąża i oczyszczająca go z wszelkich niedoskonałości. Autor stwierdza, że miłość Boża oczyszczając duszę, daje jej doskonałość, czystość i świętość, które nie są już ludzkimi przymiotami, ale boskimi. Dążyć więc powinniśmy „do zjednoczenia z Bogiem przez miłość, bo tylko ogień miłości Bożej zdolny jest zdławić łachmany naszej nędzy, wyniszczyć rdzę grzechu i niedoskonałości a przyoblec nas w świetlaną szatę nieskazitelnej Bożej czystości i świętości".[472]

Charakteryzując naturę i skutki zjednoczenia przekształcającego, Autor zwraca uwagę na tajemne, ukryte działanie łaski Bożej, która, na podobieństwo owocu nasączanego przez gotowanie w syropie, całkowicie przemienia i przebóstwia duszę. Przez działanie łaski dokonuje się w człowieku utwierdzenie w cnotach i przekształcenie jego serca w nadprzyrodzone – Boskie, pozbawione miłości własnej. „To osiąga modlitwa przez moc łaski, którą [modlący się] otrzymują, która działa na umysł niepostrzeżenie, ale mocno. Przekształca serce, jak cukier owoc".[473]

3.3. Skutki kontemplacji

Każdy ze stopni kontemplacji daje owoce takie, jak postępujące oczyszczenie duszy, rosnące zjednoczenie z wolą Bożą, wzrost miłości, wzrost cnót – zwłaszcza pokory, gorliwości i pobożności, rozszerzenie serca, przejawiające się w pragnieniu

---

[472] *O życiu wewnętrznym*, dz. cyt., s. 15.
[473] *De oratione*, dz. cyt., s. 129.

znoszenia coraz większych trudów i cierpień dla Boga i Kościoła w trosce o zbawienie dusz, coraz doskonalszy pokój duszy oraz pragnienie i wzrost osobistej świętości.[474] Jednakże dopiero najwyższy stopień kontemplacji, jakim jest zjednoczenie przekształcające daje owoce trwałe i o wyjątkowo dużej wartości zarówno dla samej duszy, jak i dla Kościoła.

Św. Teresa od Jezusa wymienia następujące skutki kontemplacji na stopniu małżeństwa duchowego: 1) pokój wewnętrzny przy zewnętrznych burzach;[475] 2) brak oschłości, niepokojów i udręczeń wewnętrznych;[476] 3) brak zachwyceń;[477] 4) stałe poczucie obecności Bożej, zamieszkiwania w duszy Trójcy Przenajświętszej;[478] 5) zapomnienie o sobie;[479] 6) żądza służenia Bogu i Eliaszowa gorliwość o chwałę Pana (por. 1 Krl 19, 10);[480] 7) pragnienie zbawienia dusz;[481] 8) gotowość do cierpień i męczeństwa dla Chrystusa i Kościoła;[482] 9) ofiarowanie siebie i swego życia na ofiarę dla Boga i Kościoła;[483] 10) płodność apostolska i eklezjalna, boska moc i wielkość czynów.[484] Św. Jan od Krzyża dodaje utwierdzenie w łasce.[485]

---

[474] Por. niniejsza praca rozdz. II 2.3.
[475] Por. św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VII, 2, 10.
[476] Por. tamże, 3, 10.
[477] Por. tamże, 3, 12.
[478] Por. tamże, 1, 6-9.
[479] Por. tamże, 3, 2.
[480] Por. tamże, 2, 9; 4, 11.
[481] Por. tamże, 4, 3.
[482] Por. tamże, 3, 4.
[483] Por. tamże, 3,7.
[484] Por. tamże, 4, 6; Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, *Z tchnieniem Ducha*, Poznań 1994, s. 22.
[485] Por. św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* 22, 3.

Analiza pism bł. Jerzego Matulewicza ukazuje, że bardzo podobnie postrzegał on owoce kontemplacji, wymieniając takie, jak: 1) żarliwość o chwałę Bożą (por. 1 Krl 19, 10), o świętość Kościoła i zbawienie dusz;[486] 2) przyobleczenie w Chrystusa, „by żywot Jezusowy w naszych ciałach był okazany";[487] 3) identyfikowanie się z Chrystusem – „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus" (Ga 2, 20);[488]; 4) pragnienie samego Boga – „chcieć Boga tylko, aby upodobnić się do Niego w piękności (przez dobroć) i w dobroci (przez miłość)";[489] 5) zapomnienie o sobie, oderwanie od siebie, od dóbr i przywiązań;[490] 6) uczestnictwo w Bożej naturze, w życiu trynitarnym, „przekroczenie granic świata widzialnego";[491] 7) spokój sumienia, szczęście i słodycz;[492] 8) jedność z wolą Bożą;[493] 9) przebóstwienie duszy;[494]

---

[486] *De praesentia Dei – De oratione,* dz. cyt., s. 226.
[487] Tamże.
[488] *De sanctitate,* dz. cyt., s. 74.
[489] *De vita interiore,* dz. cyt., s. 84.
[490] Tamże, ss. 83-84.
[491] „Dlaczego wzlot tamować? Dlaczego czołgać się po ziemi z niedoskonałościami? Ze świętą śmiałością porzuć te niziny i wznieś się do poziomu nieskończoności, gdzie Bóg w Trójcy Świętej. [...] Spróbuj żyć życiem nieskończonym, spróbuj skąpać skrzydła we tej chwale – jak Bóg w Trójcy Świętej!" – *De vita interiore,* dz. cyt., s. 84.
[492] Tamże, s. 83.
[493] „Człowiek nabiera upodobania w tym obcowaniu z Bogiem; dzieli [z Nim] idee, plany, zamiary, uczucia; kocha, co Bóg; pragnie, co Bóg; odrzuca, co Bóg; otwiera serce na wszystko, co czyste i święte. To jest jedność z wolą Bożą" – tamże.
[494] „[Człowiek] przez wiarę [znajduje się] w obecności Boga. Przez miłość łączy się z Nim. Przez wysiłek przekracza granicę świata widzialnego; ściele się u stóp Boga; wolę otwiera wszelkim wymaganiom; żądaniom woli Bożej się poddaje. [Nie jest możliwe], aby to poufne zetknięcie się z Bogiem nie przebóstwiło człowieka, który się oddaje" – tamże.

10) rozszerzenie serca, serce gotowe do odbierania darów Bożych i obszerniejszego dzieła;[495] 11) płodność apostolska, obfitość prac i czynów;[496] 12) boska moc czynów człowieka zjednoczonego z Bogiem.[497] Bł. Jerzy pisze, że to „wewnętrzne zlanie się z Bogiem łączy w jedno energie Boże i ludzkie. «Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia» (Flp 4, 13). Trzeba tę obecność sobie uzmysłowić, że Chrystus w sposób mistyczny w nas przebywa, daje życie, oświeca, rozgrzewa. Mocna wiara góry by przenosiła. Stokrotna moc Boża potęguje siły człowieka w łączności z Bogiem. Tu tajemnica dzieł świętych".[498]

---

[495] *Exercitium in acquirendo munifico corde ad serviendum Deo,* w: Man. Pol. I, s. 193.

[496] Por. „Tak wszystkie struny duszy zaczynają drgać chwałą i miłością i cały człowiek podnosi się ku Bogu; wszystko drga, najbardziej wewnętrzne struny duszy i coraz potężniej, by odpowiedzieć wezwaniu Boga – stąd obfitość prac i czynów. [...] Kiedy tak Bóg owładnie sercem człowieka [...] zaczyna coraz bardziej brać w posiadanie życie. [...] Tak przekształca człowieka powoli i życie jego. Tak wskazuje mu zadania, prace, potrzeby i daje siły i energie do ich wykonania" – *De vita interiore*, dz. cyt., ss. 83-84.

[497] Por. tamże.

[498] Tamże, ss. 82-83.

ROZDZIAŁ III

ZWIĄZEK MODLITWY Z ŻYCIEM

Rozdział III poświęcony jest ukazaniu praktycznej strony modlitwy i jej powiązaniom z życiem człowieka. Zaprezentowane będą najpierw różne praktyki modlitewne opisywane przez bł. Jerzego Matulewicza. Następnie omówione zostaną warunki sprzyjające modlitwie, jak i te które modlitwę utrudniają. Na zakończenie przedstawiona będzie myśl Błogosławionego na temat związku między modlitwą a pracą.

1. Praktyki modlitewne

1.1 Medytacja podczas studiów teologicznych i rekolekcji miesięcznych

Na czas studiów teologicznych ks. Matulewicz zalecał „medytację ustawiczną", która „przenika umysł i serce porusza".[499] Pisał on, że nie wystarczy medytacja ranna i czytanie, ale „całe studium święte skierowane być winno do miłości Boga – głównie teologia i Pismo święte".[500] Wzrastanie w poznaniu Boga i Jego prawd prowadzi do wzrastania w miłości. Autor wskazuje na następujące czynniki, które prowadzą do wzrostu w poznaniu Boga:

1) **Duch modlitwy.** Zalecana jest długa modlitwa przed nauką, wzorem św. Pawła, który modlił się, aby wierni wzrastali

[499] *Quomodo studia ad utilitatem spiritualem convertere*, w: Man. Pol. I, s. 36.
[500] Tamże.

w poznaniu Boga (por. Kol 1, 9-10).[501]

2) **Duch wiary**. Wiara oświeca; nadprzyrodzone poznanie Boga dokonuje się w świetle wiary. Bez wiary niemożliwe jest podobać się Bogu.[502]

3) **Medytacja ustawiczna.** Nieustanne wznoszenie myśli do Boga.[503]

4) **Studium**, zwłaszcza teologii i Pisma świętego.[504]

Metoda obracania studiów na pożytek duchowy i czynienia z nich modlitwy opiera się na następujących elementach: a) na modlitwie; b) na żywej, prostej i pokornej wierze („credo ut intelligam"), rozum powinien iść za wiarą; c) na czystej intencji, którą jest miłość Boga („frustra credit, qui non amat"); d) na studiowaniu z modlitwą w obecności Jezusa Chrystusa – sub oculis Jesu Christi. Taki sposób studiowania Autor nazywa medytacją teologiczną.[505]

Uzasadniając konieczność ćwiczenia się w nieustannym wznoszeniu myśli do Boga, bł. Jerzy Matulewicz pisał: „Myśl musi zawsze pracować i dokoła czegoś się obracać. Jeżeli się nie wzniesie ku Bogu, ku rzeczom świętym, to poleci gdzie indziej, najczęściej tylko wiatry goniąc, albo będzie przetrawiała jakieś niemiłe zdarzenia lub obracała się wokół własnej osoby i tak coraz więcej będzie karmiła miłość własną. [...] Błogosławiony, kto nauczy się odrywać na chwilę od kłopotów i prac, a wznosić się ku Bogu i w Bogu odpoczywać. Zwłaszcza my, nie mogąc na

---

[501] Por. tamże.
[502] Por. tamże.
[503] Por. tamże.
[504] Por. tamże.
[505] Por. tamże, s. 37.

modlitwę poświęcać wiele czasu, musimy przywyknąć do nieustannego wznoszenia się myślą ku Bogu".[506]

Inną formą medytacji pośród codziennych zajęć zalecaną wszystkim kapłanom, był odprawiany raz w miesiącu dzień rekolekcji, czyli tzw. rekolekcje miesięczne. Głównym punktem tych rekolekcji powinno być rozmyślanie, na które należy poświęcić od pół godziny do trzech kwadransów. Celem medytacji jest „rozbudzenie ducha kapłańskiego i gorliwości".[507] Bł. Jerzy wymieniał następujące tematy jako najwłaściwsze do tego rodzaju rozmyślania: „o powołaniu, obowiązkach i ideale kapłana; o głównych pomocach i środkach do spełnienia swego zadania; o świętości, o gorliwości, o cnotach najbardziej potrzebnych i właściwych kapłanowi; o duchu modlitwy i życiu wewnętrznym; o wartości i użyciu dobrym czasu; o spożytkowaniu własnych zdolności i talentów ku chwale Bożej; o rzeczach ostatecznych; o zgubnych skutkach grzechu i oziębłości; przykłady i tajemnice z życia Chrystusa, zwłaszcza Jego męka; powołanie i przykłady Apostołów; przykłady z życia świętych, zwłaszcza kapłanów i inne podobne tematy. Niech każdy dobierze sobie najwłaściwszy dla siebie przedmiot rozmyślania, biorąc pod uwagę potrzeby swej duszy i pociąg łaski Bożej".[508]

Rekolekcje miesięczne mają odbywać się tak, „by zwykłe, codzienne zajęcia prawie nie były przerywane". Należy jedynie w tym dniu zachować większe milczenie, skupienie, czuwanie nad wzrokiem, unikanie grzechu i dokładniejsze wykonywanie obowiązków.[509]

---

[506] *Dziennik duchowy*, dz. cyt., ss. 66-67.
[507] *O rekolekcjach miesięcznych*, Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie, 5(1915)103-108; także w: *Pisma wybrane*, dz. cyt. s. 212.
[508] Tamże.
[509] Por. *Instructiones*, dz. cyt., s. 139.

1.2. Rozmyślanie z czytaniem

Jest to sposób przeznaczony dla osób początkujących w modlitwie myślnej oraz dla chorych i słabych, którzy nie mogą rozmyślać. Polega on na czytaniu gotowych tekstów rozmyślań, napisanych przez innych.[510] Ks. Matulewicz radzi, aby korzystający z nich nie trzymali się niewolniczo treści książkowych, ale wybierali te fragmenty, które im odpowiadają i wzbudzają żywsze uczucia, czerpiąc z nich pożytek duchowy lub pociechy.[511]

Należy czytać powoli, przerywając wówczas, gdy pojawią się własne myśli, spostrzeżenia, uczucia, modlitwy lub akty strzeliste. Czytanie powinna poprzedzać modlitwa przygotowawcza a kończyć modlitwa ustna i prośba do Boga Ojca, Syna Bożego, Serca Jezusowego, Ducha Świętego, do Najświętszej Maryi Panny, do świętych patronów.[512]

Ten sposób modlitwy poleca się również osobom żyjącym w świecie i innym, dla których własne rozmyślanie byłoby za trudne. Św. Teresa od Jezusa przez długi czas tylko tego sposobu używała.[513]

---

[510] Por. tamże, s. 89.

[511] Por. tamże.

[512] Por. tamże.

[513] Por. tamże, s. 90; „Daru rozmyślania rozumem Bóg mi nie użyczył ani przedstawiania sobie rzeczy duchowych za pomocą wyobraźni[...] gdyby mi się trafił taki przewodnik, który by mi zabraniał czytania, a zmuszał mnie do samej tylko modlitwy myślnej, żadną miarą, zdaje mi się, nie byłabym wytrzymała tych udręczeń i dojmujących oschłości, które cierpiałam przez osiemnaście lat skutkiem tej, jak mówiłam niemożności rozmyślania rozumem. Przez cały ten czas nigdy, z wyjątkiem dziękczynienia po Komunii, nie śmiałam przystąpić do modlitwy bez książki" – św. Teresa od Jezusa, *Księga Życia* IV, 7-9.

1.3. Rozmyślanie nad Konstytucjami, Instrukcjami i Regułami zakonnymi

Ten sposób rozmyślania jest w zasadzie zastosowaniem konkretnych treści do I sposobu rozmyślania według św. Ignacego z użyciem trzech władz duszy. Bł. J. Matulewicz podaje określone treści do dwóch wprowadzeń (preludiów) i do punktów rozmyślania, które składa się z następujących części:

I. Początek

Pomyśleć o obecności Bożej i odmówić zwykłą modlitwę przygotowawczą.[514] W preludium pierwszym należy wyobrazić sobie Chrystusa mówiącego: „Ci, którzy tę regułę zachowają, pokój mieć będą".[515] W preludium drugim należy prosić o łaskę dobrego zrozumienia reguły i wiernego jej zachowania.[516]

II. Środek

A. Zastosowanie pamięci. Polega na przypomnieniu sobie reguły lub jej przeczytaniu.

B. Zastosowanie rozumu. Autor podaje treść pięciu punktów rozmyślania: 1) Rozważanie celu, myśli i sensu reguły; co reguła nakazuje a czego zabrania? 2) Ważność, pożyteczność i konieczność reguły; dlaczego należy tę regułę zachowywać? 3) Czego w niej uczy Jezus, Maryja i święci patronowie? 4) Jak dotąd zachowywałem tę regułę? 5) Postanowienia na przyszłość, co do zachowania reguły. Jakie przeszkody usunąć? Jakich środków użyć?[517]

---

[514] Por. *Instructiones*, dz. cyt.,s. 91; por. św. Ignacy Loyola, dz. cyt., nr 46.
[515] *Instructiones*, dz. cyt., s. 91.
[516] Por. tamże.
[517] Por. ta nże, ss. 91-92.

C. Zastosowanie woli. Działanie woli jest podwójne i polega 1) na wzbudzaniu uczuć pokory, wstydu, żalu, ufności, cierpliwości, miłości do Boga, Zgromadzenia, Reguł, przełożonych i braci, zgadzania się z wolą Bożą; 2) na czynieniu postanowień.[518]

III. Zakończenie

Składa się z trzech części:

1. zebranie postanowień, wniosków i ofiarowanie ich Sercu Jezusowemu przez ręce Najświętszej Maryi Panny;
2. rozmowa duchowa i prośba o łaski;
3. modlitwa końcowa np. *Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo* itp.[519]

1.4. Trzy sposoby modlitwy według św. Ignacego

Bł. J. Matulewicz wyjaśnia, że są to sposoby modlitwy myślnej dla tych, którzy nie mogą długo trwać na modlitwie i długo rozważać jednego przedmiotu. Mogą oni wybrać jeden z tych sposobów lub też zmieniać je według upodobania.[520]

Pierwszy sposób pólega na rozważaniu przykazań Bożych i kościelnych, siedmiu grzechów głównych, trzech władz duszy i pięciu zmysłów. Z rozważania powinny wypływać praktyczne wnioski o zachowywaniu przykazań i o poprawie na przyszłość.[521] „Strzec się należy, aby to ćwiczenie nie przeszło w rachunek sumienia, jak gdyby szło o przygotowanie do spowiedzi".[522]

---

[518] Por. tamże, s. 92.
[519] Por. tamże.
[520] Por. tamże, s. 92; por. św. Ignacy Loyola, dz. cyt., nr 238-260.
[521] Por. tamże.
[522] *De 3 modis orationis*, dz. cyt., s. 137.

Modlitwę poprzedzać ma stawienie się w obecności Bożej, akt czci i ufności, modlitwa przygotowawcza zwyczajna, w której należy prosić o oświecenie umysłu do poznania swoich błędów oraz o łaskę i pomoc do poprawienia się w przyszłości.[523] Samo rozmyślanie powinno polegać na rozważaniu treści przykazań i ich znaczenia, dziękowaniu za łaskę ich zachowania lub też na żałowaniu za grzechy przeciw nim. Podobnie należy postąpić przy rozważaniu grzechów głównych i cnót im przeciwnych.Można dołączyć jeszcze rozważanie cnót teologalnych i kardynalnych.[524] Przy rozważaniu władz duszy i zmysłów należy wziąć pod uwagę ich szlachetność, użyteczność i cel oraz to, jak nimi posługiwał się Jezus Chrystus i Maryja Panna, a jak ja ich używam. Potem trzeba podjąć postanowienia na przyszłość, a w rozmowie duchownej prosić o łaskę i pomoc do wypełnienia postanowień. Do władz duszy i zmysłów można dodać jeszcze wyobraźnię, namiętności, uczucia, sumienie, skłonności, zdolności itp.[525]

Głównym celem tego ćwiczenia jest poznanie naszych błędów i naprawienie ich. Przynosi ono oczyszczenie, które przygotowuje do innych rodzajów modlitwy. Jest to dobry sposób modlitwy podczas rekolekcji rocznych, przy reformie życia i przed spowiedzią generalną. Polecał go szczególnie kierowanym przez siebie osobom św. Franciszek Ksawery.[526]

Drugi sposób modlitwy polega na powolnym odmawianiu jakiejś modlitwy ustnej „zatrzymując się raz po raz tak długo na

---

[523] Por. *Instructiones*, dz. cyt., s. 93.
[524] Por. tamże, s. 94.
[525] Por. tamże, s. 95.
[526] Por. tamże, s. 96.

wyrazach składających ją, dopóki znajduje w nich upodobanie i pobożność [...]. Tym sposobem można rozważać inne modlitwy często odmawiane (pacierze, officium). Może to być jeden wyraz. Resztę modlitwy odmówić ustnie".[527] Istotą tej modlitwy jest wnikanie w znaczenie poszczególnych słów, „by umysłem lepiej pojmować ich myśl przewodnią, a wolą znaleźć w nich upodobanie".[528]

Na początku modlący się powinien stawić się w obecności Bożej. W modlitwie przygotowawczej należy się zwracać do tej osoby, do której skierowane są słowa modlitwy ustnej. Następnie klęcząc lub siedząc, z oczyma zamkniętymi lub utkwionymi w jednym punkcie należy rozważać jedno słowo modlitwy, np. Ojcze.[529] W zakończeniu można rozmawiać z osobą, do której modlitwa była zwrócona. To ćwiczenie służy do zwiększenia uwagi, pobożności i pociechy duchowej.[530]

Wydaje się, że ten sposób modlitwy, według opisu podanego przez bł. J. Matulewicza, nie jest już tylko czystą medytacją. Jeżeli komuś do tej modlitwy wystarcza treść jednego słowa, to znaczy, że przez czas na nią przeznaczony może on już otrzymać wiedzę wlaną wprost od Boga, czyli łaskę kontemplacji. Nie nazywa wprawdzie tego sposobu modlitwy kontemplacją, ale pisze, że ma ona „raczej formę rozmyślania" w odróżnieniu do pierwszego sposobu, który „ma formę rozważania".[531]

---

527 *De 3 modis orationis*, dz. cyt., ss. 137-138.
528 *Instructiones*, dz. cyt., s. 97.
529 Por. tamże.
530 Por. tamże, s. 98.
531 Por. tamże, s. 100.

Do tego „raczej rozmyślania" Autor nie podaje – jak dotąd to czynił przy każdym sposobie rozmyślania – żadnych punktów ani pytań czy problemów ani w ogóle żadnych treści, którymi mógłby się zająć rozum lub wyobraźnia. Pisząc o działaniu władz duszy w tej modlitwie, stwierdza, że rozum tylko ogólnie ma pojmować „myśl przewodnią" słowa a wola powinna znaleźć w nim upodobanie.[532] Jest to już jednak opis początku kontemplacji i tak właśnie nazywa ten sposób modlitwy sam św. Ignacy Loyola.[533]

Trzeci sposób modlitwy według św. Ignacego polega, według opisu bł. J. Matulewicza, na odmówieniu jednej lub więcej modlitw ustnie w rytm oddechu. W czasie przerw na wdech należy myśleć „albo o znaczeniu wyrazów, albo o godności osoby, do której się modlimy, albo o własnej niegodności. Jest to święta praktyka, kiedy nie można odprawić modlitwy wewnętrznej".[534] Ćwiczenie to jest szczególnie pożyteczne dla osób podróżujących, chorych lub utrudzonych wieloma zajęciami. Bł. J. Matulewicz zalicza ten sposób modlitwy do formy bardzo powoli odmawianej modlitwy ustnej.[535]

W uwagach końcowych do trzech sposobów modlitwy, radzi, aby wybierać tę modlitwę, do której pobudza Duch Święty i zaleca własny pożytek duchowy po uzgodnieniu z kierownikiem duchowym.[536]

---

[532] Por. tamże, s. 97.
[533] „Drugi sposób modlitwy polega na kontemplowaniu każdego słowa danej modlitwy" – św. Ignacy Loyola, dz. cyt., nr 249.
[534] *De 3 modis orationis*, dz. cyt., s. 139.
[535] Por. *Instructiones*, dz. cyt., s. 100.
[536] Por. tamże.

1.5. Akty strzeliste

Akty strzeliste, według definicji polskiego teologa okresu międzywojennego ks. J. Puchalika, są to „ krótkie zwroty myśli i serca ku Bogu, które ubiera się w pewne formułki, zatwierdzone przez Kościół św. i obdarzone odpustami, albo przez siebie układane".[537] Autor tej definicji zastanawia się, czy mogą one być przejawem modlitwy serca.[538]

Bł. Jerzy Matulewicz nazywa akty strzeliste „krótkimi westchnieniami do Boga", „błyskawicznymi wzlotami ducha ku niebu", wykonywanymi pośród prac i zajęć.[539] Te krótkie westchnienia nie wymagają specjalnego czasu i nie tylko nie przeszkadzają w pracy, ale jeszcze ją ożywiają.[540] „Nawet wśród największego natłoku zajęć możemy często wznosić się do Boga przez akty strzeliste, pośród gwaru życia zostawać .z Jezusem w samotni serca naszego".[541]

Odnowiciel Zgromadzenia Księży Marianów nie ma wątpliwości, że akty strzeliste są modlitwą serca, stwierdzając, że „tym doskonalsza miłość im bardziej *in actu*. Mnóżmy akty miłości Boga: akty strzeliste".[542] Bł. J. Matulewicz nazywa je wprost aktami miłości i łączy obligatoryjnie ze świadomością i poczuciem obecności Bożej w sercu. Akty strzeliste są zewnętrznym przejawem poczucia obecności Bożej w duszy

---

[537] J. Puchalik, *Zarys ascetyki i ascetyka ogólna*, Zduńska Wola 1936, cyt. za: S. Urbański, *Teologia modlitwa,* dz. cyt., s. 176.
[538] Por. tamże.
[539] *Dziennik duchowy* 27, dz. cyt., s. 57; tamże 35, s. 66.
[540] Por. tamże 35, s. 66.
[541] *O życiu wewnętrznym*, dz. cyt., s. 15.
[542] *De modo amandi Deum*, w: Man. Pol. II, s. 152.

i "wylewem uczucia" w odpowiedzi na tę Bożą obecność.[543]

Obecność Boża i akty strzeliste uzupełniają się wzajemnie, tworząc razem nieustanną modlitwę, dlatego mogą one zastąpić inne modlitwy, ale ich żadna nie zastąpi.[544]

Akty strzeliste powinny być częste i pełne miłości.[545] „Przywyknij nawet wśród zgiełku i licznych zajęć umysłem i uczuciem tkwić w Bogu i serca od Jego słodkiej obecności nie odrywać. Mów często: «Mój miły jest mój, a ja jestem Jego» (Pnp 2, 16) i «Jam miłego mego i ku mnie zwraca się jego pożądanie» (Pnp 7 11)" – zalecał Ojciec Generał swoim zakonnikom.[546] Zwraca również uwagę, aby akty te były krótkie i proste, np.: „Kocham Cię, Jezu, dla Ciebie to robię, cierpię itd. Wówczas zwykłe uczynki ożywione będą miłością".[547] Bł. J. Matulewicz radzi, aby „wchodzić do pustelni serca", odnajdując tam „słodką obecność" Boga podczas spraw, rozmów, aby w ten sposób serce nie traciło związku z Bogiem.[548] Rano należy wzbudzić intencję, postanowić parę aktów i wykonać je przed każdą modlitwą, Komunią świętą, z biciem zegara co godzinę, przechodząc i patrząc na krzyż lub obraz, przed tabernakulum i w wielu innych sytuacjach, ponieważ „Boga wciąż miłujemy".[549]

W swoich *Instrukcjach* zakonnych wśród najważniejszych ćwiczeń duchowych wymienia zawsze akty strzeliste.[550] W rozdziale zatytułowanym *Dowolne praktyki pobożne* Autor podaje

---

[543] *Praesentia Dei et Actus iaculatorii*, dz. cyt., s. 222.
[544] Por. tamże.
[545] Por. *Instructiones*, dz. cyt., s. 19.
[546] Tamże, s. 179.
[547] *De modo amandi Deum*, dz. cyt., s. 152.
[548] Por. *Praesentia Dei et Actus iaculatorii*, dz. cyt., s. 223.
[549] Tamże.
[550] Por. *Instructiones*, dz. cyt., s. 19.

przykłady aktów strzelistych, które mają towarzyszyć każdej czynności w ciągu dnia: udania się na spoczynek, rozbieraniu się, układaniu do snu, po przebudzeniu, podczas czynności porannych takich, jak ubieranie się, mycie, słanie łóżka, w drodze do kaplicy, podczas adoracji Najświętszego Sakramentu, przed pracą, nauką, jedzeniem itp. Są to akty skierowane nie tylko do Osób Boskich, do Trójcy Przenajświętszej i Serca Jezusa, ale również do Niepokalanej Maryi Panny, Bożej Rodzicielki i Matki Miłosierdzia.[551]

Akty strzeliste w ujęciu bł. Jerzego, są autentyczną modlitwą serca, która uświęca każde zajęcie człowieka, udoskonala jego samego, jednocząc go z Bogiem, a wszystkie jego uczynki ożywia miłością.[552]

2. *Uwarunkowania modlitwy*

2.1. Uwarunkowania pozytywne

Modlitwa i życie duchowe wymagają określonych warunków do tego, aby mogły się dobrze rozwijać. To poufne spotkanie z Bogiem, jakim jest modlitwa, może być owocne jedynie wtedy, gdy człowiek przebywa z Bogiem sam na sam. Do osiągnięcia intymnego kontaktu z Bogiem potrzebne są trzy warunki: samotność, milczenie i wewnętrzne skupienie. Wiedzieli o tym ludzie modlitwy od najdawniejszych czasów: prorocy, eremici, ojcowie pustyni, mnisi. „Nie na próżno dawniej ojcowie klucze doskonałości złożyli w ręce modlitwy, milczenia i samotności

[551] Por. tamże, ss. 186-208.
[552] Por. *Dziennik duchowy* 27, dz. cyt., s. 57.

czyli skupienia. Te trzy rzeczy wiążą się ze sobą" – pisze bł. Jerzy Matulewicz.[553]

a. Samotność

Samotność jest potrzebna po to, aby człowiek oderwał serce i umysł od trosk, starań, zajęć, czynności, rozmów, spotkań, przyjemności i myśli zewnętrznych i ziemskich a wszystkie uczucia, intencje i starania skierował ku Bogu.[554] Nie wyklucza to koniecznych spotkań z ludźmi dla wypełniania obowiązków wobec nich, a szczególnie zajmowania się zbawieniem ich dusz. Jednakże spotkania te są od Boga i dla Boga.[555]

Bł. J. Matulewicz stwierdza, że opinia mówiąca, iż skupienie nie zgadza się z życiem czynnym jest błędna. Jego zdaniem, błędem jest również rzucanie się w wir życia czynnego już w nowicjacie.[556]

Żarliwość o zbawienie dusz wymaga samotności, która „rozpala i przygotowuje, odnawia siły".[557] Błogosławiony uważa, że samotność jako „szkoła gorliwości jest konieczna i powinna być szczególnie zalecana w nowicjacie i podczas studiów, a także później do odbudowania ducha po intensywnych kontaktach zewnętrznych.[558] Radzi zakonnikom, aby stali się miłośnikami samotności i gdy tylko jest to możliwe, pozostawali w celi, nie będąc widzianymi poza nią, z wyjątkiem słusznego powodu

---

553 *De vita solitaria*, w: Man. Pol. I, s. 206.
554 Por. tamże, s. 203.
555 Por. tamże.
556 Por. tamże, ss. 203-204.
557 Tamże, s. 204.
558 Por. tamże.

takiego, jak zbawienie dusz, posłuszeństwo, pożytek wspólny, miłość, ponieważ „jak rybie szkodzi życie poza wodą, tak zakonnikowi przebywanie poza celą i miejscem swoim".[559]

Druga rada dla zakonnika, szczególnie w nowicjacie stanowi przestrogę przed poufałościami z innymi zakonnikami, przed ciekawością tego, co się dzieje w domu i poza domem, przed roztrząsaniem wydanych zarządzeń.[560] Powyższe uwagi przypominają jedną ze wskazówek danych przez św. Jana od Krzyża.[561]

Bł. J. Matulewicz radzi, aby młody zakonnik nie szukał zbyt wielu zatrudnień, a raczej wypełniał sumiennie swoje obowiązki; aby nie znał zbyt wielu ludzi, ale żył sam z sobą; nikogo w celi nie odwiedzał; nie interesował się szczegółami z życia innych - ile kto ma lat, jakie talenty, urzędy; nie wydawał opinii o innych. O młodym zakonniku, który miesza się do rozmów starszych dla poznania nowinek, wieści, sekretów Odnowiciel Zgromadzenia wyraża się bardzo dosadnie, mówiąc, że stał się on „karczmą, stekiem, gąbką".[562] Jeśli zakonnik ten jeszcze niczego przemilczeć nie może i to, co usłyszał, rozsiewa, rozpowiada i rozgłasza, to

---

559 Tamże; por. „Każdy zakonnik winien przebywać sam we własnej celi lub blisko niej, rozważając dniem i nocą Prawo Boże i czuwając na modlitwie, chyba że musi poświęcić się innym sprawiedliwym obowiązkom" – *Reguła karmelitańska* VII.

560 Por. tamże, ss. 204-205.

561 Por. „[...]potrzeba„ abyś żył w klasztorze tak, jakby tam nikt inny nie żył. Nie mieszaj się więc ani słowem, ani myślą do tego, co się dzieje w klasztorze, do poszczególnych osób, nie zwracając uwagi na ich usposobienie. I choćby świat miał runąć, nie mieszaj się do tego, by zachować pokój duszy" – św. Jan od Krzyża, *Cztery wskazówki dla pewnego zakonnika, by mógł osiągnąć doskonałość*, w: *Słowa światła i miłości. Przestrogi*, Kraków 1994, s. 79.

562 *De vita solitaria*, dz. cyt., s. 205.

jest on podobny do „beczki dziurawej lub popękanego naczynia – wszystek na wsze strony przecieka" – pisze Błogosławiony.[563]

Aby uniknąć wyżej wymienionych błędów należy pilnować samego siebie, być w ukryciu, nie przebywać poza celą, nie wystawać w oknach, chętnie milczeć, nie mówić o tym, co się widziało i słyszało i wyrzucać te rzeczy z pamięci. Pożytkiem i nagrodą za przestrzeganie zasad życia w samotności jest „pokój Boży, który przewyższa wszystko, doskonałość duchowa i cnoty".[564]

b. Milczenie

Bł. J. Matulewicz zwraca uwagę, że milczenie jest potężną dźwignią życia duchowego, ale niestety, niewiele dusz zakonnych pojmuje doniosłość tego środka. Przekroczenie przepisów dotyczących milczenia, co do czasu, miejsca i sposobu, uważane czasem w zakonach za rzecz mało znaczącą, powoduje jednak wielkie straty w duszy i obniżenie poziomu życia duchowego.[565]

„Milczenie rodzi geniusza i wielkich świętych, podczas gdy gadatliwość duszę wypróżnia i czyni jałową" – pisze bł. Jerzy Matulewicz.[566] Przez milczenie dusza skupia się w Bogu, opanowuje swoje namiętności, popędy i skłonności.[567] Radzi swoim zakonnikom, aby pokochali milczenie. Dobrze jest bowiem nie mówić bez koniecznej przyczyny, a jeśli już trzeba mówić, powinniśmy mówić krótko.[568]

---

[563] Tamże.
[564] Por. tamże, s. 206.
[565] Por. *O życiu wewnętrznym*, dz. cyt., s. 12.
[566] Tamże.
[567] Por. tamże, s. 13.
[568] „Niech starają się ukochać milczenie" – *Instructiones* , dz. cyt., s. 18.

Milczenie jest środkiem do zlikwidowania źródła wielu grzechów, do osiągnięcia pokoju duszy, oczyszczenia serca, otrzymania pociech i łask. W milczeniu rodzą się najświętsze i najmądrzejsze myśli. Należy zatem uczyć się milczenia, a także dyskrecji.[569] Do tego pomagają następujące sposoby: 1) po rekreacji lub spacerze nie zbliżać się do brata, lecz przechodzić obok z pośpiechem; 2) nie dbać o to, co inni powiedzą o powściągliwości w mowie, np., że dziwak, samotnik; 3) Boga mieć za rozmówcę i przyjaciela – im mniej rozmów z ludźmi, tym więcej z Bogiem.[570]

Milczenie daje siłę. Człowiek milczący nie dlatego nie mówi, że nie ma nic do powiedzenia, ale dlatego, że żyje życiem wewnętrznym. Człowiek milczący jest panem samego siebie.[571]

Milczenie jest jednym ze środków służących do postępu w cnocie i doskonałości. Świadczą o tym przykłady z Pisma świętego, słowa św. Jakuba Apostoła (Jk 1,26), życie pustelników.[572]

Najważniejszą korzyścią z milczenia jest to, że uczy ono rozmawiać z Bogiem, ponieważ Bóg przemawia w milczeniu i ciszy[573] a hałas ogłusza Boże natchnienia.[574]

---

569 *De silentio*, dz. cyt., s. 194.
570 Por. tamże, ss. 194-195.
571 Por. tamże, s. 195.
572 Por. tamże, ss. 195-196.
573 Por. „Dlatego nie powinna się dusza do niczego przywiązywać [...] jakakolwiek myśl, rozważanie czy upodobanie, na którym by się chciała oprzeć, przeszkadzałoby jej, niepokoiło i rozpraszało w tym głębokim milczeniu, jakie powinna zachować w zmysłach i w duchu dla usłyszenia głębokich i delikatnych słów, które mówi Bóg do jej serca w tej ciszy [...]” – św. Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości* 3, 34.
574 Por. *De silentio*, dz. cyt. s. 196.

Milczenie prowadzi do kontemplacji a kontemplacja do milczenia, bowiem „gdy Bóg w sercu, człowiek nie słucha rozmów z ludźmi".[575]

c. Skupienie

Skupienie jest stanem, który polega na zebraniu władz duszy, czyli skupieniu umysłu, woli i serca, aby oderwane od świata zwrócić je do Boga.[576] Podczas modlitwy oprócz skupienia wewnętrznego potrzebne jest również skupienie zmysłów, korygowanie poruszeń natury, czujność na działanie łaski, aby z nią współdziałać, zwracanie się ku Bogu i sprawom Bożym.[577]

Bł. J. Matulewicz wymienia następujące cechy duszy skupionej: 1) dusza nie lgnie do świata i nie daje się pochłonąć przez rzeczy zewnętrzne; 2) miłuje modlitwę; 3) gorliwie wypełnia obowiązki; 4) na zewnątrz skromna, poważna, pogodna, niegadatliwa.[578]

Pisząc o korzyściach płynących ze skupienia Błogosławiony stwierdza, że skupienie chroni przed upadkami i niewiernością, prowadzi do modlitwy, korzystania z łaski, doskonałości i świętości. Owocami skupienia są ponadto pokój, wesele i królestwo Boże.[579]

---

[575] Tamże, por. „Dusza uciszona i milcząca słucha tylko słów Bożych, mówiąc niejako z prorokiem: «Mów, Panie, bo sługa Twój słucha» (1 Sm 3, 10)" – św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* III, 3, 5.

[576] *De vita interiore*, dz. cyt., s. 88; por. „Człowieka oderwanego od doczesności nie dręczą w czasie modlitwy lub poza nią, troski. [...] serce oderwane od stworzeń jest wolne dla Boga" – św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* III, 20, 3-4.

[577] *De praesentia Dei – De oratione*, dz. cyt., s. 225.

[578] Tamże.

[579] Por. tamże.

Do osiągnięcia skupienia prowadzą takie środki, jak rachunek sumienia, refleksja, modlitwa, pamięć na obecność Bożą, pilnowanie obowiązków i rozkładu dnia, ukochanie milczenia, cierpliwość.[580]

Skupienie jest jednym z przejawów ducha modlitwy i jako dar nadprzyrodzony jest łaską.[581] Niemniej jednak człowiek powinien dążyć do tego stanu, w którym „dusza w świetle wiary ogląda Boga w swej głębi, albowiem rzeczywiście świątynią Boga jesteśmy. [...] Odrywajmy się od rzeczy zewnętrznych przez milczenie i skupienie, uczmy się często zstępować do tej mistycznej Boga świątyni, którą sami jesteśmy".[582]

Autor stawia następnie pytanie: dlaczego mamy żyć życiem wewnętrznym i życiem skupienia? Pierwszym powodem jest wypełnienie woli Bożej, którą jest nasze uświęcenie.[583] Drugi powód to wypełnianie powołania zakonnego, które wymaga życia w szczególniejszym zjednoczeniu z Bogiem.[584] Wreszcie skupienie jest niezbędne do tego, aby wystawić się na działanie łaski Bożej, oddać się Bogu całkowicie i osiągnąć najwyższy w tym życiu możliwy stan małżeństwa duchowego, czyli uczestnictwa w Boskiej naturze.[585]

Bł. J. Matulewicz zauważa, że na zewnątrz stan skupienia przejawia się w równowadze, pogodzie i pokoju, w niewinności i prostocie, w oderwaniu od pociągu do życia zewnętrznego.[586]

---

[580] Por. tamże.
[581] Por. tamże, s. 226.
[582] *O życiu wewnętrznym*, dz. cyt., s. 13.
[583] Por. tamże.
[584] Por. tamże, s. 14.
[585] Por. tamże.
[586] Por. tamże.

Autor podkreśla szczególną potrzebę skupienia w życiu zakonnym dla zrównoważenia ewentualnych szkód duchowych powstałych podczas wypełniania obowiązków w świecie oraz dla nabrania sił do czynnego apostolstwa.[587] Bowiem przez skupienie „dusza wypoczywa i nabiera sił, jak natura zimą".[588]

2.2. Uwarunkowania negatywne

a. Rozproszenie

Rozproszenie jest stanem przeciwnym skupieniu wewnętrznemu. Bł. J. Matulewicz wymienia następujące cechy duszy rozproszonej i wynikające z tego stanu szkody duchowe: 1) trudności w modlitwie; 2) szukanie towarzystwa ludzi; 3) utrudnienia stawiane działanu Ducha Świętego; 4) wyziębienie duszy i odebranie jej gorliwości; 5) brak pokoju wewnętrznego; 6) wzrost niebezpieczeństwa grzechu.[589]

Rozproszenie utrudnia spotkanie z Bogiem, a tym samym utrudnia lub nawet czyni niemożliwą modlitwę, wprowadzając do duszy zamęt i niepokój. Stan ten jest szczególnie niebezpieczny dla osób zakonnych. „Dążący do doskonałości powinni wiedzieć, co się w ich wnętrzu dzieje, jaki duch nimi włada, by nie zasłużyć na zarzut Zbawiciela: «Nie wiem skąd jesteście» (Łk 13, 25). Za mało zwracamy uwagi na natchnienia Ducha Bożego. Nie słuchamy Jego głosu. Ogłusza nas świat zewnętrzny a wewnątrz jest zamęt i szum z powodu namiętności naszej natury".[590]

---

[587] Por. tamże.
[588] *De progressu*, dz. cyt., s. 28.
[589] Por. *De praesentia Dei – De oratione*, dz. cyt., s. 225.
[590] *De grat'a*, dz. cyt., s. 36.

Bł. J. Matulewicz opisuje smutny stan duszy rozproszonej, która żali się, że nie może się modlić, że jest napastowana przez tysiączne roztargnienia podczas medytacji, a nawet podczas Komunii świętej. Niektóre osoby będące w tym stanie mogą uważać się nawet za ofiarę poddaną przez Boga trudnej próbie i nie mogą uwierzyć, że zbierają tylko słuszny plon z dobrowolnego posiewu.[591]

Wśród przyczyn rozproszenia O. Matulewicz wymienia na pierwszym miejscu te, które są przeciwne warunkom sprzyjającym modlitwie, tzn. 1) zamiast samotności – stosunki z krewnymi i światem, oddanie się rodzinie lub sprawom; przebywanie w towarzystwie osób świeckich, a także poufałości między zakonnikami; 2) zamiast milczenia – gadatliwość i wielomówność.[592]

Zagrożenia wypływające z nieprzestrzegania samotności omówione zostały w art. 2.1. niniejszego rozdziału.[593] Problem nieprzestrzegania milczenia tak przedstawia bł. Jerzy w konferencji ascetycznej: „gadatliwość duszę wypróżnia i jałową czyni. Bo i jakże mogłaby osiągnąć skupienie – ten niezbędny warunek życia wewnętrznego – dusza, która jest ciągle świergotliwie wylaną na rzeczy zewnętrzne? Jakże ona nauczy się obcować z Bogiem w swoim wnętrzu, gdy przez rozproszenie jest tam prawie zawsze nieobecną? Jak ta biedna dusza gadatliwa i rozproszona nabędzie ducha modlitwy, który jest kluczem życia wewnętrznego, gdy ona przykłada się tylko do rozmowy i ustawicznego stosunku ze światem zewnętrznym?"[594]

---

[591] Por. *O życiu wewnętrznym*, dz. cyt., s. 12.
[592] Por. *De praesentia Dei – De oratione*, dz.cyt., s. 225.
[593] Por. niniejsza praca rozdz. III 2.1.
[594] *O życiu wewnętrznym*, dz. cyt., s. 12.

Autor stwierdza, że wielomówność i gadatliwość rzadko kiedy są bez grzechu.[595] Bardzo podobnie mówi o tym napisana przez św. Alberta w XIII w. pierwotna Reguła karmelitańska: „nie uniknie się grzechu w gadulstwie".[596] Dla uzasadnienia tej tezy bł. Jerzy przytacza fragment z Listu św. Jakuba Apostoła.[597]

Kolejną przyczyną rozproszenia jest nieumartwienie zmysłów i żądz. „Dusza rozproszona wciąż wychodzi drzwiami zmysłów".[598] Autor radzi, aby zakonnik oddalał okazje do rozproszeń, strzegąc głównie oczu i uszu. Podczas modlitwy „oczy powinny być spuszczone lub w jedno miejsce utkwione".[599]

Następną przyczyną rozproszenia jest gra wyobraźni. Wyobraźnia, według Autora, wprowadza hałasy do duszy i wyłamanie spod kontroli rozumu. Gra wyobraźni polega na wybieganiu w przeszłość i przyszłość, na marzeniach, „złotych snach na jawie".[600] W zetknięciu z twardą rzeczywistością marzenia prowadzą do zniechęcenia, zaniedbania obowiązków, marnowania chwil obecnych. Odbierają właściwe rozumienie życia, rujnują wolę poprzez częste szukanie siebie. W rezultacie kształtować się będzie natura spaczona, zniechęcona, samolubna.[601]

Jako środki zaradcze przeciwko grze wyobraźni Błogosławiony proponuje: 1) stanie na twardym gruncie rzeczywistości;

---

595 Por. *De silentio*, dz. cyt., s. 194.
596 *Reguła karmelitańska* XVI.
597 „Jeżeli ktoś uważa się za człowieka religijnego, lecz łudząc serce swoje nie powściąga swego języka, to pobożność jego pozbawiona jest podstaw" – Jk 1, 26; por. *De silentio*, dz. cyt., s. 194.
598 *De vita interiore*, dz. cyt., s. 89.
599 *De oratione orali*, dz. cyt., s. 141.
600 Por. *De vita interiore*, dz. cyt., s. 89.
601 Por. tamże.

2) poskramianie przesadnej wrażliwości na wpływy zewnętrzne i wewnętrzne; 3) kierowanie się rozumem oświeconym wiarą.[602]

Kolejne plagi życia wewnętrznego to ciekawość i skwapliwość w czynnościach.[603] Duszom nimi dotkniętym zdaje się, że z powodu gorliwości apostolskiej muszą wszystko widzieć, słyszeć, wszystko czytać, wszędzie być i zewnętrznie działać. Zaniedbują natomiast ćwiczenia duchowe i wszystko to, co służy doskonałości zakonnej, zabijając tym samym życie wewnętrzne. Przez odsunięcie się od pomocy Bożej ich prace apostolskie stają się nieskuteczne. Bł. J. Matulewicz, jako przestrogę, przypomina słowa Chrystusa: «Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?» (Mt 16, 26)[604] i dodaje od siebie, że kapłana, który „zaniedba modlitwę i rozmyślanie [...] zatrudnienia zewnętrzne zawiodą tam, dokąd iść nie chce – do upadku".[605]

Człowiek będący w stanie rozproszenia nie potrafi dobrze się modlić. Obce myśli przerywają modlitwę, czyniąc ją trudną, stąd pojawia się często pokusa do porzucania modlitwy.[606]

Nie wszystkie z tych trudności są zawsze wynikiem własnych win człowieka i nie wszystkie są dobrowolne. Niektóre roztargnienia na modlitwie mogą pochodzić ze strony złego ducha, który wywiera wpływ na ciało i wyobraźnię, stwarza złudzenia, podsuwa myśli i wrażenia, które odwracają od Boga.[607] Dobro-

---

[602] Por. tamże.
[603] Por. *O życiu wewnętrznym*, dz. cyt., s. 13.
[604] Por. tamże.
[605] *De praesentia Dei – De oratione*, dz. cyt., s. 226.
[606] Por. *De ariditate et distractionibus*, w: Man. Pol. I, s. 307.
[607] Por. tamże.

wolnym przeszkodom powinien się człowiek przeciwstawić, nie chcąc ich. Również te niedobrowolne myśli i pokusy, chociaż nie odpowiada za nie, powinien odrzucać. Pomaga w tym spojrzenie na krzyż i tabernakulum i upokorzenie się wewnętrzne. Należy zachować spokój i nie rozważać tych pokus podczas modlitwy. Nie powinno się przerywać modlitwy. Dopiero po skończonej modlitwie, w rachunku sumienia, należy szukać źródeł i przyczyn pokus, po to, aby je usunąć.[608]

b. Oschłość

Bł. J. Matulewicz określa ten stan, jako „trudność do uniesienia się ku Bogu, brak pociągu, rozpędu w stosunku do Boga".[609] Człowiek czuje się tak, jakby nie miał wiary a nadprzyrodzone rzeczy straciły dla niego wartość. Brak jest myśli pocieszających. Serce jest jakby obumarłe, nieczułe i suche, jak jałowa ziemia. Wydaje się człowiekowi, jakby go Bóg opuścił albo zagniewał się. Modlitwa w tym stanie staje się bardzo trudna.[610]

Zdaniem Błogosławionego, stan oschłości jest z jednej strony pożyteczny ze względu na oczyszczenie duszy, wyzucie się z samej siebie, aby napełnić się Bogiem. Z drugiej zaś strony istnieje w tym stanie niebezpieczeństwo popadnięcia w naturalny, ludzki sposób postępowania. np. reagowania strachem lub szukaniem pociech świata.[611]

Bł. Jerzy Matulewicz podaje trzy przyczyny oschłości, którymi są: 1) zaniedbania, grzechy lub słabości człowieka;

---

[608] Por. tamże, s. 308.
[609] Tamże, s. 303.
[610] Por. tamże.
[611] Por. tamże.

2) działanie złego ducha; 3) dopust Boży.[612]

Analizując szczegółowo przyczyny oschłości pochodzące od człowieka, wymienia m.in. takie, jak: a) grzech dobrowolny, nawet powszedni; b) przywiązanie do stworzeń a nie do Boga; c) miłość własna i pycha; d) sprzeciwianie się łasce lub niewierność; e) nieszczera spowiedź; f) słabość i zmęczenie ciała z powodu choroby, studiów, surowych pokut. Bł. J. Matulewicz wyznaje pogląd, że „ciało jest narzędziem duszy. Jeśli się zepsuje i odmówi usług, nie może się nim dusza należycie posłużyć".[613]

Działanie szatana polega na tym, że chce on odwrócić duszę od Boga. Działa przez wyobraźnię, obrazy, wspomnienia, obce myśli i pokusy do zwątpienia, rozpaczy, bluźnierstwa. Wmawia, że modlitwa jest nieskuteczna, że Bóg zagniewany, obojętny lub nieprzebłagalny. Wzbudza lęk i niepokoje. Odbiera nadzieję.[614]

Stan oschłości może być również dopuszczony przez Boga po to, aby dusza Go szukała i pragnęła zjednoczenia z Nim. Chce On także wyćwiczyć duszę w cnotach heroicznych, dając łaskę wystarczającą do wytrwania w wierności.[615] Wymaga to heroicznego wysiłku, ale tym większa wtedy jest zasługa.[616]

Bł. J. Matulewicz stwierdza, że oschłości nie przeszkadzają się modlić w tym stopniu, co roztargnienia. Modlitwa w oschłości jest jeszcze bardziej zasługująca. Jej wartość wzrasta, ponieważ przy braku pociech, człowiek może ofiarować Bogu wysiłek,

---

612 Por. tamże.
613 Tamże, s. 304.
614 Por. tamże.
615 Por. „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali" – 2 Kor 12,9.
616 Por. *De ariditate et distractionibus*, dz. cyt., s. 304.

wierność, wytrwałość, zaparcie siebie. Takie działanie doprowadza w końcu do otrzymania pociechy.[617]

Rozważając sposób postępowania w stanie oschłości, O. Matulewicz pisze, że jeśli przyczyna jest zależna od woli człowieka, to należy ją usunąć. Jeśli nie – można pragnąć uwolnienia od tego stanu, poddając się jednak woli Bożej. Bardziej zasługujące jest poddanie się z miłością i cierpliwe znoszenie oschłości, prosząc, aby to było ku chwale Bożej i pożytkowi duszy. Doskonalsza jest ta droga, kiedy idzie się do Boga w zapomnieniu o sobie.[618] Błogosławiony podaje następnie kilka sposobów wyjścia z oschłości: 1) szukać przyczyny – jeśli nie da się łatwo znaleźć, upokorzyć się przed Bogiem; 2) modlić się, prosząc, aby Bóg przywrócił stan radości; 3) otworzyć duszę przed kierownikiem duchowym i bez zastrzeżeń poddać się jego wskazówkom; 4) nie niecierpliwić się, bo «dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!» (Hi 1, 21); 5) mnożyć dobre uczynki i ofiary; 6) wypocząć i wzmocnić organizm, jeśli przyczyną jest osłabienie ciała; czynić akty cnót.[619] Nie należy skracać modlitw i ćwiczeń duchowych, lecz przeciwnie przedłużać je. Nie poddawać się żalom i nie mówić o swoim stanie nikomu, oprócz spowiednika.[620] Powyższy sposób postępowania podczas oschłości powinien przynieść korzyści w postaci wzrostu cnót i uczynków miłości, takich, jak: 1) wzrost pokory i bojaźni Bożej; 2) wykorzystanie oschłości jako zadośćuczynienia lub ekspiacji;

---

[617] Por. tamże, s. 305.
[618] Por. tamże.
[619] Por. tamże.
[620] Por. tamże, ss. 305-306.

3) wzrost ufności do Boga, że Bóg da radość, jeśli nie teraz, to w wieczności; 4) wzrost miłości afektywnej i efektywnej; 5) wzrost wiary. Ten sposób znoszenia oschłości przygotowuje nas do radości wiecznej.[621]

c. Oziębłość

Oziębłość jest stanem niebezpiecznym dla doskonałości duchowej i dla całego życia. Bł. Jerzy Matulewicz określa go jako stan ruiny i letargu, który może prowadzić do utraty powołania i do grzechu ciężkiego. Dlatego przestrzega, aby bać się tego stanu, jak zarazy.[622]

Oziębłość przejawia się w złym stanie modlitwy, spełniania obowiązków, wypełniania reguł i posłuszeństwa.[623] Oziębłość 1) czyni duszę obrzydłą – «skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust» (Ap 3, 16); 2) prowadzi do utraty powołania – Bóg cofa łaskę; 3) prowadzi do grzechu, nałogów, osłabienia duszy i upadku; 4) zaślepia i utrudnia nawrócenie.[624]

Przedstawiając znaki oziębłości, bł. J. Matulewicz pisze, że człowiek oziębły to taki, który: 1) nie ceni praktyk życia duchowego; 2) zaniedbuje umartwienia; 3) lekceważy milczenie, skromność; 4) zawiera partykularne i światowe przyjaźnie; 5) krytykuje; 6) nie troszczy się o doskonałość i lekceważy grzechy powszednie; 7) sprzeciwia się poznanej woli Boga i nie dąży do poprawy, np. zerwania związków uczuciowych.[625]

---

[621] Por. tamże, s. 306.
[622] Por. *De tepiditate*, w: Man. Pol. I, s. 309.
[623] Por. tamże.
[624] Por. tamże, ss. 309-310.
[625] Por. tamże, s. 310.

Zdaniem Autora letniość polega na tym, że człowiek lekceważy grzechy powszednie, np.: nie czuje nienawiści, ale niechęć, wstręt, antypatię; nie popełnia nieczystości, ale przywiązuje się, prowadzi rozmowy; nie szemrze przeciw Bogu, ale narzeka na krzyż i zniechęca się; nie gardzi ustawą, ale ją przekracza; nie odmawia posłuszeństwa, ale krytykuje, wymawia się, unika. Człowiek letni swoje obowiązki wykonuje zimno i niedbale. Oddaje się próżniactwu i dogadzaniu zmysłom. Niedbale wykonuje praktyki pobożne, np. spóźnia się, odmawia modlitwy pośpiesznie, niedokładnie bada sumienie, niechętnie chodzi do spowiedzi i opuszcza Komunię świętą.[626]

Jako środki zaradcze przeciw oziębłości bł. Jerzy zaleca modlitwę, umartwienie, poprawę w małych rzeczach, unikanie przyjaźni partykularnych, współpracę z łaską, mężne zwalczanie wad. Pomocą jest również wspominanie na miłość Jezusa dla nas, na Jego prace, trudy i cierpienia oraz modlitwa do Serca Jezusa.[627]

3. *Modlitwa i praca*

3.1. Źródła płodności apostolskiej

Relacja modlitwy i zewnętrznej działalności człowieka była w dziejach chrześcijaństwa przedmiotem refleksji teologicznej wielu autorów. Benedyktyńską zasadę „ora et labora" pojmowano niejednoznacznie i wyjaśniano w różny sposób. Zwolennicy skrajnego poglądu przeciwstawiali życie czynne modlitwie i opierając się na ewangelicznym przykładzie sióstr Marty i Marii uznawali

---

[626] Por. tamże, ss. 310-311.
[627] Por. tamże, s. 310.

jednych za uzdolnionych i powołanych do działania a innych do modlitwy. Pogląd umiarkowany, według którego życie czynne i życie kontemplacyjne stanowią zadania komplementarne, dzieli aktywność człowieka na czas pracy i czas modlitwy. Modlitwa i praca przeplatają się w życiu chrześcijanina nie występując równocześnie, tzn. działanie przerywa kontemplację a kontemplacja działanie.[628]

Tymczasem święci i błogosławieni zarówno przykładem swego życia jak i poprzez dzieła pisane uczą zupełnie czegoś innego. Ukazują jedność życia duchowego, w którym „contemplatio" i „actio" nie są oddzielone w czasie, lecz stanowią jedną całościową postawę człowieka kontemplatywnego, który w ten sposób odpowiada na wezwanie Chrystusa do nieustannej modlitwy: „[...] zawsze powinni się modlić i nie ustawać [...]" (Łk 18, 10).

Bł. Jerzy Matulewicz definiując kontemplację jako pełne miłości wejrzenie na Chrystusa,[629] rozmowę z przyjacielem[630] i zjednoczenie z Bogiem przez poznanie i miłość[631] wskazuje na to, że istota tej modlitwy znajduje się w miłości. Podobne myśli znajdujemy u św. Teresy od Jezusa, która uczy, że „postęp duszy nie na tym polega, aby dużo rozmyślała, jeno na tym, by dużo miłowała [...]; wszystkie dusze zdolne są kochać [...]".[632] Miłość nie zamyka człowieka w jego własnym wnętrzu, lecz promieniuje

---

[628] Por. W. Słomka, *Medytuję więc jestem*, Łódź 1992, ss. 161-162.
[629] Por. *List do W. Jeute*, w: *Pisma wybrane*, dz. cyt., s. 88.
[630] Por. *De oratione*, dz. cyt., s. 133.
[631] Por. tamże, s. 126.
[632] Św. Teresa od Jezusa, *Księga fundacji* 5, 2.

na innych w owocnym apostolstwie, w nieustannym dążeniu, aby „contemplata aliis tradere".[633]

Osoba obdarzona łaską kontemplacji, współpracując z tym darem dokonuje czynów wielkich i heroicznych. Niezwykła płodność apostolskiej działalności ma źródło w zjednoczeniu z Bogiem, w nieustannym staniu pod Krzyżem Chrystusa. To właśnie tam „człowiek czerpie siłę ze źródła, z którego wypływa życie wewnętrzne i praca owocna i trwała" – naucza Błogosławiony w swojej konferencji ascetycznej.[634]

Apostolska gorliwość wypływa z miłości do Boga i bliźniego, ze skupienia i skoncentrowania na Chrystusie. Podczas organizowania tajnego nowicjatu Marianów w Petersburgu 39-letni ks. J. Matulewicz tak pisał w swoim *Dzienniku duchowym*: „Wszędzie wnosić Chrystusa, wszystko odnawiać i odbudowywać w Chrystusie, wszystkich pozyskiwać dla Chrystusa, wszystkich pociągać ku Chrystusowi. Panie Jezu, zapal serca nasze ogniem takiej gorliwości!"[635]

Wszelka praca, aby była owocna musi wypływać z kontemplacji, z postawienia całego człowieka do dyspozycji Boga, z pozwolenia, aby sam Bóg pobudzał go do wykonania dzieł nie na miarę sił ludzkich, ale boskich.[636] Doskonałe apostolstwo jest owocem doskonałej miłości, przez którą dusza zostaje wszczepiona w Chrystusa i jednoczy się z Trójcą Przenajświętszą. Przeobrażająca miłość wytwarza w duszy całkowitą uległość

[633] Św. Tomasz z Akwinu, S Th II-II 188, 6. 3.
[634] *Maria najlepszą cząstkę obrała*, w: Konf. ascet., s. 148.
[635] *Dziennik duchowy* 3, dz. cyt., s. 37.
[636] Por. *De oratione*, dz. cyt., s. 130; por. Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, *Z tchnieniem Ducha*, dz. cyt., s. 22,

i poddanie się woli Bożej oraz gotowość, aby Bóg rozporządzał człowiekiem zgodnie ze swoimi zamiarami. Celem i skutkiem tego zjednoczenia jest płodność.[637] „Do tego ma służyć małżeństwo duchowe, aby z niego rodziły się czyny i jeszcze raz czyny" – pisała św. Teresa od Jezusa w *Twierdzy wewnętrznej*.[638]

Łaska płodności daje człowiekowi moc przekazywania bogactw duchowych bliźnim i uzdalnia go do udziału w budowaniu Kościoła według planu Ducha Świętego, który rozlewa łaskę w duszy chrześcijanina, aby mógł on zrealizować powierzone mu zadanie. Ks. Matulewicz, organizując w Petersburgu tajny nowicjat Marianów, modlił się o Ducha Świętego dla wypełnienia tej misji. W swoim *Dzienniku duchowym* zanotował pod datą 26 października 1910 roku osobistą modlitwę, w której, podobnie jak Elizeusz proszący o ducha Eliasza lub jak św. Teresa od Dzieciątka Jezus pragnąca otrzymać ducha świętych, prosi o wielkiego ducha pierwszych chrześcijan i męczenników Kościoła. Prosi o dar odwagi i męstwa oraz o dar miłości: „Rozpal, o Panie, serce nasze ogniem Twojej miłości. Udziel nam Twego Ducha Świętego, abyśmy naprawdę wyrzekli się wszystkiego, całkowicie poświęcili się tylko Twej chwale i Twemu Kościołowi [...]. Niech pierwsi chrześcijanie będą nam [...] przywódcami i wzorem. [...] Oni dopomogą nam swymi modłami, wstawiennictwem i opieką, abyśmy tylko mieli ich wielkiego ducha. O święci giganci i bohaterowie naszej wiary, którzy z pomocą Chrystusa swoją przelaną krwią rozkrzewiliście święty Kościół

---

637 Por. *De vita interiore*, dz. cyt., ss. 83-84; por. Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, *Jestem córką Kościoła*, dz. cyt., s. 686.

638 Św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* VII, 4, 6.

Boży, wyproście nam odwagę i męstwo, byśmy wstępowali w wasze ślady!"[639]

3.2. Fundament osobistej świętości

Wszelkie działania zewnętrzne mają wówczas wielką wartość, kiedy wypływają ze źródła mocy, jaką otrzymuje dusza poprzez miłosne zjednoczenie z Bogiem. Dążenie do osobistej świętości ukazywane jest przez Błogosławionego jako podstawowy obowiązek chrześcijanina. Myślą tą nawiązuje do nauczania św. Pawła w Pierwszym Liście do Koryntian: „Wierny jest Bóg, który powołał nas do wspólnoty z Synem swoim Jezusem Chrystusem, Panem naszym" (1 Kor 1, 9). Z drugiej strony Błogosławiony Biskup Matulewicz wyprzedza swoją epokę, gdyż dopiero Sobór Watykański II wyraźnie mówi o powszechnym powołaniu do świętości, o powołaniu do świętości każdego ochrzczonego, niezależnie od stanu i sposobu życia.[640]

Ten, kto pragnie uczynić coś dla Chrystusa i Kościoła powinien zacząć od pracy nad sobą, od ascetycznego wysiłku z miłości do Boga. Droga do świętości wymaga dużego i długotrwałego trudu, który jednak osoba dążąca do świętości powinna mężnie podejmować, a wówczas Bóg, w Jemu tylko wiadomym czasie, może udzielić duszy łaski kontemplacji. O konieczności dążenia do świętości pisze O. Matulewicz w swoim *Dzienniku duchowym*: „Wszystkie nasze prace i zamierzenia mamy opierać na fundamencie naszej osobistej świętości. Tylko wtedy będą one

---

[639] *Dziennik duchowy* 22, dz. cyt., ss. 52-53.

[640] Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* 39.

miały silne i niewzruszone podłoże. Dla własnego duchowego udoskonalenia nie należy nigdy żałować czasu ani trudu".[641]

Spotkanie z Bogiem na modlitwie wymaga poświęcenia określonej ilości czasu w ciągu dnia. Trzeba mieć czas dla Tego, który nas kocha. Trzeba mieć czas, aby miłość do Boga mogła wzrastać w intymnym przebywaniu z Nim na osobności. „Trzeba mieć czas, by świętym zostać".[642] Dobre czyny dokonują się jedynie przez moc Bożą, dlatego ci, których pożera gorączka działalności powinni zastanowić się i przeznaczyć połowę czasu z zewnętrznego działania na modlitwę, na miłosne przestawanie z Wszechmocnym.[643]

Tego uczył św. Jan od Krzyża i tę samą myśl podejmuje Błogosławiony Jerzy, przestrzegając tych, którzy zachęceni sukcesami zewnętrznymi zaniedbują staranie o postęp na drodze do świętości: „Co dawało siłę? – to kontemplacja, modlitwa".[644]

„Człowiek, gdy jest powołany do jakichś dobrych dzieł dla innych, skłonny jest do zaniechania albo całkowitego porzucenia pracy nad udoskonaleniem własnego życia duchowego [...]. Gdy duch nasz stanie się letni i oziębły, nasza gorliwość nie będzie miała czym żyć i dzieła nasze staną się powoli bardzo nikłe, anemiczne i zamierające. Tak więc na pierwszym miejscu trzeba zawsze stawiać doskonałość osobistą".[645]

---

[641] *Dziennik duchowy* 6, dz. cyt., s. 40.
[642] *De perfectione*, dz. cyt., s. 56.
[643] Por. *Dziennik duchowy*, dz. cyt., ss. 40, 42-43, 56; por. św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* 28, 2-3.
[644] *De perfectione*, dz. cyt., s. 55.
[645] *Dziennik duchowy* 11, dz. cyt., ss. 42-43.

3.3. Gorliwość chrześcijańska

Bł. Jerzy Matulewicz, mieszkając w Warszawie, wygłaszał do zakonnic konferencje ascetyczne, w których jako mistrz życia duchowego dawał wskazówki na temat dążenia do doskonałości. Oto tytuły niektórych spośród 22 konferencji: „O miłości Boga", „O celu człowieka", „O kształceniu charakteru", „O gorliwości", „Oziębłość i jej przyczyny", „O powołaniu do stanu dążenia do doskonałości", „O świętości". Spośród cnót, które powinna posiadać dusza miłująca Boga i bliźniego, bł. Jerzy szczególne znaczenie przypisywał gorliwości, podając za przykład ideał gorliwości Jezusa Chrystusa. Na wzór ten składają się następujące elementy:

„1) czysta intencja, aby mieć na celu chwałę Bożą i zbawienie dusz.

2) wkładanie wszystkich sił w to, co robimy: kiedy czas na modlitwę, odrzućmy wszystko i oddajmy się modlitwie całkowicie, kiedy czas na pracę, pracujmy z całym wysiłkiem; kiedy czas na odpoczynek, użyjmy go dobrze w tym celu. Trzeba wszystko robić z przejęciem stosownym do ważności sprawy.

3) praca w obecności Boga – mamy być duchem żarliwi i Bogu służący; trzeba czuć obecność Bożą i pamiętać o tym, że nie ludziom się służy, ale samemu Bogu [...]; słowem trzeba starać się mieć Boga świadkiem swych prac.

4) znoszenie i przezwyciężanie trudności – czy nie poddajemy się smutkowi i zniechęceniu, kiedy spotyka nas jakieś niepowodzenie?

5) każdą pracę doprowadzić do końca – nie miotanie się, nie gorączkowanie, ale spokojne, z pogodą duszy wykonywanie

każdej czynności i wkładanie do tego odpowiednio energię i pilność .[...]

Gorliwość patrzy na to, co jest do zrobienia, a nie na to, co [człowiek] zrobił [...]. Gorliwość nie ma się objawiać przy nadzwyczajnych tylko okazjach, ale przy zwykłych czynnościach, w codziennym życiu [...]. Trzeba rozniecać gorliwość w sobie, a dopomaga do tego trzymanie się planu, wierne odbywanie ćwiczeń, pamięć na obecność Bożą, pamięć na życie przyszłe".[646]

Zacytowany obszerny fragment z konferencji O *gorliwości* wymaga kilku zdań komentarza. W punkcie pierwszym bł. J. Matulewicz wskazuje na główny cel życia chrześcijanina dążącego do świętości. Jest nim chwała Boża i zbawienie dusz.[647]

Punkt drugi zawiera zdanie, które, gdyby było wyjęte z kontekstu, mogłoby zastanawiać czytającego, czy bł. Jerzy Matulewicz nie skłania się raczej ku przemienności i komplementaryzmowi modlitwy i pracy. Przeczyłoby to naszej tezie o kontemplatywnej postawie Błogosławionego. Jednakże całość cytowanego fragmentu konferencji O *gorliwości* pozwala odrzucić takie przypuszczenie i zrozumieć prawdziwy sens tej wypowiedzi. Chodzi tu właśnie o gorliwość jako postawę całoosobowego zaangażowania, o to, aby wkładać serce we wszystko, co się robi – w modlitwę, w pracę, w dobry odpoczynek i "wszystko robić z przejęciem stosownym do ważności sprawy".

W punkcie trzecim daje krótki wykład postawy kontemplatywnej, ukazując człowieka zjednoczonego z Bogiem, mającego

---

[646] *O gorliwości*, w: Konf. ascet., s. 58.

[647] Por. *Dziennik duchowy* 1, dz. cyt., s. 36; por. św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, nr 23.

serce złączone z Bogiem we wszystkim, co robi, świadomego Bożej obecności podczas wykonywanej pracy.

W ostatnich dwóch punktach Autor zwraca uwagę na potrzebę cierpliwości i wytrwałości w codziennym życiu, w zwykłych czynnościach. Wytrwałość wyrabia cnotę, cnota zaś nadzieję („pamięć na życie przyszłe"). Przypomina to przesłanie św. Pawła z Listu do Rzymian (Rz 5, 3-5). Również myśl o gorliwości, która „patrzy na to, co jest do zrobienia a nie na to, co [człowiek] zrobił" przypomina słynne zdanie św. Pawła z Listu do Filipian: „Zapominając o tym, co za mną..." (Flp 3, 13).

W konferencji *De labore* bł. Jerzy Matulewicz poświęca dużo miejsca problemowi dobrego wykorzystania czasu w życiu kapłana i zakonnika. „Kapłan oddaje swój czas Chrystusowi i Kościołowi: to, co zbierzecie, to dawać będziecie – dusze oświecać gruntowną nauką, zagrzewać ogniem gorliwości".[648] Błogosławiony kładł duży nacisk na gruntowne wykształcenie swoich zakonników. Uczył ich, jak mają chwytać każdą chwilę, np. przed dzwonkiem, aby uczyć się języków.

„Bezczynność jest wrogiem duszy" – napisał św. Benedykt z Nursji w swojej *Regule*.[649] Również bł. J. Matulewicz zajmował się w swoich pismach problemem lenistwa. W konferencji *De pigritia* (O lenistwie) uznaje lenistwo za grzech, który rodzi wiele poważnych występków. Natomiast lenistwo duchowe uważa za grzech śmiertelny, ponieważ istotą lenistwa duchowego jest rezygnacja z doskonałości, a nawet ze zbawienia.[650]

---

[648] *De labore*, w: Man. Pol. I, s. 291.
[649] Św. Benedykt z Nursji, *Reguła* 48,1, Kraków 1994, s. 183.
[650] *De pigritia*, w: Man. Pol. I, ss. 353-355.

3.4. Wewnętrzny związek między modlitwą i pracą

W konferencji rekolekcyjnej *O pracy nad sobą* bł. J. Matulewicz stawia pytanie: „Czy żyjemy Bogiem przy pracach naszych?"[651] Pytanie to dotyka zagadnienia wzajemnych powiązań między modlitwą i pracą. Podczas, gdy teologowie wiodą spory, dzieląc ludzi na wyłącznych apostołów i czystych kontemplatyków a życie zakonne na „czynne" i „kontemplacyjne", święci podążają drogą, jaką prowadzi ich Duch Święty, który jest duchem jedności a nie podziału, duchem miłości a nie aktywizmu, duchem pokoju a nie sporów. Św. Bernard z Clairvaux powiada: „Maria i Marta są siostrami i powinny żyć w pokoju pod jednym dachem".[652] Problem kontemplacja czy działanie, modlitwa czy praca został szczęśliwie rozwiązany przez wielkich świętych Karmelu – św. Teresę od Jezusa i św. Jana od Krzyża.[653] Z bogactwa ich myśli i doświadczeń czerpał bł. Jerzy Matulewicz. W jego *Dzienniku duchowym* znajdujemy terezjańskie sformułowania (modlitwa wewnętrzna, modlitwa nieustanna), ale nie tylko sformułowania, lecz przede wszystkim ducha. Jest to duch jedności życia w Bogu i kontemplacji jako całościowej postawy: „Będę czuwał, aby nie opuszczać pracy dla modlitwy ani modlitwy dla pracy. «Módl się i pracuj». Bez nieustannej modlitwy dusza więdnie i marnieje, siły się wyczerpują, duch się

[651] *O pracy nad sobą*, w: Konf. ascet., s. 86.

[652] Cyt. za T. Merton, *Pokój monastyczny*, w: *Szukanie Boga*, Kraków 1988, s. 250.

[653] Por. „W duszy do tego stanu podniesionej, Marta zawsze idzie w parze z Marią. Bowiem w jej życiu czynnym i na pozór zewnętrznym działa to, co wewnątrz jest i sprawy życia czynnego, gdy z tego korzenia wyrastają, są

rozprasza, a sama praca staje się całkowicie bezowocna. Z drugiej strony nie należy zapominać, że nie tylko modląc się, lecz i pracując dla chwały Bożej czcimy Boga i służymy Mu. W naszym czynnym życiu musimy być koniecznie zaprawieni do życia wewnętrznego, duchowego, do nieustannej modlitwy wewnętrznej, do odnajdywania w swoim sercu Pana Jezusa i stawiania siebie i swoich prac w obecności Bożej [...] Praca ożywiona modlitwą i uświęcona krótkimi westchnieniami do Boga, błyskawicznymi wzlotami myśli i serca, bardzo udoskonala człowieka i jednoczy z Bogiem".[654] „Należy zaprawiać się do ciągłej modlitwy w duchu czy to idąc, czy to wykonując jakąś pracę. [...] Błogosławiony, kto trudząc się i pracując dla większej chwały Bożej umie w ten sposób w Bogu się zatapiać i żyć z Nim w zjednoczeniu. «Kto zaś łączy się z Panem, jednym jest duchem» (1 Kor 6, 17)".[655]

Bł. Jerzy Matulewicz zapisywał w swoim *Dzienniku duchowym* postanowienia z rekolekcji miesięcznych i rocznych. W większości dotyczą one pracy, np. wykorzystać lepiej czas, aby go nie tracić; pisać instrukcje; zabierać się do pracy bez zwłoki; przedmiotem szczegółowego rachunku sumienia dobre wykorzystanie czasu; ćwiczyć się w pracowitości; lepiej wypełniać obowiązki przełożonego; podczas pracy podnosić często serce do Boga i z Nim się jednoczyć. Jedno z postanowień jest szczególne, gdyż ujawnia wielki dar kontemplacji ks. Matulewicza: „Wpatry-

---

prawdziwym i wonnym kwieciem, bo rodzą się na drzewie miłości Bożej" – św. Teresa od Jezusa, *Podniety miłości Bożej* 7, 3.

[654] *Dziennik duchowy* 27, dz. cyt., ss. 56-57.

[655] Tamże 35, dz. cyt., s. 66.

wać się z miłością w Jezusa ciężko pracującego".[656]

Tworząc reguły życia zakonnego dla Zgromadzenia Księży Marianów bł. Jerzy Matulewicz tak pisał: „Zamierzamy prowadzić życie prawdziwie pobożne, wewnętrzne, duchowe, ale równocześnie czynne i bardzo pracowite. Wzorem niech nam będzie Chrystus, nie tylko pracujący w spokoju nazaretańskiego domku, nie tylko pokutujący i poszczący przez czterdzieści dni na pustyni, spędzający całe noce na modlitwie, lecz także Chrystus pracujący, skarżący się, cierpiący, [...] Chrystus nauczający i odpierający napaści faryzeuszów, szukający zagubionych owiec [...]".[657]

Kontemplacja nie jest wykonywaniem czegoś, ale sposobem bycia, a "być" to jest zawsze więcej niż „mieć" lub „zrobić". Jest to powołanie do wszystkich uczynków miłości równocześnie w sensie wyższym i pełniejszym.[658] Modlitwa nie odrywa człowieka od życia, lecz angażuje go całego, przenika również jego pracę. W pełni rozwoju życia duchowego nie ma już przeplatania się i uzupełniania obu tych dziedzin życia. Komplementaryzm modlitwy i pracy ma miejsce wówczas, gdy człowiek nie doszedł jeszcze do tak wysokiego stopnia modlitwy. Otrzymana łaska i współpraca z nią staje się sposobem życia, całościową postawą chrześcijanina, którego miłujące serce nigdy nie odrywa się od Chrystusa-Oblubieńca. Na dar powołania, przez który Bóg daje wyraz miłości do wybranego człowieka, święty odpowiada

---

[656] Tamże 96, dz. cyt., s. 118.
[657] Tamże 76, dz. cyt., s. 101.
[658] Por. *De vita interiore*, dz. cyt., ss. 83-84; por. T. Merton, *Pokój monastyczny*, dz. cyt., s. 248.

miłością najwyższą, czyli całkowitym darem z siebie na ofiarę całopalną dla Chrystusa i Kościoła. Bł. Jerzy Matulewicz pisze, że „nie ten jest wielkim świętym, kto cuda czyni, natchnienia miewa lub objawienia, ale ten, kto ma miłość najwyższą. Tłumaczymy się nieraz, że nie możemy pościć, jałmużny dawać, ale czy możemy się usprawiedliwiać, że nie możemy miłować Boga? Nie, bo każdy może.[659] Starajcie się więc wszystko oddać Bogu, obumrzeć światu i sobie, zacząć żyć odtąd jedynie dla Boga, kierować się pobudką Jego miłości, aby ona przeniknęła całą istotę, myśli, duszę, serce – stać się całopalną ofiarą miłości Bożej. A kiedy dusza odda się niepodzielnie Bogu, spłonie ogniem Jego miłości, będzie miała udział w Jego radości i szczęściu w niebie na wieki, co daj Boże. Amen".[660]

---

[659] Por. „Wszystkie dusze zdolne są kochać" – św. Teresa od Jezusa, *Księga fundacji* 5, 2.
[660] *O miłości Boga*, w: Konf. ascet., s. 22.

ZAKOŃCZENIE

W niniejszej pracy dokonano prezentacji i analizy poglądów bł. Jerzego Matulewicza na temat modlitwy. Zamierzeniem pracy było wyczerpujące i wnikliwe zbadanie całokształtu nauki Błogosławionego na ten temat. Należało zatem z bogatego piśmiennictwa Autora wybrać i przebadać wszystkie teksty w języku polskim, litewskim i łacińskim dotyczące omawianego zagadnienia.

Realizacja tego zamierzenia nie była łatwym zadaniem. Język pism bł. Jerzego, pełen porównań, dokładnych i wielokrotnych określeń, częstych odniesień do Pisma świętego i wypowiedzi świętych i Doktorów Kościoła, odzwierciedlający również emocjonalny stosunek Autora do omawianego tematu, sprawia, że jego myśl teologiczna prezentuje się w sposób żywy i czytelny. Z drugiej jednak strony taki właśnie styl wypowiedzi stanowił dużą trudność w transponowaniu zdań Autora na ścisły język naukowego wykładu.

Inna trudność polegała na korzystaniu w tej pracy z 46 obszernych pozycji źródłowych, z których aż 35 stanowiły rękopisy. Zostały one przepisane na maszynie w Archiwum Księży Marianów w Rzymie bez jakichkolwiek zmian w stosunku do oryginalnych manuskryptów. Są w nich zdania długie i bardzo rozwinięte, ale również skróty, punkty do konferencji lub wykładu, notatki i szkice, zdania urwane, z brakującymi słowami lub też zdania w których obok siebie spotyka się wyrazy w trzech różnych językach. Łacińskie cytaty z Pisma świętego, najczęściej

bez podania odnośników do Księgi, należało właściwie rozpoznać i odnaleźć, podając je w polskim brzmieniu według Biblii Tysiąclecia.

Kolejną trudnością był nagminny brak informacji o źródłach, z których pochodzą cytowane zdania świętych lub teologów. Nazwiska autorów cytatów podawane były bardzo rzadko.

Stosując metodę porównawczą należało podawać odniesienia poglądów bł. Jerzego Matulewicza do wypowiedzi świętych i Doktorów Kościoła, wielkich przedstawicieli szkół duchowości karmelitańskiej, dominikańskiej i jezuickiej, którzy wywarli wpływ na duchowość Autora. Przeprowadzone paralele dotyczą również nauczania teologów przełomu XIX i XX w., jak również teologów obecnych czasów. Porównania te stanowią osobny nurt niniejszej pracy poprowadzony konsekwentnie w przypisach. Tylko wyjątkowo pojedyncze definicje św. Jana od Krzyża i św. Teresy od Jezusa znalazły się w głównej treści pracy.

Temat pracy został przedstawiony w trzech rozdziałach. W rozdziale pierwszym poszukiwano odpowiedzi na pytanie o istotę modlitwy w rozumieniu bł. Jerzego Matulewlcza. Z jego pism wybrano zdania definiujące modlitwę. Ujmując syntetycznie to zagadnienie należy stwierdzić, że modlitwa w rozumieniu ks. Matulewicza jest miłosnym, poufnym obcowaniem z Bogiem, prowadzącym do zjednoczenia z Nim. Autor sytuuje modlitwę w centrum życia chrześcijanina, ukazując niezwykłą ważność osobistego spotkania z Bogiem. Definicje Błogosławionego dotyczą wyższych stopni modlitwy i jej wymiaru mistycznego. Autor podkreśla, że głównym działającym podczas tej modlitwy jest Bóg, który przekształca i przebóstwia duszę człowieka, jednocząc

ją ze Sobą i dając jej przedsmak wiecznej szczęśliwości, wgląd i uczestnictwo w Swojej tajemnicy.

W tym samym rozdziale pracy zaprezentowano również koncepcje bł. J. Matulewicza na temat trojakiego znaczenia modlitwy w życiu duchowym chrześcijanina: jako celu, jako środka i jako daru łaski. W pierwszym znaczeniu modlitwa stanowi realizację głównego celu życia człowieka, jakim jest oddawanie chwały Bogu, służenie Mu i osiągnięcie własnego zbawienia. Poprzez modlitwę człowiek zbliża się – w stopniu możliwym na ziemi – do swego celu ostatecznego, czyli do zjednoczenia z Bogiem i wiecznej szczęśliwości w niebie. Uwielbienie Boga wyrażone poprzez modlitwę jest czynem zasługującym na chwałę nieba. Autor wyraża opinię, że modlitwa kontemplacyjna, jednocząca duszę z Bogiem poprzez miłość jest już początkiem wstępowania w ostateczny wymiar istnienia człowieka i przebywaniem z Bogiem na wzór aniołów. Równolegle do tego eschatologicznego spojrzenia na modlitwę, bł. J. Matulewicz prezentuje inny, bardziej ziemski pogląd, według którego człowiek jednoczący się z Bogiem w modlitwie staje się poświęconą Bogu świątynią Jego chwały i wspaniałości.

Według drugiego znaczenia modlitwa jest środkiem do otrzymania łaski. Autor wskazuje na konieczność modlitwy jako środka do zbawienia, stwierdzając, że bez modlitwy nie ma łaski, a bez łaski nie ma zbawienia. Modlitwę jako środek polecił nam sam Zbawiciel, który nawoływał do nieustannej i wytrwałej modlitwy, a także dał przykład doskonalej modlitwy do Ojca.

Bł. J. Matulewicz podkreślał szczególną rolę modlitwy jako środka do uproszenia łask potrzebnych w naturalnym rozwoju

duchowym, do zachowania przykazań, wytrwania w dobru, opierania się pokusom, rozwijania cnót. Łaski te można otrzymać przez wytrwałą i pokorną modlitwę. Modlitwa prośby kształtuje w człowieku postawę zależności od Boga, uniżoności i ubóstwa; umacnia i rozwija chrześcijańską nadzieję; powoduje wzrost miłości i zaufania do Boga. Jest ona środkiem łatwym, dostępnym, nie wymagającym wielkich przygotowań. Im prostsza i krótsza jest modlitwa, tym staje się lepsza i skuteczniejsza. Autor zwraca również uwagę na dobre owoce modlitwy wstawienniczej. Upraszanie łask dla innych czyni z modlitwy środek do pogłębienia więzi przyjaźni i miłości między ludźmi.

Treścią modlitwy może być nie tylko prośba, ale również dziękczynienie za otrzymane od Boga dobrodziejstwa. Szczególnie należy dziękować za dary potrzebne do poznania Boga, do miłowania Go i służenia Mu oraz za środki pomagające do zbawienia. Bł. J. Matulewicz przestrzega przed nadużywaniem darów i brakiem wdzięczności wobec Boga, gdyż taka postawa może prowadzić do cofnięcia darów. Dziękować należy za wszystko, nawet w nieszczęściu. To zalecenie Autor opiera na przekonaniu, że wszystko, co daje Bóg służy dobru człowieka.

Modlitwa jest również środkiem do uświęcenia człowieka. Bł. Jerzy uważa, że modlitwa służy lepszemu pełnieniu woli Bożej i przemianie serca z ziemskiego w boskie, nadprzyrodzone. W modlitwie uwielbienia człowiek wysławia Boga i Jego przymioty, wyrażając swą wiarę w bezgraniczną dobroć, łaskawość, miłosierdzie, wierność i prawdomówność oraz wszechmoc Boga.

W niniejszej pracy poddano analizie treść modlitw bł. Jerzego Matulewicza, które zostały wyodrębnione z *Dziennika duchowego* i innych pism Błogosławionego i wydane w jednym zbiorze. Są to modlitwy prośby o dary duchowe dla osobistego uświęcenia i prośby o dary potrzebne do służby w Kościele. Są też liczne modlitwy dziękczynienia za łaski radosne i dary nadzwyczajne, ale również za krzyże, cierpienia i trudy, za duchowe oczyszczenia, w których Autor widzi przejaw miłości Boga do siebie.

Bł. J. Matulewicz modli się jako ojciec i kapłan za swoje Zgromadzenie i jako pasterz za swoją diecezję. Prosi Boga o uzdrowienie duchowe dla księży, o ocalenie od wojen i rzezi. Dla siebie prosi jedynie o łaskę niedopuszczenia do swego serca nienawiści wobec jakiegokolwiek narodu i o ochronę przed wciągnięciem w polityczne układy.

Modlitwa rozpatrywana jako dar łaski ukazuje rolę Ducha Świętego, który jest sprawcą daru modlitwy. Bł. J. Matulewicz przywiązuje dużą wagę do rozpoznawania nawiedzeń Ducha Świętego i współpracy z łaską.

W rozdziale drugim niniejszej pracy zaprezentowana została nauka bł. Jerzego Matulewicza na temat trzech głównych rodzajów modlitwy: modlitwy ustnej, medytacji i kontemplacji. Wyjaśniając naturę modlitwy ustnej, Błogosławiony zwraca uwagę na rolę rozumu, woli i serca oraz elementu zewnętrznego, cielesnego. Ukazując człowieka modlącego się w tych czterech wymiarach, bł. Jerzy poucza swoich zakonników, aby zwracali uwagę, na to jak przebiega modlitwa w poszczególnych władzach człowieka. Autor kładzie nacisk na uczucia i akty woli, przez które człowiek

wyraża swoją miłość do Boga i jednoczy się z Jego wolą. Modlitwa ustna staje się wówczas modlitwą serca, która stanowi początek kontemplacji. Doświadczenie obecności Boga we wnętrzu własnej duszy podczas modlitwy ustnej jest już łaską kontemplacji. Pisząc o modlitwie różańcowej Autor przedstawia ją jako połączenie modlitwy ustnej i modlitwy wewnętrznej. Zdaniem bł. J. Matulewicza, modlitwa ustna prowadzi do modlitwy wewnętrznej a także stanowi zewnętrzny przejaw modlitwy człowieka rozważającego umysłem prawdy Boże lub jednoczącego się z Bogiem przez miłość.

W pismach bł. Jerzego nie ma żadnego tekstu na temat modlitwy liturgicznej. Powodem tego może być fakt umieszczenia przez Odnowiciela w prawie zakonnym postanowienia, że Zgromadzenie „nie będzie zobowiązywać współbraci do chóru, do wspólnego odmawiania brewiarza”.[661] Stąd też w niniejszej pracy znalazły się tylko krótkie uwagi na temat sposobu odmawiania brewiarza w paragrafie poświęconym modlitwie ustnej.

Istniejący bardzo obszerny materiał źródłowy dotyczący medytacji pozwolił na dokładne i wyczerpujące opracowanie tego zagadnienia w niniejszej pracy. Definiując medytację, bł. J. Matulewicz wskazuje na dwa główne elementy tej modlitwy: rozważanie umysłem jakiejś prawdy Bożej i wgląd we własne błędy i niedoskonałości dla wyciągnięcia praktycznych wniosków i uczynienia postanowień. Najlepszym przedmiotem medytacji jest życie i tajemnice Jezusa Chrystusa. Jako metodę rozmyślania Odnowiciel Zgromadzenia Księży Marianów poleca szczególnie

661. *Instructiones*, dz. cyt., s. 16.

Ćwiczenia duchowne św. Ignacego Loyoli. Autor podaje własne, bardzo szczegółowe opracowanie metody ignacjańskiej. Jednakże nie metoda, która stanowi tylko narzędzie, jest tu najważniejsza. Ks. Matulewicz wyraźnie podkreśla, że podczas rozmyślania należy przede wszystkim szukać samego Boga i Jego świętej woli, aby coraz bardziej z Nim się jednoczyć.

Przedstawiając cel i znaczenie medytacji, stwierdza, że rozmyślanie służy głębszemu poznaniu prawd Bożych i szukaniu Boga, aby Go bardziej umiłować. Poprzez wgląd we własne życie, poznanie własnych niedoskonałości, uchybień i grzechów, rozmyślanie prowadzi do poprawy życia, do wzrostu gorliwości i miłości, do lepszej służby Bogu i Kościołowi. Jako modlitwa czynna medytacja wymaga dużego wysiłku człowieka. Jednakże oprócz własnego starania potrzebna jest podczas medytacji otwartość, oddanie i postawienie siebie do dyspozycji Boga, aby mógł On udzielić swoich łask, kiedy zechce. W ten sposób medytacja może stanowić wstęp i przygotowanie do doświadczenia biernego poznania Boga w modlitwie kontemplacyjnej.

Na temat kontemplacji bł. Jerzy Matulewicz pisał nie tylko na podstawie zdobytej wiedzy teologicznej, ale również w oparciu o własne doświadczenie wysokiego stopnia modlitwy. W jego pismach znajdujemy niezwykle trafne sformułowanie natury kontemplacji. Określił ją jako „pełne miłości wejrzenie na Chrystusa" i „zjednoczenie z Bogiem przez poznanie i miłość". W innych definicjach kontemplacji według bł. J. Matulewicza wykazane zostały związki z paralelnymi sformułowaniami wielkich mistyków Kościoła: św. Teresy od Jezusa, św. Jana od Krzyża, św. Tomasza z Akwinu, św. Katarzyny ze Sieny, bł. Elż-

biety od Trójcy Przenajświętszej, św. Faustyny Kowalskiej i innych. W ostatnim paragrafie rozdziału niniejszej pracy opisane zostały cztery stopnie modlitwy kontemplacyjnej: modlitwa odpocznienia, zjednoczenie proste, zjednoczenie ekstatyczne i zjednoczenie przekształcające. Wprawdzie sam Autor takiego podziału w swoich pismach nie przeprowadził, jednakże jego teksty o modlitwie oraz opisy jego własnych doświadczeń modlitwy pozwoliły na dokonanie takiego rozróżnienia i przeprowadzenie analizy poszczególnych stopni modlitwy kontemplacyjnej w oparciu o naukę powszechnie przyjętą w Kościele.

Bardzo ważnym spostrzeżeniem i wnioskiem bł. Jerzego wydaje się stwierdzenie, że wszystkie nadzwyczajne zjawiska występujące w modlitwie ekstatycznej nie należą do istoty tej modlitwy a tylko jej towarzyszą. W niniejszej pracy zebrane zostały wypowiedzi O. Matulewicza, ukazujące cenne owoce duchowe modlitwy zjednoczenia ekstatycznego takie, jak wzrost miłości i pokory, wdzięczność wobec Boga, pocieszenie, słodycz, pokój, pragnienie znoszenia trudów i cierpień dla Boga i Kościoła, pragnienie świętości i naśladowania Chrystusa. Obecność takich skutków modlitwy stanowi dowód, że osoba doznaje prawdziwych łask i jej modlitwa jest rzeczywistym miłosnym spotkaniem duszy z Bogiem a nie fenomenem chorej psychiki lub szatańskim złudzeniem.

Pisząc o zjednoczeniu przekształcającym, Autor zwraca uwagę, że należy je traktować jako stan duszy, którego istotą jest habitualne trwanie duszy w Bogu i Boga w duszy oraz udzielenie jej nowego, boskiego sposobu działania.

Na postawione we wstępie niniejszej pracy pytanie o tajemnicę wielkości dzieł świętych, bł. J. Matulewicz odpowiada, że powodem wielkości tych czynów jest wewnętrzne zjednoczenie z Bogiem, „stokrotna moc Boża", która potęguje siły człowieka.

Rozdział trzeci niniejszej pracy zapoznaje z konkretnymi praktykami modlitwy. Bł. Jerzy Matulewicz ukazuje wartość modlitewną studiów teologicznych, opisuje sposób i tematykę medytacji podczas miesięcznych rekolekcji kapłańskich, podaje własne opracowanie trzech sposobów modlitwy według św. Ignacego. Analiza wypowiedzi Błogosławionego na temat praktyki aktów strzelistych pozwoliła na wyciągnięcie wniosku, że akty strzeliste są modlitwą serca, aktami miłości do Boga, przejawem obecności Boga w duszy ludzkiej i odpowiedzią człowieka na tę Bożą obecność.

Paragraf drugi ostatniego rozdziału poświęcony uwarunkowaniom modlitwy ukazał, że dla prawidłowego rozwoju modlitwy niezbędne są trzy czynniki: samotność, milczenie i skupienie. Szkodzą natomiast modlitwie rozproszenia. Oschłości stanowią jedynie trudność, która po przezwyciężeniu przynosi pożytek dla duchowego rozwoju. Największym zagrożeniem dla modlitwy jest oziębłość, określana przez bł. J. Matulewicza jako duchowa ruina i letarg.

Problem modlitwy i pracy został przedstawiony w końcowym paragrafie rozdziału trzeciego. Autor uznaje kontemplację za główne źródło apostolskiej płodności, dlatego zaleca staranie się przede wszystkim o osobistą świętość. Wszystkim codziennym pracom powinna towarzyszyć gorliwość i pamięć o obecności Bożej. Prawdziwym wrogiem duszy jest natomiast bezczynność i

lenistwo. Bł. J. Matulewicz ukazuje ideał człowieka kontemplatywnego, dla którego Boża łaska i współpraca z nią staje się sposobem życia bez podziału na modlitwę i działanie zewnętrzne, gdyż kontemplacja stanowi całościową postawę człowieka. Źródłem i tajemnicą tej postawy oraz sposobu życia jest miłość.

W niniejszej pracy starano się uwzględnić wszystkie wypowiedzi bł. Jerzego na temat modlitwy w oparciu o dwie grupy materiałów źródłowych: *Dziennik duchowy* i pisma polskie obejmujące *Manuscripta Polona*, polski tekst *Instrukcji i Konferencje ascetyczne*. Wydaje się, że problem niniejszej pracy został rozwiązany wyczerpująco.

Odrębną grupę tekstów bł. Jerzego Matulewicza stanowią listy. Bogatym źródłem, jeszcze nie opracowanym są *Manuscripta Latina*. Spośród innych tekstów Błogosławionego należy wymienić *Konstytucje z* 1930 r., *Manuscripta Lithuana*, kazania i przemówienia, listy pasterskie.

Niniejsza praca, otwierając drogę do badań nad duchowością bł. Jerzego Matulewicza powinna zachęcić do kompleksowego opracowania jego duchowej nauki.

Bibliografia

I. ŹRÓDŁA

A. Źródła drukowane

Matulewicz J., *Dziennik duchowy*, tł. K. Oksiutowicz, Warszawa 1988[3].

Matulaitis - Matulevičius, J., *Užrašai*, Londonas [1953].

Matulaitis, J., *Užrašai*, red. O. Mikailaite, Putnam, Connecticut, 1991.

Matulaitis, J., *Užrašai*, red. P. Subačius, Vilnius 1998.

Matulewicz J., *Pisma wybrane*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1988.

Matulewicz J., *Listy polskie*, t. 1-3, red. J. Bukowicz, Warszawa 1987.

Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza, red. E. Matulewicz, Warszawa 1999.

Instructiones CC. RR. Marianorum, Romae 1959.

Matulewicz J., O *rekolekcjach miesięcznych*, Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie 5 (1915), ss. 103-108.

Matulewicz J., O *rekolekcjach miesięcznych*, w: *Pisma wybrane*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Warszawa 1988, ss. 211-217.

B. Źródła niedrukowane

Matulewicz J., *Manuscripta Polona*, t. 1, mps, Archivum Generale CC. RR. Marianorum, Romae 1956:

Aedificatio, s. 221.

De ariditate et distractionibus, ss. 303-308.

De contemplatione, ss. 91-94.

De fine hominis, ss. 404-424.

De labore, ss. 290-293.

De oratione, ss. 125-134.

De oratione orali, ss. 140-142.

De pigritia, ss. 353-355.

De perfectione, ss. 46-56.

De petendis mediis necessariis ad agendas gratias pro beneficiis acceptis a Deo et hominibus, ss. 185-188.
De praesentia Dei – De oratione, ss. 224-227
De Rosario B.M.V., ss. 294-300.
De sanctitate, ss. 70-76.
De silentio, ss. 194-196.
De temptatione, ss. 312-316.
De temptationibus, ss. 317-320.
De tepiditate, ss. 309-311.
De vita interiore, ss. 81-90.
De vita solitaria, ss. 203-206.
De 3 modis orationis, ss. 135-139.
Exercitium in acquirendo munifico corde ad serviendum Deo, ss. 189-193.
Praesentia Dei et Actus iaculatorii, ss. 222-223.
Quid dat perfectio?, ss. 60-63.
Quomodo studia ad utilitatem spiritualem convertere, ss. 35-37.

Matulewicz J., *Manuscripta Polona*, t. 2, mps, Archivum Generale CC. RR. Marianorum, Romae 1956:
De gratia, ss. 29-36.
De modo amandi Deum, ss. 152-156.
De progressu, ss. 26-28.

Matulewicz J., *Instructiones CC. RR. Marianorum*, tłumaczenie polskie, mps, Archiwum Marianów Prowincji Polskiej, Skórzec 1953.

Matulewicz J., *Konferencje ascetyczne*, mps, Archiwum Marianów Prowincji Polskiej, Warszawa 1967:
Maria najlepszą cząstkę obrała, ss. 147-148.
O celu człowieka, ss. 30-38.
O gorliwości, ss. 56-59.
O miłości Boga, ss. 17-22.
O pracy nad sobą, ss. 86-94.
O znakach postępu w doskonałości, ss. 95-100.
O życiu wewnętrznym, ss. 11-16.

Viešpatie! Kaip aš Tave myliu! Palaimintojo Jurgio Matulaicio maldos, red. E. Matulewicz, mps (przygotowany do druku).

II. Opracowania

Bukowicz J., *Wprowadzenie*, w: J. Matulewicz, *Konferencje ascetyczne*, mps, Warszawa 1967, ss. 1-2.

Górski T., Proczek Z., *Rozmiłowany w Kościele*, Warszawa 1987.

Matulewicz E., *Modlitwa i praca w duchowości bł. Jerzego Matulewicza*, Immaculata 35 (1998) nr 10 (408), ss. 28-34.

Matulewicz E., *Wprowadzenie*, w: *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza*, Warszawa 1999, ss. 13-21.

Matulewicz E., *Ivadas*, w: *Viešpatie! Kaip aš Tave myliu! Palaimintojo Jurgio Matulaicio maldos*, mps (przygotowany do druku), ss. 7-10.

Škutans P. S., *Praesentatio*, w: *Instructiones CC. RR. Marianorum*, Romae 1959, ss. 6-11.

Urbański S., *Ivadinis žodis*, w: *Viešpatie! Kaip aš Tave myliu! Palaimintojo Jurgio Matulaicio maldos*, mps (przygotowany do druku), ss. 3-6.

Urbański S., *Wstęp*, w: *Modlitwy bł. Jerzego Matulewicza*, Warszawa 1999, ss. 7-11.

Wiśniewski M., *Ojciec Jerzy Matulewicz jako wychowawca*, w: *Wspomnienia o Błogosławionym Jerzym Matulewiczu*, Warszawa 1996.

III. Dokumenty Kościoła

Sobór Watykański II, Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes divinitus*.

Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et Vivificantem*.

Jan Paweł II, *List Apostolski do Przełożonego Generalnego Karmelitów Bosych*, Rzym, 14. 10. 1981, w: Teresa od Jezusa, św., *Dzieła*, t. 1, Kraków 1987. ss. 8-18.

IV. Literatura pomocnicza

Benedykt z Nursji, św., *Reguła*, tł. A. Świderkówna, Kraków 1994.

Bielecki E., *Dynamizm organiczny modlitwy terezjańskiej*, Karmel wrzesień 1985, ss. 10-23.

Elżbieta od Trójcy Przenajświętszej, *Modlitwa do Trójcy Przenajświętszej*, w: C. de Meester, *Siostra Elżbieta od Trójcy Przenajświętszej mówi o sobie*, Kraków 1985, s. 103.

Garrigou-Lagrange R., *Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie*, tł. T. Landy, Niepokalanów 1998[2].

Górski K., *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986.

Gryga S., *Złoty wiek mistyki hiszpańskiej*, t. 1, Kraków 1987, t. 2, Kraków 1996.

Ignacy Loyola, św., *Ćwiczenia duchowne*, tł. M. Bednarz, Kraków 1993.

Jan od Krzyża, św., *Cztery wskazówki dla pewnego zakonnika, by mógł osiągnąć doskonałość*, w: *Słowa światła i miłości. Przestrogi*, tł. B. Smyrak, Kraków 1994[4], ss. 75-86.

Jan od Krzyża, św., *Droga na Górę Karmel*, w: *Dzieła*, tł. B. Smyrak, Kraków 1995[5], ss. 140-401.

Jan od Krzyża, św., *Noc ciemna*, w: *Dzieła*, tł. B. Smyrak, Kraków 1995[5], ss. 405-520.

Jan od Krzyża, św., *Pieśń duchowa*, w: *Dzieła*, tł. B. Smyrak, Kraków 1995[5], ss. 523-714.

Jan od Krzyża, św., *Żywy płomień miłości*, w: *Dzieła*, tł. B. Smyrak, Kraków 1995[5], ss. 717-803.

Katarzyna ze Sieny, św., *Dialog*, tł. L. Staff, Poznań 1987.

Kowalska F., *Akt ofiarowania*, w: *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 1993, s. 345-346.

Langkammer H., *Poznanie*, w: *Słownik biblijny*, Katowice 1989[3], s. 130.

Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, *Jestem córką Kościoła*, tł. O. Nowakowska, Kraków 1984.

Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, *Z tchnieniem Ducha*, tł. A. Sieprawska, Poznań 1994.

Marchetti A., *Zarys teologii życia duchowego*, cz. 1-2, tł. J. E. Bielecki, Kraków 1996.

Merton T., *Wspinaczka ku prawdzie*, tł. P. Parlej, w: *Szukanie Boga*, Kraków 1988, ss. 9-235.

Merton T., *Pokój monastyczny*, tł. A. Świderkówna, w: *Szukanie Boga*, Kraków 1988, s. 237-289.

Mędala S., *Chwała Jezusa. Ewangelia według św. Jana*, w: *Wprowadzenie w myśl i wezwanie ksiąg biblijnych*, red. J. Frankowski, t. 10, Warszawa 1992, ss. 13-59.

Ogórek P. P., *Mistyka według T. Mertona*, Warszawa 1996.

Puchalik J., *Zarys ascetyki i ascetyka ogólna*, Zduńska Wola 1936.

Reguła karmelitańska, tł. J. Zieliński, Kraków 1994.

Słomka W., *Medytuję więc jestem*, Łódź 1992.

Teresa od Dzieciątka Jezus, św., *Akt ofiarowania się Miłości Miłosiernej*, w: *Dzieje duszy*, Kraków 1988, ss. 264-266.

Teresa od Jezusa, św., *Droga doskonałości*, w: *Dzieła*, tł. H. P. Kossowski, t. 2, Kraków 1987[3], ss. 8-217.

Teresa od Jezusa, św., *Księga fundacji*, w: *Dzieła*, tł. H. P. Kossowski, t. 2, Kraków 1987[3], ss. 449-745.

Teresa od Jezusa, św., *Księga życia*, w: *Dzieła*, tł. H. P. Kossowski, t. 1, Kraków 1987[3], ss. 108-524.

Teresa od Jezusa, św., *Podniety miłości Bożej*, w: *Dzieła*, tł. H. P. Kossowski, t. 3, Kraków 1995[3], ss. 92-152.

Teresa od Jezusa, św., *Twierdza wewnętrzna*, w: *Dzieła*, tł. H. P. Kossowski, t. 2, Kraków 1987[3], ss. 219-446.

Tomasz z Akwinu, św., *Summa Theologiae*.

Urbański S., *Etapy rozwoju życia duchowego*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, Lublin 1993, ss. 263-305.

Urbański S., *Polska teologia życia mistycznego (1914-1939)*, Warszawa 1995.

Urbański S., *Teologia modlitwy. Studium ascetyczno-mistyczne dwudziestolecia międzywojennego z uwzględnieniem duchowości szkoły zmartwychwstańczej*, Warszawa 1999.

Wider D., *Wychowanie do modlitwy*, w: *Formacja zakonna*, t. 1, Kraków 1995, ss. 129-207.

SPIS TREŚCI